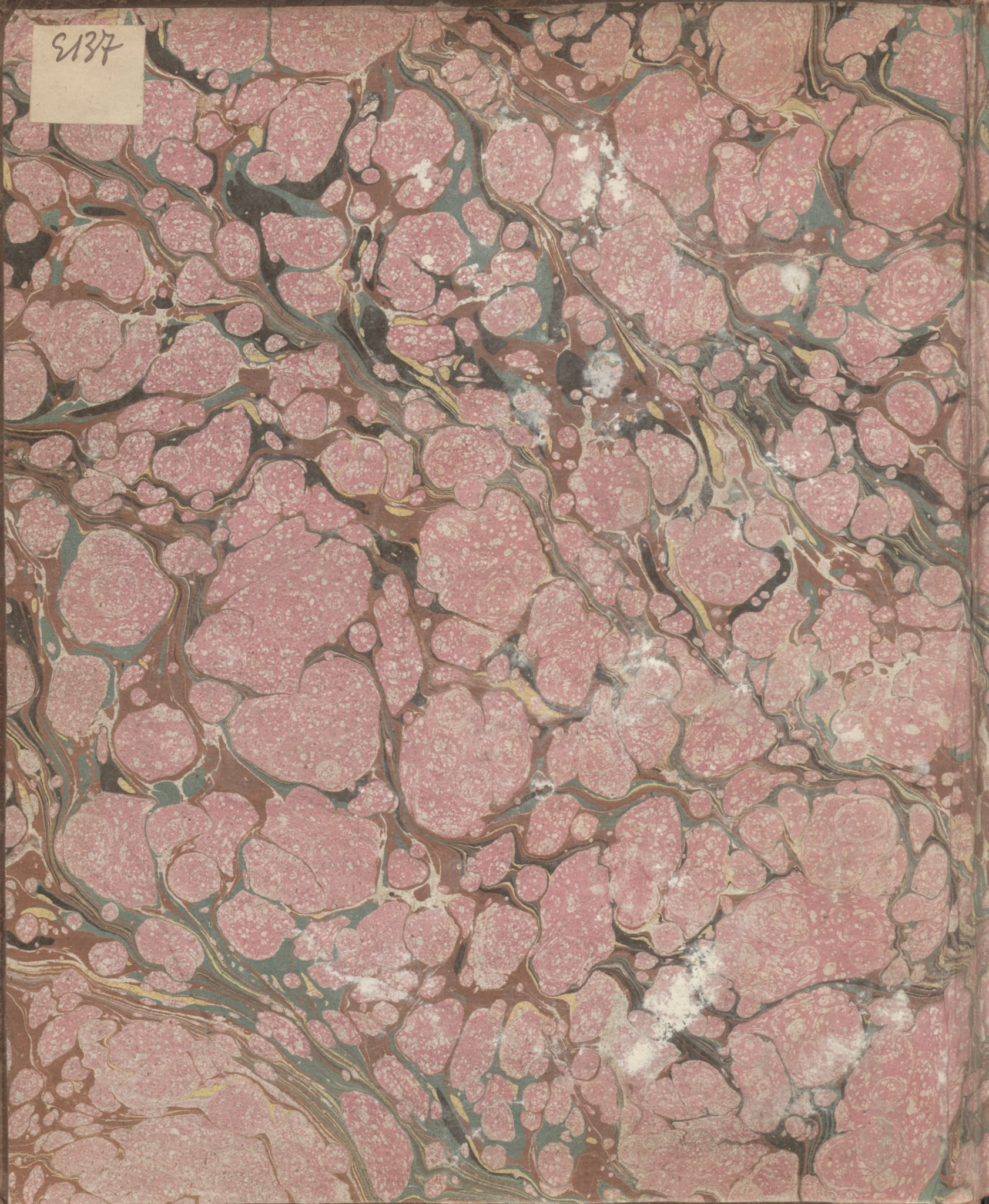
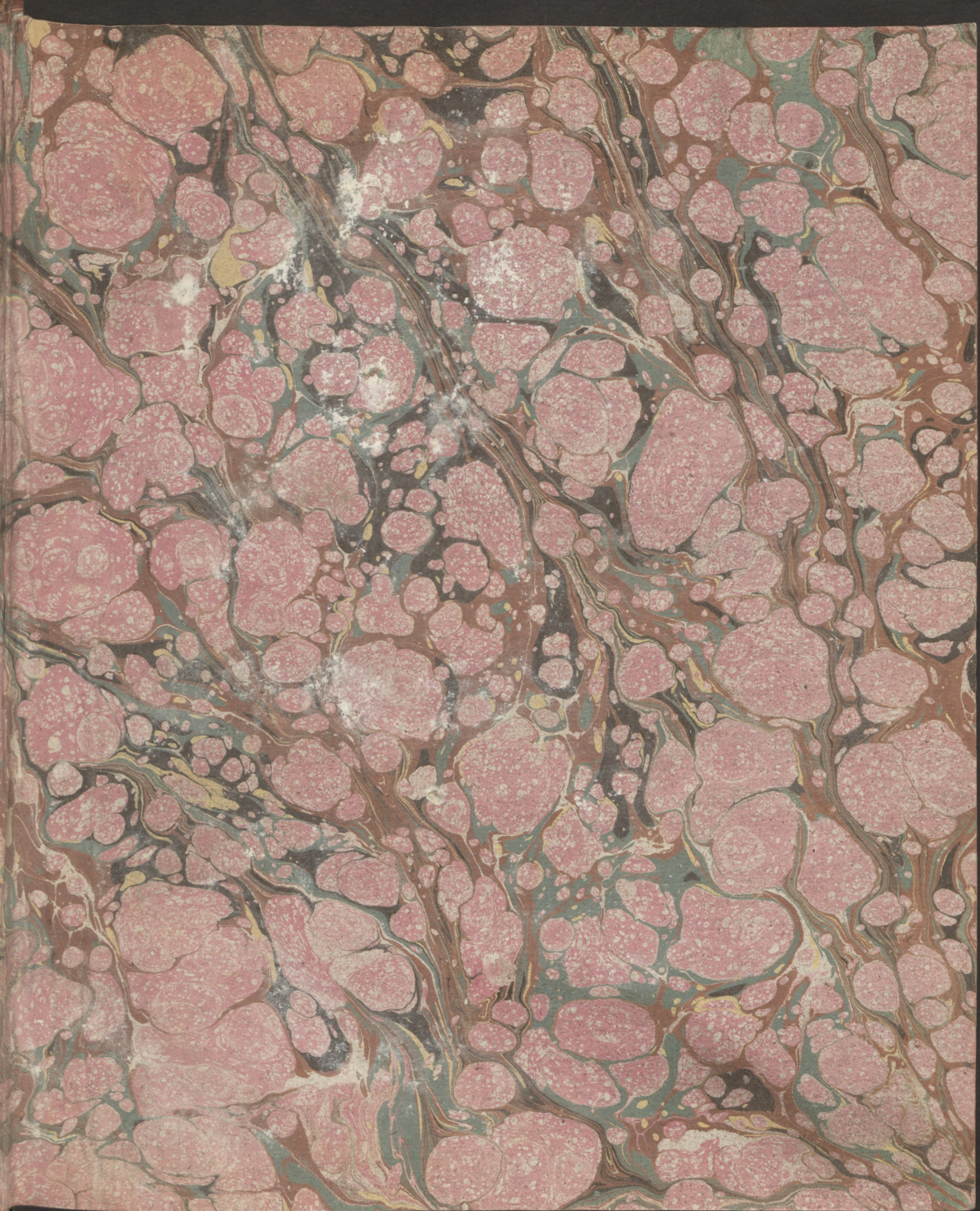


5137

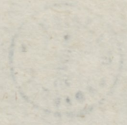






D Z I E J E

D O B R O C Z Y N N O Ś C I



D. N. F. J. R.  
D. O. B. R. O. C. A. Y. H. Q. R. C. J.

2-061513

D Z I E J E  
D O B R O C Z Y N N O Ś C I  
K R A J O W E Y I Z A G R A N I C Z N E Y

Z WIADOMOŚCIAMI KU WYDOSKONALENIU JEY SŁUŻĄCEMI.

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostatki z miłosierdzia opatruie y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y jest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*



ROK

PIERWSZY.

1820,  
[w. 7-12]

PISMO peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, jenerała piechoty i kawalera, na dochód domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

Szczegóły tego pisma tyczące się, wyrażone są w Prospekcie ogłoszonym pod d. 22 listopada 1819 roku, i tu na stronie 544 pod tytułem; OZNAJMIENIE.

WILNO. TYPOGRAFIA A. MARCINOWSKIEGO 1820.



Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwej wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego; jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministerjum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiej Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiej Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1820 roku grudnia 15 dnia.

X. F. N. Gelański Czł. Kom. Cenzury.



11695

"Adres" muz. inv. nr. ....

# MATERYE ROKU PIERWSZEGO DZIEJÓW DOBROCZYNNOSCI.

## DOBROCZYNNOSC SPOŁCZESNA.

O przeszłych kommissyach szpitalnych litewskich i o teraźniejszey magistraturze powszechney opieki czyli izbie powszechnego opatrzenia; rzecz poprzedzona ogólnemi o tey materyi uwagami i wiadomościami str. 1.

### *Towarzystwo dobroczynności wileńskie.*

Wstęp str. 5.

Mowa ś.p. *Jana Kossakowskiego* biskupa przy pierwszym zdaniu sprawy z działań tego towarzystwa 6.

Pisma w rzeczy tegoż towarzystwa dotąd ogłoszone 15.

Szkola wzajemnego uczenia w domu tegoż towarzystwa 17. 385.

Posiedzenie publiczne 65.

Zagajenie sessyi publiczney przez prezydenta pierwszego wydziału *M. Ogińskiego*, senatora 65.

Zdanie sprawy z lat 1818 i 1819 czytana przez sekretarza *Ignacego Jundzilla* 70.

Rachunek przychodu i rozchodu kassy z roku 1818 st. 81.

Zdanie sprawy rachunkowe z roku 1819 str. 115.

Zdanie sprawy 3ciego wydziału tegoż towarzystwa z roku 1818 i 1819 przez *K. Wagnera* 127.

O wannach siarczanych czyli kąpielach fumigacyynych w domu tegoż Towarzystwa. Treść resprawy *Dr. Barankiewicza* 130.

Niektóre szczeguly historyczne o pierwiastkowem nastaniu i działaniach wydziału 3ciego tegoż Towarzystwa, gdzie rzecz o instytutach wakeynacyi i macierzyństwa 131.

Wypis z protokołu posiedzenia powszechnego zebrania o wyborze urzędników 221.

Kwesta wielkonocna 277.

O Pannach Maryawitkach w domu towarzystwa 278.

Rozporządzenie względem ubogich zebrzących na ulicach w Wilnie 280.

Odezwa *J.W. Metropolity Siestrzenecwicza* 282.

Liczba opatrzonych ubogich w miesiącu czerwcu 333. lipcu 385, sierpniu 441, wrześniu 489, październiku 547, listopadzie 595.

Fundusz profesora *Zyckiego* 385.

Oświadczenie podziękowania *P. Adamowi Kaczkowskiemu* doktorowi medycyny 386.

Ofiary obywateli gubernii litewsko-wileńskiej: powiatu wileńskiego 543 i 547, powiatu kowieńskiego 549, powiatu wilkomierskiego 550.

### *Towarzystwo dobroczynności w Grodnie.*

Akt otwarcia towarzystwa 37.

### *Towarzystwo dobroczynności w Brześciu litewskim.*

Akt zawiązania towarzystwa 100. Ustawy 101.

Wzrost i odnowienie towarzystwa 387.

Odezwa do redakcyi *Dziejów* 387.

Zdanie sprawy rachunkowej z roku 1819 388.

### *Towarzystwo dobroczynności w Nowogródku.*

Ustawy 199.

### *Towarzystwo dobroczynności w Mińsku.*

Odezwa 343. List pasterski o składce na szpital 344. Ustawy towarzystwa 348. Dochód i roschod pierwiastkowy 354.

Krótką historya zgromadzenia siostr *Mariae-vitae* napisana przez jedną Maryawitkę 17. Dodatek do tey historyi 391.

#### IV.

- Instytut Teoliński na Wołyniu przez siostry Maryawitki utrzymywany 31.  
Naznaczenie z gabinetu monarszego coroczney płaty na fundusz siostr Maryawitek w Wilnie 298.  
Nowy fundusz Państwa *Siestrzencewiczów* na szpital chorych w Wilnie 40.  
Urządzenie szpitalów parafijalnych w dyecezyi żmudzkiej 48.  
Postępki dobroczynne X. Daniłowicza proboszcza w *Suraju* 97.  
O szpitalach miasta Wilna kilka uwag ogólnych 282.  
Wiadomość o pięciu szpitalach wileńskich za rok 1805, st. 286, zarok 1806 291.  
Nadanie starostw Międzyrzeckiego i Zosielskiego dla szpitalów wileńskich siostr miłosierdzia 297.  
O szkole parafijalnej Mieleczyckiej i wiejskiej Chlewiskiej 143.  
O terażniejszym stanie oświecenia pospółstwa, tudzież o szkołach parafijalnych i o funduszach na ubogich uczniów w gubernii mińskiej. Rzecz J. *Twardowskiego* 169.  
Nowe dobroczynne zaprowadzenie w mieście Słucku 184. Dom miłosierdzia *tamże* 187. Rachunek przychodów i rozchodów tego domu od 1 stycznia 1816 do 1 maja 1820 str. 223.  
Fundusz *Ogińskich* na kaplicę Bożego ciała i na ubogich w Wilnie. Dokumenta fundacyjne 226.  
Szpital *Zenowiczowski* dla czterech włóścian w gubernii mińskiej. Dokument fundacyjny 232.  
Wzmianka o towarzystwach dobroczynnych żydowskich i wiadomość o szpitalu żydowskim w Wilnie 333. Poprawa omyłki w tym artykule 440. Dochód i rochod pieniędzy z roku 1819 w tym szpitalu 340. Naznaczenie ze skarbu państwa coroczney płaty na fundusz tegoż szpitala 342.  
Pomnik X. *Piotrowi Skardze* przez dobroczynność dzwigniony i o zasługach X. *Popławskiego* artysty 402.  
Uchwała duchowieństwa dyecezy *łuckiej* o szkołach parafijalnych i dalszych dobroczynnych przedmiotach 489. Rejestr szkolek parafijalnych przez zakony utrzymywanych *w teyże dyecezyi* 493. Rejestr klasztorów, obserwacye meteorologiczne utrzymujących w teyże dyecezyi 494.  
Uchwała duchowieństwa dyecezy *kamienieckiej* 494. Urządzenie szkół parafijalnych w *teyże dyecezyi* czyli w gubernii *podolskiej* 597.  
Testament X. *Józefa Wollowicza* kanonika wileńskiego 497.  
Testament X. *Xawerego Bohusza* prałata wileńskiego 452.  
Żywot siostry miłosierdzia *Marjanny Brock* przełożoney szpitala w Białym-Stoku 513.  
O życiu X. *Emalianowicza* plebana 594. 595  
O życiu X. *Pohla* misyonarza 594. 596.  
Wiadomość o znajdujących się w okręgu uniwersytetu wileńskiego funduszach czyli konwiktach na utrzymanie i edukacją ubogiej młodzi. Ciąg pierwszy *Miasto Wilno.* 609  
Fundacya *bursy korsakowskiej* w Wilnie, i XX. Dominikanów w *Ostrowcu*, z dalszemi zapisami na przedmioty bogoboyne. Wyjątek z testamentu fundatora *Jana Korsaka* 614.

#### *Ustanowienia w Warszawie.*

- Towarzystwa dobroczynności Ustawy 553.  
Instytut głucho-niemych 617.

#### *Ustanowienie w Poznaniu.*

- Instytut Rumfordski 572.

#### *Ustanowienia w Petersburgu.*

- Urządzenia towarzystwa imperatorskiego czelokolubnego 41. Ustanowienie w temże towarzystwie komitetu do części uczoney 105. Ustawy tegoż komitetu 108.  
Ustanowienie Towarzystwa opieki więźni 145. Przełożenie ministra spraw duchownych i oświecenia Naywyżey potwierdzone 146. Uwagi nad polepszeniem stanu i utrzymywania więźni, podane ministrowi przez Pana *Waltera Wenning* 147. Prawidła dla towarzystwa opieki więźni 152. Dokończenie tey materyi 191.  
Urządzenie Instytutu ślepych 237.  
Ustanowienie domu wychowania ubogich dzieci 240.  
O wdowach miłosiernych. Fundacya nowa 441.  
O domie pracy. Wiadomość historyczna 560.

### *Ustanowienia w innych miastach Rosyi.*

- Schronienie dla ubogich we wsi Bolszewie fundowane przez Xięcia P. J. Odajewskiego. Dokument fundacyjny 355.  
O stanie półwyspu Kamczatki i o zakładach miłosiernych na niej tworzących się 442.  
O zakładach dobroczynnych w Bessarabii 445.  
O zakładach miłosiernych w Rydze 447.  
O zakładzie dobroczynnym dla ubogich i chorych w Moskie fundacyi Mikołaja hrabiego Szeremetewa 499. Urządzenie domu gościnności tegoż 503.  
Opisanie sybirskich dobroczynnych zakładów pod zawiadowaniem sybirskiej izby powszechnego opatrzenia 624.  
O sybirskim damskim towarzystwie miłosierdzia chrześcijańskiego 616.

#### *Przepis ogulny względem więzień w Rosyi.*

- O rozkładzie i porządku utrzymywania ostrogów czyli więzień publicznych w Moskwie i Kałudze. Przepis wzorowy dla wszystkich gubernij 405. Uwagi towarzystwa opieki więzień nad tym przepisem 416.

### *Ustanowienia w Wenecyi.*

- Opieka nad ubogimi 448. Osnowa urządzenia wewnętrznego powszechney kommissyi dobroczynności 449.

### *Ustanowienia w Anglii.*

- O działaniach komitetu dam w więzieniu Newgate w Londynie 195.  
Komitet opieki więzień w Londynie 202.  
O stanie Liwerpułskiego domu uśmierzenia w hrabstwie lankasterskiem 204.  
O domie uśmierzenia w Preston w temże hrabstwie 205.  
O więzieniu i domie uśmierzenia w hrabstwie Suffolk 206.  
Więzienie Ilchester w hrabstwie Sommerset 207.  
Szpital więźniarski *Guy* w Londynie. *Ob.* Żywoty filantropów zagranicznych

### *Ustanowienia w Ameryce.*

- O więzieniu w Filadelfii 358.  
Roczna sprawa dyrektorów towarzystwa dla zaradzenia żebractwu w Nowym Yorku zdana w grudniu roku 1819 str. 574.

#### *Żywoty filantropów zagranicznych.*

- Żywot hrabiego *Rumforda* przez *Brunona Sucheckiego* 519.  
Wzmianka o życiu *Leopolda hrabiego von Berthold* 579.  
Krótka wiadomość o życiu więźniarskiego *Tomasza Guy* i o założonym przez niego w Londynie na *Sutwarku* szpitala dla chorych. 650

## DOBROCZYNNOSC CZASOW PRZESZŁYCH.

- Rzut oka historyczny na zakłady pobożno-dobroczyenne w krajach dawney polski, i na jey w tym przedmiocie zakonodawstwo; przez J. D. 40.  
O urządzeniach i administracyi szpitalów i wszelkich dobroczynnych zakładów, w Polsce i Litwie od lipca 1791 do połowy listopada 1792 roku str. 160.  
Fundacya kościoła i szkoły parafijalney w *Zadorożu* gubernii mińskiej w powiecie *Dzisiejńskim* 209.  
O funduszach pobożno-dobroczyennych *X. Marcina Zagiella*. Do redakcyi *Dziejow* odezwa, *Adama Kniazia Zagiella* 210. Wypis z testamentu *X. Marcina Zagiella* 211.  
Wiadomość historyczna o założeniu i funduszach dawnego szpitala ś. *Trójcy* w *Wilnie* 245.  
Skazówka do historyi dobroczynności polskiej i litewskiej od czasów naydawniejszych 251. A—C 254. D—F 309. G—I 365. K. 418. L, M. 462. N, O. 531. P. 580. R. 654.  
Żywot ś. *Wincentego a Paulo* 266. Wspomnienie o ś. *Wincentym a Paulo* 272.  
Żywot ś. *Jana Bożego* założyciela zakonu braci miłosierdzia czyli *bonifratelów* 454.  
Historya zakonu *braci miłosierdzia* czyli *bonifratelów*, z dodatkiem wiadomości o szczególnych fundacyach tego zakonu szpitalów w *Polszcze i Litwie* 565.

UMIĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI, ORAZ POMOCNICZE DO NIEY NAUKI, SZTUKI  
I RZEMIOSŁA.

- Historya wynalazku albo raczey użycia i rozszerzenia sposobu wzajemnego nauczania. Z dzieła niemieckiego *Józefa Hamela*, przekład *Stanisława Hryniewicza* 215. 326. 378. 431. 469.  
O szkołach parafijalnych i wiejskich, uwagi *Jana Chodzki* 315.  
Usilność rządu dycyezyi mińskiej o rozszerzenie oświecenia powszechnego przez założenie szkolek parafijalnych 376.  
Przykład dobroczynnego poświęcenia się dla oświecenia pospolitego ludu w powiecie słuckim gubernii mińskiej 377.  
O doskonałości szpitalów, rozprawa profesora *Augusta Becu* 474.  
O słodowni i spiżarni, umieszczonych w rolniczej chacie nowego układu, oraz o pożytkach takowej chaty przez *X. Balczewskiego* 537. Świadectwa Panów *E. K. Karpia* i *J. Eymontowicza* 542.  
Galareta z kości bydłych, uważana jako obfite źródło pokarmu dla ludzi, z historją i sposobami jej wydobywania w wielkich massach 586.  
O sposobach odświeżania i poprawiania zdrowiu szkodliwego powietrza, i czynienia go zdatnem do oddychania 640.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Bucharski Andrzej, Zawadzki Józef, Dmóchowski Michał, Lachnicki Ig. Emmanuel, Wolfgang Jan, str. 63, Zawisza Szymon str. 64, uczynili dary dla redakcyi *Dziejów dobroczynności*. — Mianowskiego Mikołaja dar dla domu dobroczynności 64. — Balczewskiego, X. Gabryela, wynalazek budowli i pieców gospodarsko wiejskich 113. 537. — Galwanodezjm 113 — Gieczewicza Jana, szkoła wzajemnego uczenia w Gockiszkach dla włościan 113. — Alexandrowiczowej z Platerów ofiara dla domu dobroczynności w Grodnie i szkoła dla włościan w Werenowie 114. — Lachnickiego Ig. Emmanuela, Polińskiego Michała, Moryca Fryderyka, Jundzilla Ignacego, tudzież bezimiennego, dary dla redakcyi *Dziejów dobroczynności* 114. — Doroczny obchod domie gościnności Szeremetewa w Moskwie 168. — Bojanusa Ludwika, Polińskiego Michała i Szydłowskiego Ignacego dary dla redakcyi *Dziejów dobroczynności* 275 — Zapisy na edukacyą w wydziale uniwersytetu wileńskiego w roku 1819 str. 275. — Uczynki pobożne i miłosierne w państwie rossyjskiem od początku roku 1820, str. 276. 543 645. — Składka na szpital w Wilkomierzu 384. — Fundusz na szkółki parafijalne w Urzeczu i Starcycach 440. — Synod Jednoty ewangelicko-reformowanej w Wilnie 440. — Ofiara Łabanowskiego Hippolita na więźniów w Wilnie 543. — Dobrodzieje komitetu naukowego, Zawadzki Józef i Podczaszyński Michał 594.

OZNAJMIENIE o otwarciu Komitetu naukowego i o dalszem wydawaniu *Dziejów dobroczynności* 454.

## LISTA PRENUMERACYJNA

NA DZIEJE DOBROCZYNNOSCI ROKU 1820.

I. *Prenumerotorowie, którzy więcej nad cenę postanowioną za exemplarz opłacili i przeto w poczet dobrodziejów zapisani.*

Andrzejkowicz Michał, gubernator cywil. lit. grodzień. na jeden exempl. rub. ass. 100.  
 Bulharyn Michał, b. asses. sądu głów. na jeden exemplarz rub. sr. 6 i assygn. 10.  
 Chmara Hilary, marsz. miń. na jeden exemplarz rub. sr. 15 i koszta pocztowe przesyłki pomiędzy opłacił.  
 Gieczewicz, gubernator cywil. miń. na jeden exemplarz rub. ass. 25.  
 Haliburton Antoni, b. prezyd. gran. na jeden exemp. cz. zł. 3.  
 Jow, arcybisk. ekaterynosław. na jeden exempl. rub. ass. 50.  
 Korsakow Rymski, guber. wojen. lit. na jeden exemp. cz. zł. 4.  
 Naborowski Jan, komis. ptu miń. i kawaler na jeden exemp. rub. sr. 7.

II. *Prenumerotorowie, którzy wedle ceny postanowionej opłacili za exemplarz po rubli 6 srebrem.*

Ablamowicz Piotr, sędzia gran. nowogr.  
 Abramowiczowa Barbara, rotm.  
 Adamowicz Felix, prezyd. grodz. lidz.  
 Adamowicz Tomasz sędz. grodz.  
 Ancuta Antoni.  
 Ancuta Stanisław, sędz. ziem. nowogr.  
 Andrzejewski, pleb. rumsz.  
 Andruszkiewicz Stanisł., dziedzic wsi Oradowki.  
 Augustowski Michał, szamb. dw. pol.  
 Augustowski reg. gran. zawil.  
 Badyński Ferdynand.  
 Bagiński Antoni prob.  
 Bahłaj Wincenty, ziem. komis. rosień.  
 Barankiewicz, dok. med.  
 Barcikowski, posses. wsi Perehonowki.  
 Bartoszewicz Patrycy przeor.  
 Benderski pólkownik.

Białozor Stanisław, prezyd. b. grodz. upit.  
 Białozor Wincenty, mar. rosień.  
 Biblioteka grodzień. XX. dominik.  
 Bielski Klemens, super. klasz. wolniań.  
 Bieliński Stanisław, reg.  
 Bildzikiewicz Antoni, reg. grodz. lidz.  
 Billewicz Franciszek pisarz grodz.  
 Bispink Jan, mar. starodub.  
 Bispink Piotr, mar.  
 Bitowtt kanon. żmudz.  
 Błażewicz Jan, spraw. upit. i kaw.  
 Błażewski, rząd. klucza sokołow.  
 Bludziński Klemens, altarysta horod.  
 Bohdanowicz Kazimierz sędz. b. głów. 1go depart.  
 Bohomolec Antoni, mar.  
 Bohusz Ignacy, podkom. wilkom.  
 Boreyko Andrzej, pleb. taurogiń.  
 Borsuk Jan, sędz.  
 Bortkiewicz Stanisław, sędzia.  
 Botwinko prokurer.  
 Brochocki Roch, stol. ziemi dobrzań.  
 Brodowski Antoni, strab.  
 Broński Felix, mar. słonim.  
 Brunet Ludwik, maj. w. pol.  
 Brunet, kapitan.  
 Brunow Jan, chor. ptu upit.  
 Bryndza Joachim, sędz. grodz.  
 Brzezina Józef, kapit. wojsk pol.  
 Bucenia, podsędek.  
 Buczyński Daniel, prezydent.  
 Budziłowicz Jan, nadw. sowiet.  
 Buhard Jan, sekr. niż. sądu lidz.  
 Bulharyn Joachim b. marsz.  
 Bulharyn Paweł, podkomiuśzy lit.  
 Burba Antoni, podkomorzyc.  
 Butkiewicz Dominik, chor. ptu lidz.  
 Butler Wincenty, pisarz grodz. wilkom.  
 Bychowiec Alex. prezyd. gran.  
 Bykowski, podkomorzyc.  
 Bystram, dworzanin.  
 Bystram Kazim. szamb. dw. pol.  
 Bystram Tadeusz, prezyd. b. ziem. upit.  
 Bystrzycki Wincenty, burm. lidz.  
 Chlewiński Jan.  
 Chmielewski Antoni, obywatel wołyń.  
 Chodorowski Tom., reg. ziem. upit.  
 Chodźko Ludwik, sędzia.  
 Choroszewski Piotr, sędzia ziem. wilkom.

- Chrapowicki Antoni, pólkownik.  
 Chrapowicki Michał, mar. dziśnień.  
 Chreptowicz, hrabia Adam exemp. 3.  
 Chryściniacz, chorąży.  
 Chrzanowski Józef, posses. wsi Pikowca.  
 Chrzastowski Józef.  
 Cechanowiecki, marsz. gubern.  
 Ciecierski Dominik, mar. białostocki i kawaler.  
 Celuński Raym. superior.  
 Cieszkowski Władysław.  
 Cybowicz, kanon. wileń.  
 Cywiński, prałat katedry wileń.  
 Czechowicz Franciszek, sędzia.  
 Czechowicz Kazimierz, marsz.  
 Czechowiczowa Barbara, chorążyna.  
 Czetwertyński, xiążę.  
 Czyż Franciszek.  
 Dachowski Jan, ziem. spraw. ptu humań.  
 Dementowicz Idefons, reg. ziem.  
 Derszkoff Felicyan, doktor med.  
 Dłuski Jerzy, sędz. grodz. lidz.  
 Dmochowski Aurelian.  
 Dmochowski, kanon. wileń.  
 Dmochowski; podkomorzy.  
 Dmochowski Michał, pisarz komis. eduk.  
 Dom miłosierdzia słucki exemp. 2.  
 Domański Ignacy, podkomorzy.  
 Domeyko Leon, b. prezyd. ziem. wileyski.  
 Dowgiałło Wincenty, prezydent.  
 Dowiat Kalixt, pisarz.  
 Downarowicz Ignacy, sędzia gran. ptu wilkom.  
 Dunin Woyciech. Podsęd. possessor wsi Kra-  
 snopolki w guber. kiów.  
 Dworzecki Ferdynand, podsęd. ziem. wiley.  
 Dybowski sędzia.  
 Dybowski Tadeusz.  
 Dybowski Tomasz prezyd. grodz. nowogródz.  
 Dziekoński Józef b. prezyd. grodz.  
 Działłowiczowa Weronika, strabczyna rosień.  
 Dzieżyć Józef, assesor niż. sądu lidz.  
 Emalinowicz, dziekan.  
 Ettliger Mikolaj.  
 Eydrygiewicz Stanisław, sędz. b. ziem. upit.  
 Fiedziuszko Bonifacy, asses. kobryń.  
 Farentholc Daniel, aptekarz-kieydański.  
 Frank, radca stanu.  
 Freyent, sędz. granicz.  
 Gadon Jan, podkom. telszewski.  
 Gadon Włodzimierz, marszałek telszew.  
 Gieczewicz Stefan.  
 Giedroyć xiążę biskup żmudz. exempl. 3.  
 Giedroyć xiążę, koadjutor biskupstwa żmudz.  
 Giedroyć Antoni, xiążę b. prezydent gran. wileń.  
 Giedroyć Jan, xiążę marszasłek guber. i kawaler.  
 Giedroyć Tadeusz, kapitan w. ross.  
 Gilwicki Maciej, sędz. granicz. upit.  
 Gimbut Adam.  
 Gimnazyum podolskie.  
 Ginett obywatel.  
 Gintowtt opat XX. bazylianów.  
 Gordziałkowski prezydent.  
 Gorecka Woyska.  
 Gorski Antoni b. podkom.  
 Gorski Hipolit, b. prezydent.  
 Gorski Józef.  
 Gorski Nałęcz Leopold marszałek telszewski.  
 Gorski Stanisław, Dołobowski Michał, Witakow-  
 ski Piotr assessorowie sądu niż. ieden exempl.  
 Goylewicz Bonawentura, officyał żmudz.  
 Grabianka Antoni, marsz. ploskirowski.  
 Grabianczyna z Stadnickich hrabiów marszał.  
 Grabianczyna Helena, sędzina graniczna.  
 Grabowski Józef.  
 Grabowski graff Kazimierz, marszałek gubern.  
 Grawrok gwardyan.  
 Grocholska Hr. Salomea.  
 Grotkowski Stefan.  
 Grozmani kanonik kurland.  
 Gruzewska szambelanowa.  
 Gruzewski Felix, prezydent grodz.  
 Gruzewski Józef, b. sędzia.  
 Gruzewski Teofil, kanonik inflant.  
 Gryzer aptekarz.  
 Gombrowicz Michał, sędzia graniczny upitski.  
 Guttowski Józef, chorąży.  
 Halicki Rożyć Jakób, pisarz ziemski.  
 Herubowicz Konstanty.  
 Herubowicz Tomasz, prezydent.  
 Hornowski Gasper.  
 Hryhorowicz pleban kobylnicki.  
 Hubarewicz Stanisław sędzia gran. lidz.  
 Jakowicki Felix, assesor sądu ziem. wilk.  
 Jałowiecki Felicyan, tytułar. sowietnik.  
 Jamontt Franciszek, sędzia grodz.  
 Jankiewicz sędzia grodz. upitski.  
 Jankiewicz Józef, sędzia grodz.

- Jankowski Julian, ziem. komis. telszew.  
 Jankowski Wincenty, reg. granicz.  
 Jarud Wiktory Ciwun.  
 Jasiński Adam, pisarz ziem. upit.  
 Jasiński Alojzy komis. wileń.  
 Jasiński Justyn sędzia.  
 Jasiński marszałek.  
 Jasiński Floryan, sędzia.  
 Jasiński Józef, filoz. chirurg. i medycyny doktor.  
 Jasiński Józef sędzia.  
 Jastrzębski komor.  
 Jatowt deputat.  
 Jaworski Tomasz, deputat.  
 Jelec Antoni, prezydent grodz. lidz.  
 Jeleński Romuald, assesor depart. 1go wileń.  
 Jelski Józef, ziemski komissarz.  
 Jelski Tadeusz, sędzia ziemski.  
 Jeśman Alexander, regent.  
 Jeśman Ignacy, chor.  
 Iliński graff senator.  
 Jozefowicz reg. gran. pttu upit.  
 Juchnowski Kazimierz.  
 Jundził kawaler.  
 Jundził łowczy.  
 Junowicz Ignacy, chor.  
 Jurewicz Józef, komornik wołkowyski.  
 Juriewicz major, dziedzic wsi Kożuchowki.  
 Jurkiewicz Kazimierz, regent.  
 Iwanowski proboszcz.  
 Irzykowicz superyor XX. pijarów.  
 Kamiński Konstanty, magister filoz.  
 Kaniewski Antoni, plenipotent kapit. wileń.  
 Karnicki Kasper, posses. wsi Kobrynowcy.  
 Kawecki Symon.  
 Kędrzycki Michał, adwokat.  
 Kierbedź horodniczy xięst. żmudz.  
 Kiersnowski Ignacy, sowiet. tyt.  
 Kijakowski Stanisław, porucz. b. w. pol.  
 Kluczewski Ignacy.  
 Kobecki sędzia.  
 Kochlewski Michał assesor ptu kobryń.  
 Kolankowski porucz. w. ross.  
 Kolb Piotr, sędzia gran. pttu kobr.  
 Kollupayło Ignacy, b. prezydent ziem.  
 Komorowski Anton, sędzia grodzki wilkomier.  
 Konarski Ignacy, sędzia ziem.  
 Konopko Wincenty, podpułk. w. pol. i kawaler.  
 Kontrym Ignacy, prałat katedry wileń.  
 Kopecki dziek. kan.  
 Kordziuk Ignacy, chor. pttu wileń.  
 Korozowa dworzaminowa.  
 Korsak marszałek.  
 Korsakow Rimski Włodzimierz, oficer gward.  
 Korsakowa marszałkowa.  
 Kossakowski biskup.  
 Kossakowski graff Michał.  
 Kossecki Mikolay, strab. prużań.  
 Kossko sędzia.  
 Kostrowicki Michał.  
 Kostrowicki Romuald, prezydent ziemski lidzki.  
 Kostrowicki Samuel, kapitan artyler. pol.  
 Kotkowski Józef, reg. ziem.  
 Kotowiczowa Aniela, majorowa w. ross.  
 Kotwicz Jan.  
 Kownacki Eligiusz, prezydent.  
 Kownacki Rafał sędzia.  
 Kozakowski Franci. marsz.  
 Kozakowski Józef, prezydent gran. wilkom.  
 Koziell Jakub, kanonik.  
 Koziell Janusz.  
 Koziell Ignacy, podstolic oszmiański.  
 Krasieński Alexander, sowietnik.  
 Krechowiecki podkom.  
 Krukowski rektor lubieszowski.  
 Krzywicki Xawery b. prezydent ziem.  
 Krzywiec Józefat, exak. wilkom.  
 Kublicki Józef, sędzia.  
 Kulesza b. marsz.  
 Kuncewicz Alexander, porucz. w. pol.  
 Kuncewicz Jerzy, pisarz grodz. lidz.  
 Kuncewicz Józef, ziem. spraw. lidz.  
 Kuncewicz Ludwik, strapezy powiatowy wilk.  
 Kundziez biskup.  
 Kwiatkowski guberski sekretarz.  
 Kwinta Wiktor, pleban.  
 Łabanowski Benedykt, major woysk polskich.  
 Łabanowski Hipolit.  
 Łappa Józef, marszałek.  
 Łappa vice marszałek.  
 Łachnicki Ignacy pólkownik.  
 Łaskowicz Karol, vice marszałek lidz.  
 Łaskowicz Stanisław, prezydent gran. lidzki.  
 Lavoisier infulat.  
 Lepkowski chorąży.  
 Łęska Petronella, staroscina.  
 Lewi doktor.

- Lewkowicz Wincenty, vice marsz.  
 L. G. L.  
 L. G. L. R.  
 Liber Skarbny pttu słonim.  
 Lipski nominat bisk. sufr. i kaw.  
 Lipski Nikodem, ziem. pisarz.  
 Lipski Tadeusz porucz. w. ross.  
 Łopacinski Józef, rotm. kawaleryi narodowej.  
 Łosiewski Jan, chor. b. w. pol.  
 Łyszczynski regent.  
 Lutkiewicz Antoni, skarbn.  
 Lutkiewicz Onufry vice marszałek.  
 Maciański Józef, sekretarz.  
 Mackiewicz biskup.  
 Mackiewicz sędzia.  
 Magnuszewski pleban kroszyński.  
 Magnuszewski policmeyster kowień.  
 Makowiecka Zuzanna, chorążyna uszycka.  
 Makowiecki Ludwik, prezes sądu granicz.  
 Marcinkiewicz tytular. sowietnik.  
 Marcinowski, kanonik.  
 Markiewicz Mateusz, podkm. ptu nowogródz.  
 Markowski Jan, chor. dziedzic wsi Obozowki.  
 Matulewicz dziekan.  
 Medeksza Teodor, prezes sądów granicznych.  
 Meysztowicz Michał, marszałek upitski.  
 Mianowski professor.  
 Micewiczowa majorowa.  
 Michałowski Ignacy rotmistrz rzeczyeki.  
 Michałowski Mikołaj, strażnik skarbu W. X. L.  
 Mieczkowski superyor missyon. łyskowskich.  
 Miedzygorski Antoni, pleban dorsuniski.  
 Mikucki prałat katedry wileńskiej.  
 Mikucki Ignacy, porucznik w. pol.  
 Miłaczewski Paweł, porucznik w. ross.  
 Milewski possessor wsi Lebedinki.  
 Mirski Kajetan, sędzia.  
 Mirski Tomasz, kapitan.  
 Mofondowicz X. proboszcz remigolski.  
 Mogilnicki Stanisław, regent sądów granicz.  
 Mokrzecki regent.  
 Mokrzecki Franciszek, sędzia gran. nowogródz.  
 Mongir Józef, strażnik pttu kowieńskiego.  
 Moniuszko Kazimierz.  
 Moraczewski Kazimierz, marszałek pruząński.  
 Morykoni graf, pisarz skarbu litt.  
 Morykoni starosta.  
 Morykonina Jenerałowa.  
 Morykonina z Radziwiłłow grafini Marya pisa-  
 rzowa W. X. Litt.  
 Mostowski hr. Edward marszałek.  
 Moszczeński Adam, graf generał.  
 Myszkowski proboszcz mścibowski.  
 Nagurski Ignacy prałat.  
 Narbutt Antoni, chorąży w. pol.  
 Narbutt Józef, starosta trabski.  
 Narbutt Wincenty, kanonik inflantski.  
 Naruszewicz Justyn, sędzia gran. wilkom.  
 Nelicki Stanisław porucz.  
 Niemcewicz Jan, marsz.  
 Niepokoyczycki prezydent.  
 Niewiarowicz, koll. ass.  
 Niezabytowski Krzysztof, podkom.  
 Nieznajoma osoba.  
 Nowicki Felix, sędz. ziem. telszew.  
 Nowicki Ignacy, pleb. brasław.  
 Obuchowicz, kaszt. miń kawaler.  
 Obuchowicz Xawery, prezyd. 2go depart.  
 Odyniec Hieronim, pisarz lit.  
 Odyniec Paweł, komornik.  
 Ogiński, senator.  
 Ołędzki, radca kolleg. i kawaler.  
 Ołędzki Krzysztof, szamb.  
 Olendzki Jerzy, prezyd. ziem.  
 Olendzki Stefan, prezyd. gran. szawel.  
 Oszczokliński, proboszcz.  
 Oskierko Dominik, sędz. ziem.  
 Oskierko Jan, marsz. ptu wiley.  
 Ostapowicz, kanon. kamieniec.  
 Ottenhaz, porucznik  
 Panascewicz, proboszcz  
 Parczewski Ignacy półkow. i kaw.  
 Paus Karol, xiądz  
 Pawłowicz Stefan, regent gran. nowogródzki.  
 Pawłowski, pleban darewski.  
 Pęczkowski Jan szambelan.  
 Perkowski Stanisław.  
 Piaskowski Jan kanonik żmudz.  
 Pietrzkiwicz Stanisław sędz. gran. wilkom.  
 Piłsudzki Jan vice marsz. telszew.  
 Piotrowicz regent.  
 Piotrowicz Franciszek regent.  
 Pizani Piotr sztacki sowietnik.  
 Plater graf.  
 Plater graf marsz. telszew.  
 Plater hrabia.

- Plater hrabia Adam.  
 Plater Ferdynand hrabia.  
 Plater Jerzy hrabia.  
 Platerowa z Rzewuskich hrabina.  
 Plebanija szawelska.  
 Płoszczyński Karol szambelan.  
 Pocię oboźny lit.  
 Polanowska starościanka.  
 Polignac książę.  
 Poniatowski Józef pólkow. woysk pol. i kawaler  
 prenumerował exemp. 2.  
 Popławski chorąży.  
 Potocka Włodzimierzowa grafini.  
 Potrykowski Ignacy sędzia gran. lidz.  
 Poźniak prałat.  
 Poźniak podkomorzy.  
 Proskura Kajetan prezes i kawaler.  
 Proskurzyna Józefa szambelanowa.  
 Preciszewski Roch b. prezyd. gran.  
 Przemieniecki Ludwik.  
 Przygodzki Stanisław posses. wsi Chyżney.  
 Puchalski Karol dziedz. wsi Wisznopola.  
 Pusłowski podkomorzy.  
 Pusłowski aktual. radca stanu.  
 Pusłowski Woyciech aktual. radca stanu.  
 Raczkowska szamb. b. dworu polsk.  
 Raczkowski Wincenty sędzia gran.  
 Raczynski Józef przelożony klaszt. w orokań.  
 Radowicki Antoni b. marszałek.  
 Raffalowicz Michał.  
 Rajceki Konstanty pólkow. woysk polsk.  
 Rasiewicz plenip. grafini Potockiey.  
 Ratyński Stanisław b. asses. sądu gł.  
 Rawa kanonik miński.  
 Rayska Izabella z graffów Grabowskich marsz.  
 Rayski szambelan.  
 Rdultowski marsz ptu nowogródz.  
 Read Mikołaj pólkow. i kawaler.  
 Reutt regent.  
 Roberson Antoni porucz. woysk polsk.  
 Rodziewicz Jan rejent.  
 Rodziewicz Michał prezyd. b. ziem. wiley.  
 Ronikier hrabia.  
 Romanowski Tadeusz prob. poswol.  
 Romer Alexander kapitan woysk polsk.  
 Rönne baron Antoni marsz. telszew.  
 Ropp b. marsz. gubern.  
 Ropp Teodor starosta żedeykań.  
 Ropszewicz Kazim. pleb. kormiałow.  
 Rosadowski Jan podkom. ptu lidz.  
 Rosiński Hiacynt kanonik.  
 Rossen Kazimierz podkomorzy.  
 Roszkowski Ludwik.  
 Rowbicki Stanisław deputat.  
 Rozen baron Wincenty rotm. ptu wilkom.  
 Rożycki Józef łowczy.  
 Rudnicki superior xx. missyen.  
 Rudomina Jan Gwalb.  
 Rupeyko Józef kanonik i kawaler.  
 Rúsiecki Antoni.  
 Rutkowski Józef pleban zawieriski.  
 Rylło regent.  
 Rylło Xawery' sowietnik nadworny.  
 Rymowicz Adam kanonik miński.  
 Rzepnicki sędzia.  
 Sąd grodzki kowień.  
 Sąd ziemski kowień.  
 Sacken Karol baron maj. woysk ross. i prezyd.  
 Sankowski Antoni rektor XX. Pijarów.  
 Sanocki Ignacy.  
 Sapicha książę.  
 Sawicki Antoni doktor powiatowy wilk.  
 Sawicki Józef sędzia.  
 Sciepora Ignacy.  
 Sieheń Ignacy starosta krzemieńczucki.  
 Sieheń Tadeusz chor. b. woysk polsk.  
 Sieklucki Wincenty prezyd. grodz. lidz.  
 Sielawa Apolinary chorąży.  
 Sienkiewicz kanonik brzeski.  
 Siesicki Felix sędzia gubern. gran.  
 Siesicki Józef pokom. wilkom.  
 Skinder Ignacy marsz. lidzki.  
 Skirmont Szymon marszałek.  
 Skorupski Stanisław wikaryusz.  
 Slizień Jan b. chor. ptu nowogródz.  
 Słotwiński Ewaryst prezydent.  
 Słuszkiewicz Michał czesznik ptu upit.  
 Sobolewski Hilary prob. herodyski.  
 Sokolowski Wincenty sędzia gran.  
 Solkiewicz Kazim. regent podkomor. wilkom.  
 Sosnicki Joachim cześnik.  
 Spinek Franciszek spraw. ziem.  
 Staniewicz major.  
 Staszewicz kapitan.  
 Staszewski kanon. prob. klewań.  
 Staszewski Józef podkom. b. upit.

- Stefanowski sekr. kolleg. i kawal.  
 Straszewicz Ignacy chorąży rosięń.  
 Strawiński marszałek.  
 Strumillo Józef t. s.  
 Strumillo Michał rządca Hutowa.  
 Sturgulewski Tomasz, dziekan.  
 Sulistrowska Antonina, pisarzowa.  
 Sulkowski Andrzej, sędzia ziemski.  
 Swidzińska z hrabiów Anna.  
 Świętorzecki podkomorzy.  
 Swirtun prezydent.  
 Szacfaier Walenty komissarz.  
 Szafkowski proboszcz żyrmuński.  
 Szalewicz sędzia graniczny.  
 Szanowicz Paweł. prezydent sąd. granicz.  
 s Zantyr Stanisław, prałat i kawaler.  
 Szczuka Andrzej, pełnomocnik pttu drohie.  
 Szebeka major.  
 Szemiot Tadeusz, marszałek.  
 Szkoła międzybozka.  
 Szolayski marszałek b. pttu humańskiego.  
 Szteyno Stanisław, sędzia gran. pttu upit.  
 Szukiewicz Adolf, chorąży pttu lidz.  
 Szule baron Jan, kanonik inflantski.  
 Szule Maciej, aptekarz i kawaler.  
 Szwyba Marcin.  
 Szwykowski Kazimierz, sekretarz.  
 Szwykowski Piotr, podkomorzy.  
 Szyszło Józef, woyski upitski.  
 Taraszkiewicz Benedykt, sędzia grodz.  
 Tolubiejew Mikołaj, pułkownik w. ross.  
 Towiański Jakób, pisarz ziem. wileń.  
 Towtko Ignacy, regent gran. wilkom.  
 Troianowski kapitan.  
 Tuhanowski Jan, prezydent ziem. nowogr.  
 de Turnow starosta pruselski.  
 Twardowski Józef, podkomorzy.  
 Tyszkiewicz pułkownik w. pol.  
 Tyzenhauz hrabia pułkownik.  
 Ulatowski proboszcz stwołowiecki.  
 Umiastowska Anna marszał.  
 Umiastowski Tomasz, prezyd. depart. wremien.  
 i kawaler.  
 Urbanowicz Jan, chorąży.  
 Urbanowicz Stefan, sędzia.  
 Usakowski Karol, proboszcz mirski.  
 Walter Bogumił, prezydent grodzki.  
 Waśniewski Edward sekretarz dworzan.  
 Wawrzecki Józef, generał w. pol.  
 Wawrzecki Michał, marszałek brasławski.  
 Ważyński marszałek oszmiański.  
 Ważyński Antoni, ciwun.  
 Wereszczaka chorąży pttu nowogródzkiego.  
 Wereszczaka Stefan, podkom. nowogr.  
 Wereszczyński deputat.  
 Węslawska prezydentowa.  
 Widacki Jakób, kommissarz kobryń.  
 Wieliczko Stanisław, prezydent grodz.  
 Wierciński Hipolit, proboszcz.  
 Wierciński Justyn, regent wilkom.  
 Wierzbowicz Tadeusz sędzia.  
 Wigant Maurycy, z Lepar sędz. b. gran. upit.  
 Wilcyko Tomasz.  
 Wirszyło Symon, proboszcz wsielubski.  
 Wiskowski Ludwik, ziem. niż. sądu telsz. sekr.  
 Wisłouch Wiktor, marszałek p.żanski.  
 Wiszniewski Wincenty podkomorzy.  
 Witosławska prezydentowa.  
 Wolbek Józef, sędzia graniczny.  
 Wólfgang professor.  
 Wolfowa Konstancya baronowa.  
 Wolgemut Andrzej.  
 Wołk Samuel prezydent.  
 Wollodko Ignacy, sędzia gran. wilkom.  
 Wollowicz Ignacy, chorąży pttu słonim.  
 Wolmer podkomorzy.  
 Wołodkowiec Melchior, b. marsz. pttu wileysk.  
 Wołodkowiec Wincenty, podkom. pttu wileysk.  
 i kawaler.  
 Wołodźko Józef, sędzia graniczny.  
 Wolski Alexander.  
 Woyniłowicz Józef, marsz. pttu nowogr.  
 Woyszwiłło Antoni, chorąży wilkom.  
 Woyszwiłło Józef, sędzia ziem. telsz.  
 Woytkiewicz Dominik, przeor dominikański.  
 Woytulewicz koll. assesor.  
 Wyleżyński marszałek.  
 Wysocki Alojzy, porucznik.  
 Wysogirdowa woyska.  
 Wyszkowski ienerał.  
 Zabiello Józef, marszałek kowioń.  
 Zabiello graff Konst.  
 Zablocki prezydent.  
 Zablocki Kazimierz, proboszcz widzki.  
 Zaba marszałek.  
 Żagiell Książ Adam, marsz. wilkom.

Zaiączkowski Mateusz.  
 Zaleski Antoni, marszałek.  
 Zaleski Michał, podkomorzy.  
 Zaleski Rafał, sędzia granicz. kobr.  
 Zalewski proboszcz zelwieński.  
 Zależki prokurator z. k. p. l.  
 Zawadzki Józef, typ. uniwersytecki. 5.  
 Zawadzki Wiktor, dziękan.  
 Zawisza Ignacy, vice marsz. ptu kowień.  
 Zawisza Alojzy, sędzia gran. tyński.  
 Zawisza Ludwik, marszałek kowień.  
 Zawisza Tadeusz, marszałek.  
 Zawiszyna Teressa, pułkownikowa.  
 Żelwierz regent.  
 Zimnorzecki Kazimierz, pleban.  
 Znosko profesor.  
 Żółkowski Alexander.  
 Żukowski major.  
 Zyberg Plater hrabia.  
 Życki profesor.  
 Życki Stanisław, regent.  
 Żyliński sędziak.

III. *Kollektorowie, którzy raczyli trudzić się przyymowaniem i zbieraniem prenumeraty, z wyrażeniem liczby exemplarzy u każdego z nich prenumerowanych.*

*Gubernija wileńska.*

Wilno. Expedyca gazeta pocztamtu litewskiego, exemplarzy 12.  
 — Jasiński Alojzy, kommis. ziem. ex. 31.  
 — Moryc Fryderyk, xięgarz ex. 2.  
 — Redakcyja Dziejów dobroczyn. ex. 57.  
 — Sklep ubogich towarz. dobroczyn. ex. 4.  
 — Szulc Maciej, czł. tow. dobr. i kaw. 12.  
 — Wiszniewski pólkownik 6.  
 — Xięgarnia xx. pijarów 1.  
 — Zawadzki Józef, typ. i xięg. 14.  
 Oszmiana. Ważyński Marc., marsz. powiat. 7.  
 — — Żukowski Cypr., kommis. ziem. 10.  
 Święciany. Mostowski Edward, hrabia, marsz. powiatu zawileyskiego 11.  
 Widze. Wawrzecki Michał, mar. ptu brasł. 3.  
 — Wysocki Fran., kom. ziem. ptu brasł. 6.  
 Wilkomierz. Żagiel Adam, Książ, mar. pow. 31.  
 — — Staniewicz, kommis. ziem. pow. 10.  
 Kowno. Zabiello Józef, hrab., marsz. pow. 9.  
 — Chłopicki Fran., kommis. ziem. pow. 10.

Poniewież. Zawisza Szym., marsz. ptu upic. 30.  
 — — Błażewicz Jan, kommis. ziem. ptu upickiego i kawaler 10.  
 Rosienie. Iwanowicz Michał, marsz. pow. 8.  
 — — Bahłaj Wine., kommis. ziem. pow. 10.  
 Szawle. Hierubowicz, zastęp. marsz. pow. 19.  
 — Narbut Michał, kommis. ziem. pow. 10.  
 Telsze. Jankowski Julian, kom. ziem. pow. 22.

*Gubernija grodzieńska.*

Lida. Kuncewicz Józef, kommis. ziem. pow. 30.  
 Wołkowysk. Jelski Józ., kommis. ziem. pow. 30.  
 Słonim. Konopko Wine., kommis. ziem. pow. 11.  
 Kobryń. Widacki Jakób, kommis. ziem. pow. 30.  
 Nowogródek. Berg Piotr, kommis. ziem. powiatowy i kawaler 30.  
 Prużana. Spinek Franc., kommis. ziem. pow. 7.

*Obwod białostocki.*

Białystok. Ciecierski, marsz. obwodowy 5.

*Gubernija mińska.*

Mińsk. Chmara Hilary, marsz. powiatowy 5.  
 Wilejka. Oskierko Jan, marsz. pow. 12.  
 Dzisna. Chrapowicki Michał, hrab., mar. pow. 2.  
 Ihumeń. Zawisza Tadeusz, hrabia, marsz. pow. 9.  
 — Czarnowski Józ., kom. ziem. pow. 2.  
 Sluck. Zantyr Stanisław, proboszcz slucki, prałat i kawaler 17.

*Gubernija witebska.*

Witebsk. Ciechanowiecki, marsz. gubern. 3.

*Gubernija podolska.*

Płoskirów. Grabianka Antoni, marsz. pow. 7.

*Gubernija kijowska.*

Wasilków. Borkowski Jan, marsz. powiatowy 4.  
 Humań. Rusiecki Dominik, zastęp. marsz. 28.  
 Bohusław. Jaczewski Cezary, marsz. pow. 1.

*Rachunek summy z prenumeraty zebraney, dany będzie przy numerze Dziejów, następującego miesiąca stycznia 1821.*



D Z I E J E  
D O B R O C Z Y N N O Ś C I  
K R A J O W E Y I Z A G R A N I C Z N E Y  
Z W I A D O M O Ś C I A M I  
K U W Y D O S K O N A L E N I U J E Y S Ł U Ż A C E M I.

Pismo peryodyczne, z polecenia J. W. RIMSKIEGO-KORSAKOWA, gubernatora wojennego litewskiego, generała piechoty i kawalera, na dochód domu ubogich Towarzystwa wileńskiego dobroczynności wydawane.

---

Kto ludziom dobrze czyni, y ich niedostaki z miłosierdzia opatruie, y winy odpuszcza; ten obraz Boży na sobie nosi, y iest jako Pan Bóg w podobieństwie. *Skarga. Kaz. o miłosier. I.*

---

---

P R O S P E K T.

---

Niczego niemasz słusznie poszukiwanego i upragnionego, tak dla pojedynczych ludzi jako i dla całych narodów, nad oświecenie i cywilizacyą powszechną: a co w tym stanie największą istotę ludzką uczynia i do natury boskiej przybliża, jest to namiętność politowania i miłosierdzia. Martwą ona jest i nieznaną w sercach ludzi dzikich i barbarzyńskich, Wzniesła się uderzeniem pierwszego promyka cywilizacyi, i nie inaczej jak w miarę jej postępów żyje i wzrasta. Im więcej podnosi się i kształci cywilizacya, tym

namiętność ta, słusznie cnotą nazwana, staje się żywszą i dzielniejszą: a przeciwnie, tam zawsze okazuje się niedoleżną, skąd bliżej do pierwsiakowego grubiaństwa i barbarzyńskiej niewiedomości.

Ludzie w stanie dzikim, mają jedno szczególnie ciągle zatrudnienie, ze zwierzętami wspólne, to jest: dostawanie pokarmu na zaspokojenie głodu. Inne ich zajęcia się są przypadkowe i przemijające. Kto z nich ma pożywienie, ten zupełnie spokojny i szczęśli-

wy póty, póki go wystarcza. Każdy tam pracuje nad tém tylko, co może bezpośrednio dać żywność. Jak sposoby pracy są jednostajne, tak ilość z niéy otrzymywanych owoców mało się różni. Wynika stąd równość mienia i bytu; a zatém idzie, że niemasz między nimi bogatych i ubogich, pogrążonych w nędzy i obok opływających w dostatki. Niepotrzebują więc i niemają wyobrażenia litości i miłosierdzia. Nikt u nich nie żebrze i nikt nie daje jałmużny. Przeciwnie w stanie cywilizowanym, liczne są cele i rodzaje zatrudnień. Znajduje się wielu którym na żywności nie zbywa, tak dalece że ją i bez własney pracy miewają, a którzy obok tego bardzo często, niemogą być spokojni i szczęśliwi. Jak przedmioty prac tak i sposoby ich wykonywania, nieskończenie są rozmaite, i jedne względem drugich mniej więcej dzielne; a zatém i owoce niejednostajne są ilości. Jedni więcej a drudzy mniej ich otrzymują: z czego wynika nierówność mienia: i muszą być, bogaci i ubodzy, obfitujący w niezmierne dostatki i pozbawieni najpierwszych do życia potrzeb. Taka jest nieodzowna kolej i nieuchronny wypadek cywilizacyi, że w niej koniecznie znajdować się muszą razem, i jedni i drudzy. Bogactwa, czyniąc życie przyjemném, są najdzielniejszą dla wszystkich pobudką do pracy i przemysłu, z czego rodzi się narodów świetność, potęga, niepodległość i chwała. Nic z tego wszystkiego niemoże być tam, gdzie niemasz bogactw i bogatych. Bez nich nie mogą zakwitnąć nauki i kunszt, jedyne środki do ulagodzenia obyczajów; a za-

tém musi panować: w mieyscu sprawiedliwości zemsta, w mieyscu umiarkowanego powściągnięcia wykroczeń okrucieństwo, w mieyscu obrony przemoc, w mieyscu czci boskiej upodlająca zabobonność, słowem, w mieyscu cnot towarzyskich barbarzyństwo. Taki stan społeczności, gdzie wszyscy równie ubodzy: nigdzie zaś niemogą być wszyscy bogaci, bo zachowanie i użycie bogactw potrzebuje koniecznie usługi i pomocy ubogich. Różnica przeto co do mienia i dostatków, nie tylko nie jest w społecznościach cywilizowanych wadą, ale owszem ich związkiem i przyrodzonym charakterem. Życzliwość wzajemna bogatych i ubogich, jest dążeniem spólném do utrzymania tego związku, a zatém do wydoskonalenia cywilizacyi i do pomnożenia światła i chwały krajowej.

Ubodzy szanując własność bogatych i starając się przez pracę zostać bogatymi, dopełniają obowiązku powinny ku nim życzliwości: ale z natury swego stanu zawsze są blisko nędzy, w którą pogrążyć ich mogą tysiączne przypadki, bez ich winy istotney. Tu mają prawo odbierać dowody życzliwości od bogatszych, którzy świadcząc im w tey mierze pomoc, pełnią powinność, która i dla nich samych jest pożyteczną, ponieważ zmierza do utwierdzenia cywilizowanego związku, który im daje i zapewnia powagę, znaczenie, chwałę, wygody i przyjemności życia, czego wszystkiego sami jedni, w odosobnieniu od ubogich, mieć by niemogli.

Wszystkie cnoty, których boska religija nasza naucza, i za które wieczną w życiu przyszlém obiecuje na-

grode, są naydzielniejszym środkiem do cywilizacyi i oświecenia. Żadney zaś cnoty religija tak wysoko nie ceni: tak mocno nie zaleca, jak miłosierdzia i litości nad bliźnim. „Wiele innych rzeczy (słowa Skargi. Kaz. o miłosierdziu „pierwsze) dla Pana Boga pobożni czynią: poszczą, modły czynią, drogi podejmują, męczeństwa cierpią, posługi w nauce, w kazaniu, na urzędach i sprawiedliwości odprawiają; a jednak inne niemają tego przywileju, aby ie Pan Bóg tak iako sobie samemu czynione płacił, iako te miłosierdne, o których mówi: coście braciey moiey, tym podłym i wzgardzonym czynili, mnieście czynili.” Miłosierdzie czyli litość nad bliźnim okazywana w uczynkach, jest matką wszystkich cnot towarzyskich, i naypewniejszą drogą do wykształcenia społeczeństw, po której narody chrześcijańskie postąpiły do tego kresu, że daleko wyprzedziły w tey mierze wszystkich innych mieszkańców ziemi.

Tą cnotą zalecali się szczególnie pierwsi chrześcijanie w mniey licznych swoich pierwiastkowych stowarzyszeniach. Nie była ona zapomniana i później, kiedy całe narody poprzyymowały chrześcijaństwo: ale postrzeżono wtedy, że pełnienie jey w wielkich społecznościach politycznych, wymaga pewnych prawideł, które głębsza znajomość ludzi i ich stosunkow, podaje, a doświadczenie ciągle doskonali. Pierwsze wzory polepszonych tego rodzaju prawideł, pokazały się wtedy u ludow włoskich, kiedy one przodkowały innym, w chwale nauk i oświecenia. Z podróży od nich powróciwszy nasz Skarga, starał się całego narodu zwró-

cić uwagę na te ważne ustanowienia, i pierwszy organizowane do tego towarzystwa w Wilnie i Krakowie zakładał. Wiekowi osiemnastemu, aczkolwiek zmieszane jedne obok drugich okazał, wysoką mądrość i obłąkanie, wielkie cnoty i wielkie zbrodnie, wykształconą ludzkość i barbarzyństwo; przyznać atoli należy gruntowne wyjaśnienie nayważniejszey społeczneygo związku zasady, i upowszechnienie tego przekonania, że uczynki miłosierne równie zajmować powinny treskliwość rządów, jako i wszystkich prawych obywateli: że to jest tego rodzaju działanie, w którym, ani rząd bez dobrowolney i oświeconey chęci obywateli, ani obywatele bez udziału powagi i pośrednictwa rządu, wielkich i pożądanych skutków otrzymywać niemogą. Tu jest stanowiący zakres, gdzie pomysłność i chwała kraju, zależy od nayzaufańszego porozumienia władzy rządowej i mieszkańców: gdzie religija, patryotyzm, filozofija, jeden i tenże samy zalecają obowiązek, na dopełnieniu którego, zależy razem i nicodłącznie, pobożność, i prawe obywatelstwo i mądrość.

Przekonano się razem i zarzecz niewątpliwą uznano, że wykonanie tego obowiązku, wymaga przewodnictwa od światła nauk, i że to jest przedmiot nayważniejszey i nayużyteczniejszey części filozofii i ekonomii polityczney czyli gospodarstwa krajowego. We wszystkich polerownych narodach jednostayne i powszechne zajęło usiłowanie, i osoby rządowe i prawych obywateli i mężów uczonych, jak ustanowienia dobroczynne, istniejące polepszyć, nowe utworzyć, srodki i sposo-

by dobrze czynienia udoskonalić i ułatwić. Ludzie uczeni i pilni postrzegacze, odkryli tym końcem ważne prawdy i gruntowne zasady, z których światłe rządy w swoich rozporządzeniach nie omieszkały korzystać. Atoli, im więcej postąpiono w badaniach i ulepszeniach, tym obszerniejsze do nich otworzyło się pole. Zamiana zdań i wyobrażeń, zawsze wielkie wyradzająca korzyści, stała się tu bardzo powabną i pożądaną. Z równą skwapliwością zaczęto szukać cudzych i onich się dowiadywać, jak swoje własne pod roztrząśnienie poddawać. Xięgi i pisma publiczne dały walne do tego pośrednictwo. Żaden pożyteczny wynalazek, żadna myśl szczęśliwa nie ginie: owszem rozchodzą się i wystawują na próbę doświadczeń mnogich, z których wypadki stają się nauczającą przestrożą. Tym sposobem utworzył się w każdym z polerowniejszych języków osobny oddział rozległy w tym przedmiocie literatury.

Ale w tym podobno bardziej aniżeli w innym przedmiocie, żaden kraj nie przestaje na własnym świetle i doświadczeniu. Francya, jest bez wątpienia narodem jednym z nayoświecześniejszych i ma literaturę nie ustępującą żadnej pierwszeństwa w bogactwie i obszerności; jednakże kiedy w roku 1799 pilnie zajęły się jej rządowe władze poprawą i doskonaleniem do broczynnych ustanowień; wtedy oszczędziły że całe oświecenie i dzieła krajowe tylko, nie były do tego dostatecznymi: kazały więc troskliwie zbierać, tłumaczyć i ogłaszać to wszystko, cokolwiek w tej materii obwieszczały xięgi i pisma innych krajów, a to dla

pouczenia nie samych tylko osób rządowych, ale i wszystkich obywateli światłych i ogólnemu dobru życzliwych, bez których ucześnieictwa, rady i przychylności, nigdzie żaden rząd takich zamiarów z pomyślnym skutkiem uścić nie jest w stanie.

We wszystkich polerowniejszych językach, znajdują się szczególne i ogólne historye dobroczynnych zakładów krajowych, owszem i obcych nawet. Są we francuzkim, niemieckim, angielskim, rossyyskim i w innych. Wszędy zbierają troskliwie materiały do tego rodzaju dziejów społecznych, a wyjaśniają czasy przeszłe. Zbogaca się przez to ważnymi szczegółami ogólna kraju historia, pewniejsze odkrywają się zasady do ekonomii politycznej i nastroczają się prawidła do sądzenia o polorze, cywilizacyi i dobroci charakteru narodowego. Z xiąg i pism publicznych w owych językach wydawanych, dowiedzieć się można co w tym przedmiocie czyniono i czynią w różnych stronach Europy i Ameryki, a nawet u ludów mahometanських i u Chińczyków. Nasz tylko język wyłączonym być się zdaje od téj usługi i pośrednictwa: nie można w nim o żadnych prawie takich naczytać się rzeczach: owszem ani o tém co się działo lub dzieje u nasze samych. A ten niedostatek sprawuje, że i w innych językach albo niedokładnie i opacznie o nas piszą i sądzą, albo nie wspominają. Mieliśmy wszakże i mamy, i zakłady i ludzi dobroczynnych: ale zagrzebywanie ich w niewiedomości, sprawuje ten skutek, że sami nie możemy z nich robić porównań i brać wzorów do naśladowania a przestrog do unika-

nia, i takieży dogodności nie nastę-  
czamy z nas dla obcych. Z takiego  
stanu powstają opaczne, często szko-  
dliwe i uwłaczające nam wyobrażenia.

Kto poznał osobiście i z bliska dóm  
wileński towarzystwa dobroczynności,  
nie może nie przyznać iż nie równie  
więcey w nim dokazano, niżby spo-  
dziewać się należało po czasie, od któ-  
rego na ten cel jest otworzony i po  
funduszach jakie miał w rozporządze-  
niu. Przydaymyż uwagę, że bez te-  
go zakładu, większa część tych fundu-  
szow nie miałaby tego przeznaczenia,  
a wszystkie w inném i nie systematy-  
czném użyciu, nie wydałyby tak zna-  
cznych i wzorowych pożytków. Nie  
dosyć tego, że w nim wielka liczba nie-  
szczęśliwych znalazła ratunek w nę-  
dzy i od wielu może występków od-  
prowadzoną została: ale nadto, poka-  
zały się tu wzory i doświadczenia, nie  
znanego a bardzo potrzebnego u nas  
przemysłu w rzemiosłach i rękodzie-  
łach, tudzież sposobów udzielania lu-  
dowi gruntownego oświecenia; a te o-  
statnie okoliczności więcey podobno zna-  
czą i znakomitszy dla kraju zysk i po-  
żytek przynoszą, niż nayhojniejsze  
same przez się jałmużny i pospolite o-  
patrywanie ubogich. Pomimo to,  
często dają się słyszeć bardzo nie ko-  
rzystne o tym domie sądenia, nawet  
od ludzi mających z powołania, i obo-  
wiązek przewodniczenia światłem lu-  
dowi i prawo do jego ufności: a to  
wszystko sprawuje niewiadomość. Co-  
roczne zdawania sprawy i ogłaszania  
ich drukiem, niewiele w tém skutku-  
ją, bo mało się rozchodzą, i w żadnym  
niezachowują się takim zbiorze, do któ-  
regoby można często i w każdej po-

trzebie udawać się po objaśnienie. Dla  
tey samey przyczyny, mało co wie pu-  
bliczność o Towarzystwie dobroczyn-  
ności w Nowogródku, a zapewne są  
tam rzeczy godne poznania i uwiel-  
bienia.

Dobroczyncy niepotrzebują wpraw-  
dzie rozgłaszania i pochwał, i nieszu-  
kają ich działając bez osobistej korzy-  
ści i bez widoków doczesney nagrody:  
lecz powszechniejsza o tém wiadomość  
jest pożądaną dla zbudowania i przy-  
kładu ludzi pojedynczych, dla wzcrów,  
dla narodowej chwały i dla zalety cha-  
rakteru mieszkańców. To wszystko u-  
skutecznia się gdzieindziej przez xięgi  
i pisma na jakich u nas zupełnie zby-  
wa. Jeszcze nasza literatura niema  
w tym rodzaju żadnych zgoła zaczątków.  
W stanie jey dzisiejszym, niemo-  
żemy ani pomyśleć o historyi ogólney,  
dobroczynności krajowej i pojedynczych  
jey zakładów; bo niemasz materiałów  
zgromadzonych, i niezbieramy ich na  
czas przyszły, a dzieła dobroczynne tak  
przyymujemy, że i spółcześni niewie-  
dzą o naszej wdzięczności, i potomność  
wiedzieć o niej nie będzie, kiedy nie-  
uwieczniamy pamięci dobroczynców.

Jakże tym niedostatkom nayskutecz-  
niey zaradzić? Nayprostsza do tego  
droga i nayspewniejsze środki zawiera-  
ją się w naśladowaniu przykładów ob-  
cych. Niemożna razem wiele dokazać,  
ale nayważniejszą rzeczą jest krok  
pierwszy. Idzie nadewszystko o to: 1)  
Wzbudzić ducha badań i sledzeń, któ-  
ry niepowstaje i nieutrzymuje się jak  
tylko zamianą wyobrażeń i myśli. 2)  
Dzieła dobroczynne społeczne, osob  
i zgromadzeń, zbierać i za materiał do  
przyszley historyi przygotowywać. 3)

Dawnych z niepamięci dobywać. 4) Doprowadzać do wiedzy ziomków to, co się w tej mierze dzieje u obcych, dla naśladowania i przestrogi.

JW. Gubernator wojenny litewski, jenerał piechoty i kawaler Rimski-Korsaków, uczeń pierwszej myśli i starań w założeniu Towarzystwa dobroczynności w Wilnie i razem jego członek, dbając o pomnożenie źródeł jego dochodów, życzył dawno naśladowania przykładu Towarzystwa imperatorskiego filantropicznego w Petersburgu, gdzie wysadzony na to osobny komitet uczony, wydaje pismo peryodyczne, pod tytułem: *Журнал Императорскаго человеколюбиваго общества*, z czego zysk idzie na rzecz kassy towarzystwa, a zaprowadzenie to, pomyślnie utrzymuje się od r. 1817. W skutek tego życzenia, uczynione było ogłoszenie w Kuryerze litewskim, w marcu pod d. 15 terazniejszego roku. Nie złożył się podobny jak w Petersburgu komitet, i rzecz poszła w odwłokę. Nieustalał atoli przekonanie o jej użyteczności: a względy, któreśmy wyżej napomknęli, odsłaniają interesujące i nader ważne widoki które z pierwszym celem bardzo stosownie łączyć się dają. Zaprowadzenie peryodycznego pisma w naszym języku, poświęconego wyłącznie samym przedmiotom dobroczynności, najprędzej zdaje się może dać powód, tak do zapełnienia niedostatku w tej mierze naszej literatury, jako też do wydoskonalenia w kraju systematów i zakładów dobroczynnych.

Nim podobny jak w Petersburgu nie złożył się komitet, tymczasowie, niżej podpisane osoby, zaszczycone wezwaniem JW. Gubernatora wojennego, zajmować się będą tą robotą, w czem ośmie-

la ich nadzieja, że względ na użyteczność i nowość u nas tego zawodu, zjedna nietylko łaskawe pobłażenie pracom, ale i pracującym przychylną pomoc od światłych ziomków, umiejących cenić usiłowania zmierzające do ogólnego dobra i chwały kraju. *Żurnal petersburski* będzie źródłem czerpania wielu materii i wzorem do tego dzieła.

*Plan i dalsze warunki pisma peryodycznego, pod tytułem:*

#### DZIEJE DOBROCZYNNOSCI KRAJOWEY I ZAGRAJNICZNEY.

1. Pod nazwaniem Dobroczynności, obeymują się wszelkie sprawy ludzkie, z miłosierdzia na pożytek bliźnich wykonywane, bez pobudek osobistej korzyści i oczekiwania nagrody w życiu doczesnem.

2. Treścią *Dziejów* będą przedmioty następujące:

##### I. DOBROCZYNNOSĆ SPÓŁCZESNA.

W tym oddziale mieścić się będą sprawy i ustanowienia społeczne, lub należące do zakładów teraz byt mających, a mianowicie:

- a) Rozporządzenia władz rządowych, czyli prawoznawstwo odnoszące się do dobroczynności.
- b) Działania zgromadzeń i ich historye.
- c) Uczynki osob pojedynczych: ich biografije czyli żywoty, lub tylko nekrologi: anekdoty o nich.
- d) Historye i opisy zakładów i zaprowadzeń, jako to: szpitalów dla chorych i kalek; domów dobroczynności; domów zarobkowych; szkół dla pospólstwa; bur, konwiktów, pau-

perń, i różnego nazwania fundacyi dla wszelkiego stanu ubogich uczniów i uczenie; i t. p.

W tych wszystkich artykułach, zachowa się porządek wedle bliższości miejsca, tak iż pójdą, naprzód tyczące się miasta Wilna, potem gubernii polskich, po nich gubernii dalszych Rosyi, a naostatek krajów obcych.

W opisach działań zgromadzeń i pojedynczych osob, a także w żywotach, redakcyja zamierza ograniczać się prostem opowiadaniem rzeczy i czynów, bez wdawania się w słowne pochwały, jako mające być wypadkiem sądu potomności.

## II. DOBROCZYNNÓŚĆ CZASÓW PRZESZŁYCH.

Ten oddział całkiem historyczny, obeymie wszystkie artykuły w oddziale poprzedzającym wyszczególnione, ale nie należące do zakładów teraz byt mających, lecz ściągające się do dawnych, starożytnych lub nowożytnych, o których jednak wiadomość może obchodzić, pod względami nauki, rozumney ciekawości i chwały.

## III. UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNÓŚCI, ORAZ POMOCNICZE DO NIEY NAUKI, SZTUKI I RZEMIOSŁA.

Tu należec będą: teorye filantropiczne i projektowane ich przystosowania; różne w tym celu rozprawy, uwagi, myśli, wyjątki z dzieł; metody uczenia popółstwa; opisy sztuk, rzemiosł i wszelkiego rodzaju przemyślu, do dobroczynności stosownych.

## IV. BIBLIOGRAFIJA DOBROCZYNNÓŚCI.

Tu wymienienie dzieł i pism w rozmaitych językach wydanych i wycho-

dzących, a mających za przedmiot dobroczynność. Dołączy się treść ważniejszych, a niekiedy przydadzą się krótkie uwagi.

## V. WIADOMOŚCI ROZMAITE Z CELEM DOBROCZYNNÓŚCI ZWIĄZEK MAJĄCE.

5. *Dzieje* wychodzić będą w roku następującym 1820. Ostatniego dnia każdego miesiąca wydzie numer od sześciu arkuszy najinniej, z rycinami wedle potrzeby. Dwanaście numerów złoży tom, z dodanym tytułem i registrem ogólnym. Papier, druk i format, będą takie, jak niniejszego ogłoszenia.

4. Z wyprzedaży *Dziejów*, zastąpią się koszta na ich druk, papier, ryciny, sposzycie, a także na potrzebniejsze książki, na korespondencyą, i mogące się zdarzyć nieprzewidziane wydatki. Wczem wszystkiem zachowa się scisła oszczędność. Reszta cała dochodu, równie jak kupione książki i niewyprzedane numera, zostaną własnością domu dobroczynności Towarzystwa wileńskiego. Na końcu roku ogłosi się w *Dziejach* rachunek dochodu i rozchodu.

5. Upraszają się wszyscy, którzy zamiar niniejszego pisma peryodycznego za pożyteczny uznać mogą, ażeby raczyli udzielać redakcyi uwag i postrzeżeń do poprawy i wydoskonalenia jego służyć mogących. Będzie takóž przyjęto za dowód dobroczynney łaski i oświeconey dla zamiaru życzliwości, jeżeli kto nadeszle, lub wypracowany artykuł jaki, w treści *Dziejów* wyżej wyszczególnioney, lub przynajmniej stosowne do tego materiały i wiadomości, czego akta publiczne i zgromadzeń, oraz archiwa familyne łatwo dostarczyć mogą. Podobnie, dary w książ-

kach, mianowicie odpowiednich celom niniejszego peryodycznego pisma, wielce są pożądane: a te książki stając się własnością domu dobroczynności, posłużą do utworzenia za czasem właściwej biblioteki, która może mieć swoje ważne użytki.

6. Prenumerata roczna wynosi rubli sześć srebrem: gdy zaś dostojny członek towarzystwa wileńskiego dobroczynności, JW. *Bacharski*, poczt-dyrektor litewski, radca stanu aktualny i kawaler, ze względu na cel pisma tego, ułatwiając ze swojej strony nabywanie jego po prowincjach, raczył usunąć zwyczajną opłatę za ekspedycyowanie pocztowe i darował prawną w tém swojej należność; przeto za cenę jednostayną i też samę, równie jak miejscowym, dostawowane będzie i wszystkim innym prenumeratom przez pocztę w całym imperium rossyjskiem. Przyjmuje się prenumerata w Wilnie: w sklepie ubogich w domu Towarzystwa dobroczynności; u członka administracyi tegoż domu P. Szulca aptekarza i kawalera na ulicy niemieckiej; w Redakcyi Kuryera li-

tewskiego; a także u wiegarzow, P. Zawadzkiego na ulicy S. Jańskiej, P. Morryca na ulicy zamkowej w domu klinicznym, P. Żółkowskiego na ulicy dominikańskiej u XX. Pijarów; tudzież w pocztańcu litewskim w ekspedycyi gazetney;— a w innych miastach w tych wszystkich komtorach i ekspedycyach pocztowych, w których zwykło się prenumerować na Kuryera litewskiego i na Dziennik wileński.

7. Lista prenumeratorów i czynnych kollektorów prenumeraty, jako przykładających się do pomnożenia dochodu na rzecz ubogich, ogłaszać się będzie przy *Dziejach*.

8. Prenumeratorowie miejscowi w Wilnie, odbierać będą swoje numera w tych miejscach, w których prenumerowali.

9. Adres do redakcyi następny: *Do redakcyi pisma peryodycznego pod tytułem: DZIEJE DOBROCZYNNOŚCI. w WILNIE.*

Wilno, dnia 22 listopada 1819 roku.

*J. E. Lachnicki — A. Marcinowski — K. Kontrym.*

*Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu nie pierwej wydawać zaczęto, aż będą złożone w Komitecie Cenzury exemplarze pisma tego: jeden dla tego Komitetu, dwa dla Departamentu Ministerjum Oświecenia, dwa exemplarze dla Imperatorskiej Publiczney Biblioteki, i jeden dla Imperatorskiej Akademii Nauk. Dan w Wilnie 1819 roku, listopada 15 dnia.*

*X. F. N. Golański Czł. Kom. Cenzor.*

# D Z I E J E

# DOBRO CZYNN O Ś C I

## KRAJOWEY I ZAGRANICZNEY.

### DOBRO CZYNN O Ś C SPÓŁCZESNA.

*O PRZESZŁYCH KOMMISSYACH SZPITALNYCH LITEWSKICH I O TERAZNIEYSZEY MAGISTRATURZE POWSZECHNEY OPIEKI w gubernii litewsko-wileńskiej; Rzecz poprzedzona ogólnemi o téy materji uwagami i wiadomościami.*

SPOSODY nadawania dziełom dobroczynnym większego i pewniejszego skutku, nie były zaniedbane w najpierwszych wiekach chrześcijaństwa, i znano wtedy już bardzo dobrze, iż nie pewniey do celu pożądanego w tym zawodzie nie doprowadza, jak łączenie w massy drobniejszych i pojedynczych ofiar, a polecenie użycia ich mającym więcej przezorności i zaufania. Oba te przymioty łącząc w sobie na wybor, nauczyciele wiary i kapłani, byli powszechnym składem i narzędziem dobroczynności, w nielicznych jeszcze zgromadzeniach chrześcijan. Zbawienne skutki tego porządku, naturalnie powodowały do utrzymania go i wtedy, kiedy chrześcijaństwo stało się religiją całych społeczności politycznych. Długo w narodach Europy nie znano innego pośrednictwa do utrzymywania i szafunku ofiar i funduszków dobroczynnych, jak zgromadzenia i osoby du-

chowne. Monarchowie i władze rządowe, jednakowego w tém z prywatnymi ludźmi trzymały się prawidła i jedną wspólną postępowano drogą. Następnie, zdarzyły się w wielu krajach nadzwyczajne okoliczności, w których pospolite środki opatrywania nędzy, okazały się niedostatecznymi. Nie tylko cierpiała ludzkość, ale i spokojność publiczna zostawała niekiedy narażoną z tego powodu na niepewność. Rządy uyrzały się być zniewolonemi, przyjąc na swoje staranie opiekę i kierunek dzieł dobroczynnych, i ogólne do ich odbywania stanowić przepisy: a do czego jedne przywiedzione zostały koniecznością obecną, to drugie naśladowały przez mądrą przezorność: i do tego w ostatnich upłynionych wiekach przyszło, iż we wszystkich państwach chrześcijańskich, przedmiot ten stał się częścią istotną zakonodawstwa i administracyi ogólney.

W polskiem zakonodawstwie, najdawniejszą tego rodzaju znajdujemy ustawę na cały kraj rozciągnioną, za panowania Jana Alberta, ponowioną później za Zygmunta III. Nie prędko potem, bo aż na seymie roku 1775, urządzenie to wzięło postać więcej systematyczną i ogólniejszą, ale pozostało bez wykonania; odmienione zaś na seymie roku 1780, nie miało lepszego po-

wodzenia. Z ustaw dopiero czteroletniego seymu, wypłynęła skuteczniejsza staranność o dobroczynne zakłady, ale pierwiastkowe w tém usiłowania, zgarnęła polityczna odmiana.

Litwa przeszędłszy pod panowanie rossyjskie, uyrzała zamierzony przez konstytucyą roku 1775 zapadłą, skutek, w ustanowieniu wedle jey przepisów, *Kommissyi szpitalney litewskiej*, która w roku 1797 otworzona, trwała nieprzerwanie aż do roku 1808. Prace jey pierwiastkowe, musiały być z niemałemi połączone trudnościami, których wiele bez wątpienia uprzątneła. Znaczną liczbę funduszków dźwignęła z zaniedbania, oswoziła od niesprawiedliwych przywłażczeń, a przez wyjaśnienie i uporządkowanie, powiększyła i ustaliła dochody. Czynności jey warte zapewne, aby przez szczegółowy opis, oddane były publiczney pamięci, na zawdzięczenie trudów, jakie członkowie jey podejmowali dla ogólnego dobra. Tu zamilczeć tymczasowie nie możemy, o ważnym w mieście Wilnie zakładzie, który ona utworzyła, to jest o *Szpitalu jeneralnym przy kościele śś. A. postolów Filippa i Jakóba*, otworzonym w roku 1799. Złożony on został z funduszków dwóch szpitalów, z których jeden ś. Rocha był nie wielki, a drugi ś. Trójcy zgoła prawie dla wsparcia nędzy nieużyteczny. Z zakładem tym łączy się pamięć o zasługach w tym zawodzie owoczesnego gubernatora cywilnego ś p. *Jana Fryzela*, i o szczególnych pracach członka kommissyi, a razem wtedy inspektora administracyi medycynalney Pana *Eliasa Einholma*, będącego teraz członkiem kollegium medycznego w Petersburgu. Ten ostatni

z polecenia teyże kommissyi ułożył dla owego szpitala jeneralnego *organizacyą*, która ogłoszona drukiem w roku 1800, służy za dowód, i czuley opieki zwierzchniczey i umiejętney gorliwości wykonawców.

W Rossyi, ogólne i dla całego państwa jednostayne, urządzenie zawiadostwa i kierunku wszystkiemi dobroczynnemi dziełami, nastalo przez naznaczenie dla kaźdey gubernii osobnego urzędu, pod nazwaniem, *Magistratura powszechney opieki* (*Prikaz obszczestwiennaho prizrenija*, Приказъ общественнаго призрѣнія) której władza i obowiązki, opisane są w *Ustawach dla urzędzenia guberniy* (*Uczreźdenija*, Учреждения) w roku 1775 ogłoszonych. Do tych magistratur należały, nie tylko ratunek nieszczęśliwych i biednych, ale też i oświecenie prostego ludu: a zatem, nie tylko wszelkiego rodzaju szpitale, jako to: dla chorych, kalek, sierót i zestarzałych, oraz domy zarobkowe, poprawy, i inne tym podobne zakłady; ale też szkoły mieyskie i wiejskie, mianowicie do elementarnego i powszechnego oświecenia służące, tych urzędow opiece i zawiadostwu były poruczone, wyjąwszy szczególnie te, które z osobliwych przywilejów udzielne mają zwierzchnictwo. Po ustanowieniu w roku 1802 ministerstwa oświecenia, szkoły odeszły po większey części z pod zarządzenia tych magistratur, inne zaś pomienione przedmioty, podawnemu w ich bezpośredniej zostają wiedzy; summy atoli jakie dawniey na szkoły z dochodow swoich wydatkowały, te przeznaczenia pierwszego nieodmieniły.

Magistratury powszechney opieki, oprócz zawiadowania funduszami do pu-

blicznych zakładów dobroczynnych należąciami, mają jeszcze osobliwe do użycia swojego przeznaczone kapitały i dochody. Do tego należy, naprzód summa przy otwarciu każdej magistratury zaliczająca się ze skarbu w ilości 15,000 rubli na raz jeden, potem różne dochody z sądownictw i innych niestałych źródeł, a naostatek ofiary partykularne. Na wszystkie magistratury całego państwa, wydał skarb do roku 1817 summę rub. assygn. 1,038,825; a ogół własności wszystkich magistratur obliczony do końca roku 1816, wynosił na 15,555,990 rub. assygnacyami, oraz srebrem rubli 151,650, talarów 245,158; złotem czerw. złt. 10,775, i rubli assygnacyynych 5,000 w akcyach.

Składają każdą magistraturę, gubernator cywilny jako prezydent, marszałek guberski, inspektor administracyi medycynalney, i jeden lub więcej członków powoływanych do tego z sądownictw guberskich. Wedle pierwsiastkowej ustawy, czas zasiadania zamierzony był corocznie od 8 stycznia do wielkiego tygodnia, a kancelarya gubernatorska załatwiała piśmienne roboty: lecz następnie, kiedy obręb czynności tego rodzaju znacznie się rozszerzył, i kiedy pomnożyły się przedmioty i fundusze; wtedy zatrudnienia magistratur stały się ciąglemi, a zatem w wielu mieyscach wyznaczone dla nich zostały osobne kancelarye, owszem i udzielnicy członkowie, co szczególnie otrzymały magistratury stolic Petersburga i Moskwy. Dawniej, podlegały te magistratury ministerstwu policyi, ale po wcieleniu jego w roku 1819 do ministerstwa spraw wewnętrznych, przeszły w wiedzę tego ostatniego.

Zaprowadzały się magistratury powszechnego opatrzenia w różnych czasach po gubernijach, według tego, jak gdzie były prędszy potrzebniejszymi. Uskuteczniło się to najpierw w gubernii nowogrodzkiej roku 1776, a najpóźniej w Kurlandyi 1816.

W Wilnie, otworzoną została taka magistratura w końcu roku 1808. Tu więcej zapewne, a niżeli w wielu innych gubernijach wewnętrznych, znajduje się przedmiotów do wiedzy i załatwienia jej należących: powoływani zaś do składu jej urzędnicy, mając inne potoczne obowiązki służby publiczney, nie mogą na te dorywcze niejako zatrudnienia tyle poświęcać czasu, ile wymaga, przyzwoite we wszystkiem rozpatrzeniu się, uporządkowanie i pilny dozór. Częste także odmiany członków, nie mało muszą przeszkadzać. Największy ciężar spada zawsze na samych cywilnych gubernatorów i ich zastępców, a i ci od roku 1808 dosyć też często odmieniali się: do tego jeszcze, zatrudnienia tych naczelných urzędników, nierównie są u nas rozmaitsze i liczniejsze, a niżeli w gubernijach innych, mianowicie z powodu nadgranicznego położenia prowincyi, większej ludności, i zbiegu wielorakiego nadzwyczajnych wydarzeń, niecierpiących odkładu w swém załatwieniu, a stawiających częstokroć w niemożności fizycznej, dopilnowania innych zawikłanych szczegółów. Wszystkie te okoliczności, musiały naturalnie mniej więcej spóźniać, skuteczniejsze rozwinięcie działań tej ważnej magistratury, która od najwyższej rządowej władzy przeznaczoną jest do ratowania ludu od nędzy i do mnożenia ogólnych kraju

pożytków; co oboje najwięcej się uiszcza przez dobry kierunek publicznych dobroczynnych zakładów.

Miło nam przychodzi donieść czytelnikom naszym, że teraz właśnie Magistratura powszechnego opatrzenia litewsko-wileńska, wskrzeszonym niejako ożywiona duchem gorliwości o dobro powierzonych sobie przedmiotów, z osobliwszą pilnością zatrudnia się rozpoznawaniem szczegółowego stanu szpitali wileńskich i projektami następnego ich udoskonalenia, z czego wielkich pożytków spodziewać się, mamy słuszne powody. Wezwani też są do rady doświadczeni medycy. Będziemy stąd mieli obfite materye do Dziejow naszych, w których powrócimy jeszcze nieraz dla celu historycznego do rzeczy o przeszłych Kommissyach szpitalnych i o Magistraturach powszechny opieki: a tym czasem kończymy niniejszy artykuł, wymienieniem niektórych szczegółów mogących dać jakiegokolwiek ogólniejsze wyobrażenie o stanie terażniejszym naszej Magistratury litewsko-wileńskiej.

Prezyduje w niej teraz wice-gubernator, jako pełniący obowiązek gubernatora cywilnego, a członkami są: marszałek guberski, inspektor administracyi medycynalney i jeden assessor drugiego departamentu sądu głównego. Kancelaryą składa osob pięć, a mianowicie: sekretarz, buchhalter z pomocnikiem, stolonaczelnik i kancelarzysta. *Ma w za-wiadowaniu:* 1) *Szpital jeneralny SS. apostołów Filipa i Jakoba*, utrzymywany przez zgromadzenie Siostr miłosierdzia z funduszków i dochodów połączonych w jedną masę, przez dawną kommissyą szpitalną; 2) *Szpital zwany Pannien Miłosiernych*, utrzymywany przez

toż zgromadzenie z funduszków właściwych; 3) *Szpital Sierót*, pod tytułem: *Dzieciątko Jezus*, utrzymywany przez toż zgromadzenie z funduszków właściwych; 4) *Szpital dla cierpiących pomieszanie umysłu* i inne dolegliwości, utrzymywany przez zgromadzenie Dobrych Braci, nazywanych, OO. Bonifratrzy lub Bonifratele, z funduszków właściwych; 5) *Dom wychowania*, zgromadzenia Pannien *Moryawitek* przy kościele parafijalnym ś. Stefana, utrzymujący się z własnych funduszków, dla edukacyi ubogich dziewcząt, oraz dla nauki i opatrzenia niewiast przechodzących do wiary chrześcijańskiej z wyznania starozakonnego lub mahometañskiego; 6) *Lazaret dla żołnierzy garnizonowych* i innych ludzi wojskowych, pod tytułem: *Horodskaja bolnica wojennaho otdielenija*, utrzymywany od 1 lipca roku 1817 w koszarach, czyli dawniejszym klasztorze ś. Ignacego, a zarządzany, z wyznaczenia magistratury, przez O. Rożańskiego z rzezonego wyżej zgromadzenia dobrych braci. Na utrzymanie tego lazaretu idą: a) plata ze skarbu na każdego chorego na dzień po kopiejek pięćdziesiąt miedzią; b) prowiant z kommissyoratu wojskowego na osobę na miesiąc, mąki dwa czterwieryki i krup półtora garca; c) lekarstwa skarbowe; d) drwa i świece z miasta z ziemskich powinności. 7) *Szpital żydowski*, z dochodów i funduszków właściwych utrzymywany przez osoby naznaczone od kahału. — *Kapitałów* w wiedzy i rozporządzeniu magistratury zostających, z roku 1818 na rok 1819 pozostawało ogółem: assygnacyami rubli 155,120, kopiejek 44<sup>5</sup>/<sub>8</sub>; srebrem rubli 77,654, kopiejek 60<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, i talarów hollenderskich 140, złotem czerwonych

złotych 6,531. W ten ogół wchodziły: 1) summa pierwiaskowa magistratury przy otwarciu otrzymana ze skarbu r. as. 15,000, służąca na przedmioty w szczególności nieoznaczone; 2) srebrem rubli 15,856, kop. 54 $\frac{1}{2}$  i złotem czerwonych złotych 2,058, należące do szpitala śś. Filippa i Jakóba; 3) r. as. 27,975, służące na szkołę mieyską i nawigacyyną: na co wydaje się corocznie ze skarbu po r. as. 2,455; 4) uzbierane z procentów i różnych niestałych dochodów assygnacyami r. 58,159, k. 29 $\frac{5}{8}$ ; srebrem r. 12,225, k. 79 $\frac{2}{4}$  i talarów hollenderskich 10. Ten artykuł funduszu, służy na różne wydatki podług wydarzoney potrzeby, w szczególności zaś przeznaczony jest na *dom uśmierzenia czyli poprawy*. 5) Appellacyynych r. a. 12,875, Za appellacye od sądów powiatowych po r. a. 25, a od sądów guberskich po r. a. 200, płaci się w zakład. Te pieniądze idą w wiedzę magistratur i przynoszą im zysk w procentach: a jeżeli appellujący sprawę przegrywa; w tedy i cały jego zakład pozostaje nazawsze w magistraturze, której tym sposobem, większa część summy appellacyyney, staje się własnością. 6) Lokacyynych, assygnacyami r. 41,062, k. 22 $\frac{1}{4}$ ; srebrem, r. 52,957, k. 87 $\frac{1}{2}$  i tal. hol. 150; złotem cz. zł. 5,778.— Summy dekretami do zapłacenia wskazane, a w niepewności zostające co do osob mających je odebrać, idą w wiedzę magistratur i przez czas niepewności przynoszą im zysk w procentach. A zatem takowych summ lokacyynych, kapitał nie jest własnością magistratury. 7) Kapitału poszlinowego: assygnacyami r. 50; srebrem r. 18,634, k. 58 $\frac{1}{2}$  i złotem cz. zł. 12.— Biorący schedy z exdywizyy doczesnych, od całych summ

zasądzonych, płacą poszliny, które dostając w zawiadowanie magistratury, pobierają od nich procenta, dopóki dziedzic sched nie okupi, na co czas dziesięcioletni jest zamierzony. Po nastąpionym wykupnie, przeszły posiadacz schedy, odbiera nazad swoje poszliny bez procentów: a jeżeli wykupno nie ma miejsca, wtedy też poszliny odsyłają się do kassy skarbowey z procentem piątym. Cały zatem kapitał poszlinowy nie jest własnością magistratury.

Pomienionych tu zakładów i funduszów, będziemy się starali zebrać i czytelnikom naszym udzielić poszczególne historye, tudzież dokładniejsze wiadomości o ich wewnętrznym urządzeniu i stanie obecnym.

---

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI  
WILENSKIE.

Od czasu założenia tego Towarzystwa, nietylko publiczność wileńska, ale, można mówić, i cała Litwa, nie przestaje dawać co raz nowych dowodów najmocniejszego przekonania o rzeczywistey jego dla kraju użyteczności. W ciągu Dziejów niniejszych, wiele będziemy mieli do ogłaszania takich szczegółów, z których i odlegli czytelnicy łatwo poznają, że ufność powszechna w tём ustanowieniu, nie tylko się nie zmniejsza, ale owszem coraz więcej zdaje się wzrastać, i utwierdza się przez coraz nowe ofiary. Już w wielu miejscach biorą stąd wzory do podobnych zakładów. Z czego sprawiedliwie wnosić można, że nie tylko zamiar pierwiastkowy był chwalebny, ale też przezornie

wybranemi zostały do tego środki, i trafnie urządzone ich użycie. Komuż z tych, co nie byli świadkami lub uczestnikami dzieła tak zbawiennego, może być obojętną dokładniejsza wiadomość, przez jakie natchnienie wszystko się zaczęło i jakimi stopniami było prowadzone? Działania wprawdzie jawne są i publiczne, a do tego i pojedyncze ważniejsze wydarzenia, i roczne czynności, ogłaszają się drukiem; lecz to wszystko nie jest jeszcze tak pospolitem, aby ponowienie było rzeczą dla większej liczby nieprzydatną. Nie chcemy wszakże powtarzać wszystkiego, co tak o szczegółach, jako też i ogólnie o dorocznych czynnościach dotąd drukowano: lecz sądzimy dla wielu względów rzeczą pożyteczną, wymienić tytuły ogłoszonych dotąd pism, porządkiem ich wydania. A że w ich rzędzie, Rzecz samego założyciela Towarzystwa i pierwszego prezesa, najlepiej objawia ducha całego przedsięwzięcia, i ze strony nawet wymowy interesować może, tak mało zaś jest upowszechnioną, iż wielu jej nie czytało, a chcący odczytać nie mogą dostać; przeto kładniemy tu ją całkiem.

## M O W A

*PRZY PIERWSZEM ZDAWANIU SPRAWY TOWARZYSTWA DOBROczynności, które ustanowione w roku przeszłym 1807 w mieście guberskiem Wilnie, w terażniejszym od Najjaśniejszego Imperatora Wszech Rosssy ALEXANDRA I. nayłaskawiej potwierdzone zostało, na publiczném posiedzeniu dnia 14 maja 1808 roku, przez Jana Korwina Kossakow-*

*skiego, biskupa wileńskiego, prezesa tegoż Towarzystwa, miana.*

*Na tośmy zmówili się w Bogu, z dobrém i miłosierném sercem, abyśmy opatrywali domowe nędze, które są większe i pierwsze, niżli żebracze pospolite, chcąc im wedle możności służyć, z maletności jaką komu Bóg udzielił. Skarga.*

PODLEGLI z przyrodzenia wielorakim potrzebom, na których zaspokojenie, pod karą niewygody i nędzy, przymuszeni jesteśmy przez całe życie pracować; obarczeni coraz nowemi, w miarę miejsca zajętego przez nas w społeczności; utyskujemy częstokroć, na ich mnóstwo i ciężar, i żalimy się na naszą niedolę. Wszystkie atoli potrzeby przyrodzenia, są ograniczone; a sposoby ich zaspokojenia proste i łatwe, są związkiem społeczności, źródłem roskoszy i szczęśliwości ludzkiej.

Zpomiedzy potrzeb przyrodzenia, pierwszą bez wątpienia i najsilniejszą, jest potrzeba pokarmu. Wszelkie inne potrzeby przyrodzone, nie są tak gwałtowne, konieczne, i wszystkim ludziom ogólne; widzimy w krajach południowych, nawet europejskich, ludzi bez żadnego prawie odzienia, nie mających domu, ani schronienia, życie całe pod otwartém niebem przepędzających. Wszystkie inne potrzeby do długiego czasu odłożone i zawieszzone być mogą, bez pokarmu żaden człowiek obeydź się nie może; odmówienie jego i wstrzymanie do dni kilku, przywodzi ludzi do najsilniejszej ostateczności, i życia ich pozbawia.

Lecz na zaspokojenie téy najsilniejszej potrzeby, podała Opatrzność ludziom, niezliczone sposoby, równie łatwe jak przyjemne, i wyjąwszy nad-

zwyczajne przygody i choroby, każdy człowiek, własną pracą i przemysłem wyżywić się, i przyzwolicie utrzymać może. A kiedy po dzienney pracy upale i znoju, rolnik powraca do swego domku, gdzie otoczony dziatkami i niewinną ich radością, wesół pożywa z niemi, zapracowanego w pocie czoła pokarmu, i snem spokojnym, omdlałe siły pokrzepia, roskosz jego i szczęśliwość w téy chwili, równa się najszcześniejszemu doli na świecie.

Potrzeby, które nas uciskają, i codziennie pomnażając się, stają się dla nas nieznośnym ciężarem; potrzeby, które przywodzą ludzi do niedostatku, nędzy i choroby, napełniają domy miłosierdzia i poprawy, i na których zaspokojenie, majątek, siła ludzka, morze i ziemia stają się niedostatecznymi, są to potrzeby naszych wymysłów i dziwactw, są to skutki gnuśnego próżnowania, zbytku i marnotrawstwa.

Nie zgłębiając zuchwale niedościgłych pojęciem ludzkim przeznaczenia wyroków, ani szukając, w gwałtownych zmianach, burzach, nawałnościach, pożarach i gromach, wzruszających świat cały, odległych przyczyn nędzy ludzkiej, ktokolwiek zastanowi się nad teraźniejszym życia sposobem większej części ludzi, w miękkości i próżnowaniu gnuśniejących, nad wylewem zbytków, wszystkie stany ludzi ogarniającym, który pożera w dniu jednym, co przy skromnym użyciu, na przystoynie utrzymanie kilku rodziny wystarczyłoby mogło; dziwić się nie będzie, że tak wiele jest ubogich i nieszczęśliwych, że w stołecznych miastach naszych, piąta część prawie ludności, w nędzy i ubóstwie żyje.

Nie opuszcza jednakże swych dzieci naylitościwszy Ojciec ludzi, wylamujących się nawet z przyrodzonego porządku, i dobrowolnie ściągających na siebie nędzę i boleść, podaje ratunek w miarę pomnażających się dolegliwości i nieszczęść ludzkich, wzbudza w sercu człowieka litość i czułość do ratowania współbrata. Za jej natchnieniem, dziki nawet człowiek, ginącego ratuje, za jej natchnieniem, ludzie w oświeconych narodach, podali sobie ręce, dla wspólnej pomocy, powstały rozliczne towarzystwa i zgromadzenia, opiekujące się, dzieciństwem, wychowaniem, i starością człowieka, czuwające nad jego zdrowiem, opatrujące jego potrzeby, wygody, i same nawet przyjemności życia.

Wszystkie te towarzystwa i zgromadzenia dobroczynne, związane w imię religii i ludzkości, przynoszą społeczności niezliczone pożytki: zbierają one w jedną masę, światło, radę, przyjacielskie posługi, dobroczynne ofiary i wsparcia, dla udzielenia ich każdemu wedle potrzeby.

Jakoż, gdzie tylko idzie o dobro powszechne, o zaspokojenie wielorakich potrzeb człowieka, tam wspólne połączenie gorliwości i pracy, koniecznie jest potrzebne, tam wspólne staranie i pomoc, najsukuteczniej zaradzić im może.

Choćby kto miał naywięcej przyrodzenia i szczęścia udziałów, nie wydola sam jeden własnym i cudzym potrzebom: żaden bogacz, nie jest w stanie wesprzeć tylu nieszczęśliwych, ile ich ratują ludzie miernego nawet majątku w towarzystwo połączeni: są to dro-

bne jednostki, które razem zebrane, miliony składają.

Próżne są przeciw dobroczynnym towarzystwom zarzuty, jakoby pomnażały liczbę ubogich i nieszczęśliwych, odzwyczajają ludzi od dobroczynności i jałmużny, zmniejszały dochód szpitalom.

Sama litość i rozsądek zarzuty te usuwa. Czyliż majątny i rządny gospodarz, do którego domu na odgłos ludzkości cisną się tłumem ludzie różnego gatunku, dla tego, że między nimi wielu się znajduje nie wartych przyjęcia, przed wszystkimi, bez różnicy, drzwi zamknąć powinien? Więcej jest pozorne, niż gruntowne, zdanie *Stewarta*, iż w miarę pomnażającego się miłosierdzia, pomnaża się liczba ubogich, w tym samym stosunku, jak w miarę żywności, pomnaża się ludność. Nie jałmużna i miłosierdzie, ale złe ich użycie i urządzenie, pomnaża liczbę żebraków. Możnaż twierdzić, że im więcej społeczność mieć będzie sposobów ulżenia nieszczęścia i cierpienia; tym bardzieję nędza ludzka pomnażać się będzie? jak gdyby kto twierdził: im więcej naród mieć będzie sposobności rozszerzenia światła; tym grubsza okryje ziemię ciemnota.

Nie wstrzymują miłosierdzia i jałmużny dobroczynne towarzystwa, owszem zabezpieczając porządne ich użycie, starają się rozszerzyć je, pomnożyć i upowszechnić. Ulgę i pomoc przynoszą szpitalom, wspierając ubogich i opatrując chorych we własnych ich domach, a tém samém zmniejszając liczbę szukających schronienia i ratunku w szpitalach: doświadczenie zaś pokazuje, że same tylko dobroczynne zgromadzenia i towarzystwa, zdolne

są ratować skutecznie nieszczęśliwych, opiekować się ubogimi, i wykorzenić żebranię ohydłą.

Płonne jest i nawet szkodliwe mniemanie, jakoby nie było godnym Towarzystwa Dobroczynności staraniem, zaprowadzać z obcych krajów oszczędność i przemysł żywienia ubogich, do kraju obfitego i rolniczego, a w miarę płodności i obszerności, nie dosyć jeszcze ludnego.

Zyczyć zapewne należy, żeby we wszystkich krajach, spełnić się mogło Henryka IV żądanie: aby każdy rolnik, każdy człowiek, mógł mieć dostatkem chleba i mięsa do pożywienia, nie byłoby natenczas i ubogich, ani potrzeby obmyślenia dla nich żywności.

Lecz kiedy w kraju naszym, większa połowa ludzi, żyje samym chlebem i roślinnym pokarmem, a wielu ubogim familiom, zbywa i na chlebie; kiedy wielorakie przyczyny, majątniejsze nawet domy, przywodzą do niedostatku i ubóstwa, a miłosierne fundusze nie są w stosunku do liczby ubogich, i przy największej oszczędności, ledwie ich mogą wyżywić; kiedy przepisana przez *Rumforta* żywność dla ubogich, nie jest tak droga, a równie posilna, jak pokarm ich zwyczajny; kiedy nareszcie, używane w obcych krajach sposoby żywienia ubogich, długim doświadczeniem i wyrachowanym pożytkiem stwierdzone, równie są łatwe, jak oszczędzające wydatek; wszystkich tych sposobów, doświadczać i używać, Towarzystwo Dobroczynności jest obowiązane.

Tak dawniej gardzono błędnie wynalazkami, do polepszenia rolnictwa, w obcych krajach używanymi, spuszcza-

jąc się na samo przyrodzenie, hoynie udzielające obfitości krajowi naszemu, chlubnie mniemając, że on jest szpichlerzem Europy, chociaż zdarzało się często, że ten szpichlerz europejski, przez niedbałe gospodarstwo i nieurodzaje, wypróżniony, na własne potrzeby krajowe nie wystarczał. Tak dziś jeszcze wielu mniej baczących gospodarzów, nie miarkując wydatku z przychodem, i żyjąc nad intratę, do ubóstwa i upadku przychodzą. A jeśli domy mającne, samym tylko rządem dobrym i umiarkowaną oszczędnością, utrzymać się mogą; dla domów miłosierdzia konieczną oszczędność, i jak najlepsze gospodarstwo, nakazuje rostopność.

Wszystkie jednakże te korzyści i posługi dla cierpiącej ludzkości, natenczas Towarzystwa Dobroczynne przynieść są zdolne, gdy pod najwyższą w narodzie zostają opieką; gdy zbiór członków, który jest pierwszą zasadą Towarzystwa, składa się ze wszystkich stanów ludzi; gdy do wewnętrznego rządu, wybierają spośród siebie, cnotliwych, rostopnych, pracowitych, zaszczyconych powszechną wiarą i ufnością, umiejących użyć zręcznie wszystkich sposobów do ratowania nieszczęśliwych; równie bowiem niewczesna rada i pociecha, jak nie w swoim czasie dana jałmużna, i sama nawet dobroczynność źle użyta, jest szkodliwą; gdy nakoniec staranie i ratunek nieszczęśliwych, stanie się potrzebą i rozkoszą serc czujących, i cnotą powszechną.

Pierwszy wzór, i zawiązek dobroczynnych towarzystw, jak wszystkie niemal nayıżyteczniejsze narodowi u-

stanowienia, winniśmy religii chrześcijańskiej (a).

W Rzymie i w całych Włoszech, dobroczynne, pod rozmaitemi nazwiskami towarzystwa, rozebrawszy między siebie w pierwszych jeszcze wiekach chrześcijaństwa, wszystkie miłosierdzia uczynki, i bliźniego posługi, pełnią je dotąd gorliwie. Z stolicy chrześcijaństwa dobroczynne towarzystwa i zgromadzenia do Francyi, Angli, niemieckich i dalszych północnych krajów, zaprowadzone zostały.

Xiądz Piotr Skarga *Pawęski*, rektor szkoły głównej wileńskiej, pierwsze Towarzystwo Dobroczynności, z osób płci obojey złożone, pierwszą w królestwie polskim, nędzy ludzkiej gospodę, naprzód w Wilnie roku 1579, a potem w Krakowie roku 1584 otworzył, i nąchwalebniejszy swój zamiar, stowarzyszonym braciom podał w te słowa: „Na tośmy zmówili się w Bogu, „z dobrém i miłosierném sercem, a „byśmy opatrowali domowy szpital i „domowe nędzy, które są większe i „pierwsze, niżli żebracze pospolite, „chcąc im wedle możności służyć z mą- „jętności jaką komu Bóg udzielił. W któ- „rym to szpitalu, zamykają się wdo- „wy, sieroty, rzemieślnicy, przycho- „dnie, i rozmaici ubodzy, i niedosta- „teczni, rozmaitemi nędzami i przy- „godami utrapieni, i od Boga nawie- „dzeni, jako ubóstwem, głodem, nie- „mocą, ułomnością członków, ogniem, „utrata, więzieniem, długami, potwa- „rzą, prawowaniem, lichwami i inne- „mi dolegliwościami domowemi, któ- „rzy żebrać się wstydzą albo nie mo-

(a) Dzieje Apostolskie w Rozdz. VI.

„gą, po ulicach nie leżą, i o ich nędzy,  
 „rzadki albo nikt nie wie, pomocy za-  
 „dneynie mają, jedno od Pana Boga,  
 „albo od tych, którzy im za Boga, ja-  
 „ko naśladowcy Boży, stoją, których  
 „nędze większe daleko być mogą i  
 „są, niżeli tych, co leżą w szpitalach,  
 „po ulicach, żebranią żyją. „

Mąż ten niemałby światły, jak gorliwy i na nędzę ludzką czuły, rozsądne i zbawienne, nadał Towarzystwu swemu ustawy, w których największą zaleca mieć na to pilność i ostrożność, aby jałmużna ludzka, i składki towarzystwa dobrze były obrócone, a niegodni, dobrych i prawych ubogich, opatrzenia nie brali.

Składki członków tego towarzystwa, były tygodniowe i roczne, i na tę składkę Lew Sapieha podkanclerzy litewski dawał po złotych sto każdego tygodnia; Paweł Brzostowski złotych czterdzieści, co w czasie owym, dosyć znaczną było ofiarą; do opatrzenia zaś skrzynki towarzystwa, ustanowionej w Krakowie, Mikołaj Zebrzydowski, wojewoda krakowski, nawięcey się przyłożył.

Gdy po gwałtowném wstrząśnieniu i rozerwaniu na części najpiękniejszej posady Słowianów, stolica (b) ich odarta z całej świetności, skazana była na nędzę i spustoszenie, gdy najsławniejsze pałace i domy opuszczone od właścicieli, zamieniły się w puste siedliska; wstrzymane rękodzielnie, rzemiosła i budowy, które tysiące robotników żywiły, z czasem zupełnie ustały; w najsmutniejszym tym czasie,

zawiązane Towarzystwo Dobroczynności, z kilkunastu osób szlachetnie myślących, żywiło przez lat kilka chlebem i supą rumfortską, lud ubogi, pozostały bez wszelkiego wyżywienia się sposobu.

W północnego cesarstwa stolicy, jeszcze przez Piotra wielkiego, który sam wszystko tworząc i urządzając, nic nie opuścił, co tylko dla dobra i wygody mieszkańców, w wzniezionej przez siebie stolicy, użytecznym być mogło, ustanowiona roku 1758 główna apteka, obowiązana była dostarczać bezpłatnie chorym ubogim lekarstwa, za świadectwem lekarza ubogich, do opatrywania ich i leczenia, szczególnie przeznaczonego. I to jest pierwsze w Europie miłosierne ustanowienie, leczenia chorych ubogich w własnych ich domach; lubo filantropiczne towarzystwa londyńskie, ten dobroczynny wynalazek sobie przypisują.

Najjaśniejsza monarchini Katarzyna II, ustanowiła powszechną opiekę, i téj, między innymi przedmiotami ważnymi, szczególniejszą pieczołowitość o ubogich poruczyła.

Za najwyższym rozkazem szczęśliwie nam panującego MONARCHY ALEXANDRA I, Towarzystwo petersburskie, lekarsko-filantropiczne, urządziło roku 1804 sposob leczenia chorych ubogich w własnych ich domach, i tych którzy sami, po radę i lekarstwa do doktora przychodzą. W jedenastu częściach miasta, do każdej osobny lekarz i pomocnik wyznaczony, a dla niemających własnego pomieszkania i sposobu utrzymania się, obmyślone udzielne miejsca, pokarm, odzież

(b) Warszawa.

i posługa, są dostarczone. I na tak święty przedmiot, cierpiący ludzkości, najjaśniejszy MONARCHA corocznie po 24,000 rubli, ze skarbu swego opłacać rozkazał (c).

We Francyi, oddawna zaprowadzone były rozmaite zgromadzenia i bractwa miłosierne, parafijalne, rzemieślnicze, cechowe, towarzystwa filantropiczne, z obojey płci i różnych stanów złożone, towarzystwa macierzyńskie, sierockie, i tym podobne. Z tych jedne miały staranie o chorych i niedołącznych; drugie obmyślały schronienie i pomoc dla ubogich matek; inne przyymowały niemowlęta na wykarwienie i wychowanie; oddawały sieroty do szkół i rzemiośł, wyposażały ubogie panienki; zbierały dobrowolne składki i jałmużny, i ratowały niemi wstydlive ubóstwo; odwiedzały i okupowały więźniów i dłużników; opiekowały się ludzką niedolą; łagodziły boleść, cierpienie, i w nayokropniejszym owym czasie, kiedy nayświętsze ustawy, i wszystkie prawa, zostały zgwałcone, wzgardzone i zapomniane, wstrzymywały rozpacz, i cieszyły jeszcze nieszczęśliwych razem z niemi ginących.

(c) W ciągu jednego roku, tojest: od dnia 4 listopada 1804, do dnia tegoż, roku 1805, pożytkowało z tego dobroczynnego ustanowienia, chorych płci obojey różnego wyznania i stanu tysiąc osmset dwoje: umarło z nich osób siedmdziesiąt dwie, tojest, cztery z sta, czyli dwudziesta piąta osoba. Zaszczepiono ospę krowią czyli ochraniającą sto siedmnastu dzieciom. Miało Towarzystwo dochodu rubli 24,995: wydało rubli 13 888, kopiejek 28 i pół: zostało w kasie rubli 11,108, kopiejek 71 i pół. W ciągu czterdnastu miesięcy od dnia 1 listopada roku 1805 do dnia 1 stycznia roku 1807 przyjęto do leczenia chorych 4,822, z których tylko 66 osób umarło. Zaszczepiono ospę ochraniającą dwumset sześćdziesiąt siedmiu dzieciom. Od dnia 1 listopada roku 1805, do dnia 31 grudnia roku 1806, miało Towarzystwo dochodu rubli 43 313, kop. 51 i pół, wydało rubli 28,137, kop. 79, pozostało w kasie rubli 15,175 kop. 72 i pół.

Towarzystwa te dobroczynne pō większej części przetrwały naygwałtowniejszą burzę, z pożarem wszystko niszczącym; i jak czyste złoto, nieskażone, ani strawione ogniem, w gruzach pozostałe, dziś nanowo wzniesione i pomnożone, nayużyteczniejszą w cesarstwie francuzkiem czynią ludzkości posługę.

W Londynie zacząwszy od domu wychowania sierót, na którego założenie Tomasz *Coram*, pierwszy wezwał obywatelów téy stolicy roku 1759 do zapisania składki, wszystkie prawie szpitale i domy miłosierdzia, założone i wspaniale nadane, z dobrowolnych składek i ofiar obywatelskich, towarzystwa dobroczynne utrzymują.

Mają swoją zaletę dobroczynne towarzystwa niemieckie. Wsławiony licznemi przysługami dla ludzkości *Rumfort* wezwany od rządu, urządził w Bawaryi towarzystwo dobroczynności, i w krótkim czasie, przy pomocy rządowej, całą Bawaryą z szkodliwego żebractwa oczyścił.

Ustanowione od lat kilkanastu dobroczynne towarzystwo w Pradze, w ostatnich leciech powszechnego nieurodzaju i klęsk wojennych, większą część ubogich i zniszczonych Prażanów, od ostatniey nędzy i głodu uratowało.

Lecz zpomiędzy tych wszystkich, naylepiey urządzone i utrzymujące się od lat przeszło dwudziestu towarzystwo *Hamburskie*, ściągnęło na siebie uwagę wszystkich przyjaciół ludzkości, i na pochwałę naylitościwszego MONARCHY zasłużyło.

Pamiętne są wyrazy zapisane w dziełach ludzkości, ktoremi najjaśniejszy MONARCHA ALEXANDER I, pochwa-

lajac towarzystwo hamburskie, na wzór innym podaje, i razem wskazuje na czem prawdziwa dobroczynność zależy.

„Zwyczajny sposób dawania jałmużny ubogim“ słowa są najjaśniejszego MONARCHY (d): „pomnaża tylko ich liczbę, ale nie zabezpiecza spoczynku starganemu pracą i obciążonemu wiekiem starcowi; nie przywraca do zdrowia, gasnącey, w poranku dni swoich, dziecińcy, nie wstrzymuje od przestępstw i nie ochrania od śmierci młodzieńca, który mógł być podporą oyczynny. Często natrętny próżniak, wyrzywa z ręki dobroczynney co na leżało do oycy familii, jęczącego na łożu boleści i rozpaczy. Nie na tém zależy dobroczynność, żeby bydz dotkniętym i poruszonym na widok nędzy i ubóstwa zbyt często oszukujący. Nieszczęśliwych szukać trzeba w ich domach, w mieszkaniu płaczu i cierpienia. Kto uprzejmém z nimi obeyściem, zbawienną radą, i wszystkimi sposobami moralnemi i fizycznymi, stara się los ich osłodzić, ten jest prawdziwie dobroczynnym. Możliwość przyprowadzenia do skutku, tak zasługującego przed Bogiem dzieła, dowodzą dobroczynne oświeconych narodów ustanowienia, mianowicie w Hamburgu, gdzie zgromadzenie cnotliwych i spokojnych obywatelów, bez osobistej korzyści i oczekiwania nagrody, dług ten święty ratowania bliźniego, najsukuteczniejszym i nanyżyteczniejszym sposobem wypłaca.

„Zyczeniem jest mojem, aby ten

„przykład był naśladowany... żebym zaś pokazał, ile mają prawa do serca mego, nieszczęśliwe losu ofiary, biorę pod szczególną i osobistą opiekę, zaprowadzając się w stolicy mojej, nowe towarzystwa dobroczynne, równie jak inne wszystkie, jakie bez wątpienia za ich przykładem, w narodzie tak dla mnie ukochanym, na który przyrodzenie, wszystkie swe dary wylało, i który wszystkimi cnotami, a mianowicie wspaniałością przyozdobiło, zaprowadzone na ratunek bliźniego zostaną.“

Oto jest wzór prawdziwey dobroczynności, obraz łaskawości, i dobroci połączoney z mądrością.

Wzór tak świetny, z wysokości tronu podany, wzbudził powszechną gorliwość na ratunek nieszczęśliwych. Dla nich połączyliście i wy, szanowni obywatele, starania i ofiary wasze, i w tém samym mieście, w którym przed dwuchset i kilku leciech, pierwsze w kraju naszym, zaprowadzone było zgromadzenie miłosierdzia; za dozwoleнием rządu, Towarzystwo Dobroczynności w roku 1807 utworzone zostało.

Opatrywać pierwsze życia potrzeby, niemającym na ich zaspokojenie sposobu; obmyślać zarobek ubogim mogącym jeszcze pracować; sierotóm sposób wychowania i uczciwego życia, któreby z nędzy próżniactwa i rozpusty ginęły; jednać poróżnionych, i dawać pomoc uciśnionym w pieniactwie; ratować w chorobie ubogich, szukać nieszczęśliwych, i nieść im radę, pomoc i pociechę; jest przedsięwzięciem i zamiarem towarzystwa naszego.

Nie zbywa wprawdzie miastu naszemu, na licznych szpitalach, od przed-

(d) Umieszczone w Reskrypcie JEGO CESARSKIEY MOSCI do Szambelana Witowttowa danym 16 maja roku 1802.

ków naszych w dawniejszym czasie nadanych, których dochody szcudroblwość NAYJASNIEYSZEGO MONARCHY pomnożyła; niezbywa na funduszach miłosiernych, na domach sierockich, i zakonnych zgromadzeniach, w których młodzież uboga, przyzwoite odbiera wychowanie. Ale są nadzwyczajne zdarzenia, nieurodzaje, choroby i rozmaite klęski, w czasie których szpitale i domy sierockie, objąć i pomieścić nie mogą ubogich niedołężnych i chorych. Znajdują się sieroty bez rodziców, krewnych, opiekunów, niemające nikogo, ktoby je na miłosierne wychowanie, do rzemiosła lub na służbę polecił.

Znajdują się familije, obciążone dziećmi, starce, niedołęgi, którzy woła z niedostatku żywności i lekarskiego opatrzenia, kończyć w własnem mieszkaniu, nieszczęśliwe dni swoje, niżli byż przeniesionemi do szpitalów; rozstać się przed czasem z dziećmi i przyjaciółmi; pozbawić się ostatniey ich pociechy, i obcą ręką mieć zamknięte powieki.

Są nieszczęśliwi, mający duszę wyniosłą, którym los okrutny, tyle tylko na potrzeby życia dostarcza, ile przeciągnięcie bolesnego ich bytu wyciąga, którzy obawiając się, żeby nie byli dla innych ciężarem, chronią się przed ludzkim miłosierdziem nie chcąc zaciągać długu, z którego wypłacić się, żadney nie mają nadziei, walczą z nieszczęściem, potrzebą i rozpaczą: szanować tych nieszczęście, i z jak największą ostrożnością i uprzejmością ratować ich należy. Dla tych wszystkich dobroczynne towarzystwa, mające gotową zawsze pomoc, ratunek i pociechę, są koniecznie potrzebne; dla tych To-

warszytwa nasze naypierwszą ofiaruje posługę.

Znajdują się na reszcie zmyśleni ubodzy i żebracy, którzy zuchwale i natrętnie, wyludzają jałmużnę, i, korzystając z powszechney dobroczynności, pożerają własność cudzą, własność świętą ubogich. Starać się więc będzie Towarzystwo, obmyślić dla żebraków robotę, i tak urządzić dobroczynność narodową, żeby była dziedzictwem i wsparciem samych prawdziwie ubogich i nieszczęśliwych.

Dla łatwiejszego dopelnienia, tak ważnych i obszernych zamiarów, dzieli się towarzystwo, na *trzy wydziały osobne*: Wydział opatrywania pierwszych życia potrzeb; Wydział godzenia poróżnionych, dawania pomocy uciśnionym w pieniactwie, cieszenia i osładzania nieszczęście, w jakim bądź rodzaju cierpiącym; Wydział ratowania chorych.

Gorliwi obywatele, do każdego wydziału ofiarowali swoją posługę. Wybrani w każdej parafii miasta Wilna opiekunowie ubogich, przyjęli naytrudniejszą pracę, rozpoznawania i zaświadczenia prawdziwie nieszczęśliwych.

Na tak wielkie i liczne potrzeby, nie mieliśmy innego funduszu, oprócz samey nadziei, ale ta nadzieja, oparta na wspaniałości narodowej zawieść nie mogła.

Pobłogosławiła Opatrzność czystemu i zbawiennemu zamiarowi. Zebrana roczna ofiara członków towarzystwa, i innych osób dobroczynnych, wystarczyła na żywienie znaczney liczby ubogich i nieszczęśliwych familij, w czasie naytrudniejszym. A przystępując do wykonania nayważniejszego zamiaru, we-

zwało Towarzystwo do roboty, jaka w czasie najprędszym mogła być przygotowaną, do wyrobienia przedziwa, tychże samych ubogich zdolniejszych jeszcze do pracy, których chlebem dobroczynności żywi.

Wydział drugi, rozpoczął swoją pracę, godzenia poróżnionych, i niszczących się pieniactwem pod naczelnictwem męża, który od lat wielu, sam jeden w tej prowincyi, zastępując miejsce polubowney magistratury, i sędziów pokoju, ważną tę posługę krajowi i współobywatelóm dopełnia (e).

Wydział trzeci, którego rys pierwszy, urządzenie i utrzymanie, winniśmy uczonemu profesorowi kliniki, ratował chorych ubogich, i opatrywał ich radą doktorską i lekarstwami, bezpłatnie dostarczonemi (f).

Na wszystkie te przedmioty, jaki Towarzystwo miało dochód, i wiele wydało, przyłączające się rachunki wyszczególniają.

W przeciągu tego czasu, znakomitsi w kraju naszym, urodzeniem, światłem, i dobroczynnością obywatele, połączyli w Towarzystwie wileńskim radę i pomoc dla nieszczęśliwych. Szanowne ich imiona są rękoymią dalszych nadziei, i chluby Towarzystwa naszego.

Xiążę Jmć Dominik Radziwiłł, ordynat nieświski i ołycki, dał towarzystwu dom z ogrodem, na przedmieściu wileńskim, w którym ubodzy niemający sposobu do życia, odbierają już pożywienie, i pierwszy w nim zakład domu roboczego położony, pierwsza

szkoła pracy i zarobku, dla ubogich jest ustanowiona.

Tak urządzone i wzrastające Towarzystwo, za staraniem i przedstawieniem J. W. wojennego gubernatora naszego litewskiego (g), którego troskliwości i pieczy, o dobro powierzonych rządowi jego prowincyy, w każdym zdarzeniu doświadczamy, najjaśniejszy MONARCHA przyjął pod najwyższą swoją opiekę; potwierdził jego ustawy, ofiary i dobroczynne zapisy, jakie w następnym czasie uczynione dla niego być mogą; obdarzył kapitałem 10,000 rubli dla zasilenia sposobów ratowania cierpiących, i w reskrypcie swoim MONARSZYM zalecił mi najlaskawiey oznaczyć wszystkim Towarzystwa członkom, że naszczególniejszą najjaśniejszego MONARCHY, zasłużyli przychylnosc.

Najwyższe to potwierdzenie, dar wspaniały, i opieka MONARSZA, nową i najświetniejszą nadając towarzystwu naszemu postać, utwierdza je i zabezpiecza nazawsze, a dla kraju i miasta tutejszego nowém jest dobrodzieystwem MONARCHY, panującego na pociechę ludzkości.

Obrazem są Bóztwa na ziemi monarchowie i mocarze świata, lecz sama laskawosc i dobroczynność oczom śmiertelnych, podobienstwo tego obrazu wystawia. Raz tylko odwieczny, mówił do zatwardzialego ludu w grzmotach i błyskawicach; litość jego i nieskończone dobrodzieystwa, mówią codziennie do serc wszystkich ludzi.

Obraz dobroczynnego Bóztwa w całym panowaniu najjaśniejszego MONARCHY ALEXANDRA I, jaśnieje. Za-

(e) Tomasz Wawrzecki.

(f) Józef Frank.

(g) Rimskiego-Korsakowa.

jęty uszczęśliwieniem milionów ludzi, dla ich dobra wszystkie dni swoje poświęca; nadaje nieszczęśliwym najbliższe do serca swego prawo; wzywa majątniejszych do dzielenia z nim władzy i pociechy ratowania ludzi, osładza i polepsza dolę cierpiących; chce litościwie, żeby, pod oycowskim jego rządem, wszyscy żyli swobodnie. Tak wspaniale i nayokazalsze światło niebieskie, roztaczając po całym świecie okręgu, po wszystkich krajach i miejscach, dobroczynne swoje promienie, aż do ostatniej lepianki nędzarza wszędzie życie, radość i pociechę roznosi.

Szanowni obywatele i koledzy! Zgromadzenia i towarzystwa dobroczynne, podają naydzielniejsze i naypewniejsze sposoby do zaspokojenia nieodzownych potrzeb przyrodzenia, do ratowania ludzi uciśnionych, jakimkolwiek bądź nieszczęściem; w tym celu ustanowione w mieście tutejszém Towarzystwo dobroczynności, oparte na starożytney i wrodzoney wam cnotie ludzkości i wspaniałości, wzniesione do wielkiego wzoru, który nam łaskawość i dobroczynność nayjaśniejszego MONARCHY podaje, i zaszczycone naywyższą jego opieką, utrzymujcie stale waszą gorliwość, pracą i staraniem. Dzieli z wami tę gorliwość i staranie pleć, przeznaczona z przyrodzenia na pociechę cierpiących, na osłodzenie dolegliwości, na opiekowanie się niemowlęstwem, starością i chorobą. Znakomity twierdzenia mego dowód w świeżym przykładzie tych, które użyczonych sobie, od przyrodzenia i sztuki, talentów, z poświęceniem czasu, i podjęciem niemałego trudu, na dobro ludzkości użyły. Oklask powszechny oddał hold sprawiedliwy talentom,

ja go dziś sercom ich niosę. To słodziło pracę, to kierowało zamiarem, niech więc odbiera nagrodę w tysiączném błogosławieństwie, wsparcie mieć z niego mających, a których ja jestem tylko tłumaczem (h).

Łączmy wszyscy wspólne usiłowania, pracę i ofiary, a postępując mężnie w rozpoczętej szczęśliwie posłudze dla cierpiącej ludzkości, niezrażeni żadnemi trudnościami, przekonamy zawisłych, że ludzkość i dobroczynność jest u nas powszechną i narodową cnotą, i nie zawieziemy chlubnego o Słowianach zdania, że ozdobieni wszystkimi cnotami, mianowicie wspaniałością celują.

PRZY tey mowie pomieszczony Reskrypt nayjaśniejszego IMPERATORA do ś. p. Biskupa, dany 14 lutego 1808 roku w Petersburgu, tudzież przychodzi i rozchodzi kassy Towarzystwa i osobno wydziału jego trzeciego, do 1 stycznia 1808 roku.

Dalsze pisma drukowane, są następujące:

2. *Ustawy Towarzystwa Dobroczynności*, uchwalone roku 1807 dnia 3 grudnia, a drukowane roku 1808, in 8vo, z listą urzędników i dalszych członków Towarzystwa.

3. *Organizacya instytutu wakcyncyi założonego dnia 17 maja 1808 roku, w rocznicę urodzin doktora E. Jennera wynalazcy wakcyny. Wilno in 8vo.* W pierwszym punkcie tey organizacyi powiedziano, że ten instytut miał być

(h) Wzmianka o koncertach amatorskich, które dawane były na rzecz kassy trzeciego wydziału (B.).

częścią trzeciego wydziału towarzystwa i zostawać pod dyrekcją prezydenta tegoż wydziału.

4. *Discours prononcé lors de l'installation de l'institut de Vaccination de Vilna le 17 mai 1808, jour anniversaire de la naissance du Docteur Edouard Jenner, par Joseph Frank. Vilna 1808, 8vo.*

5. *Discours etc par H. Heiman Dr. etc. chef de l'institut de vaccination. Vilna 1808. 8vo.*

Uwaga. Czynności tego instytutu, równie jako i ustanie jego nieogłaszane.

6. *Rachunek roczny przychodu i rozchodu kassy Towarzystwa Dobroczynności od 1 stycznia 1808, do 1 stycznia 1809, in 4to.* Przy tym rachunku jest forma attestatów od opiekunów wydawanych ubogim, żądającym wsparcia od Towarzystwa, a także ostrzeżenie dla tychże ubogich.

7. *Układ nowego ustanowienia Dobroczynności pod nazwaniem instytutu macierzyństwa, utworzony d. 7 listopada 1809. Wilno 1809 in 8vo.* Instytut ten nie exystuje, a nawet pierwiastkowe jego działania, jeśli jakie były, nieogłaszane. Dalby Bóg, ażeby zamiar tak piękny, mógł się odnowić z lepszym skutkiem. Wedle wyrazów ustanowienia, należeć miał do wydziału trzeciego.

8. *Rachunek roczny przychodu i rozchodu kassy Towarzystwa Wilens. Dobroczynności, od dnia 1 stycznia 1809, do dnia tegoż 1810, in 4to, arkusz jeden.*

9. *Wiadomość o stanie Towarzystwa Dobroczynności w Wilnie; o jego funduszach, urządzeniach i czynnościach, aż do dnia 1 miesiąca stycznia 1815 ro-*

*ku, in 4to, arkusz jeden.* W piśmie tém, którego autorem był P. Kulikiewicz, ówczesny sekretarz Towarzystwa, napomknięte są szczegóły, ściągające się nietylko do stanu obecnego, ale i do jego historii: co oboje dokładniej zaczęto wyłuszczać i ogłaszać od roku 1817, w pismach P. Sekretarza Jundzilla, niżey tu wymienionych.

10. *Rachunek roczny przychodu i rozchodu kassy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, od dnia 1 stycznia 1816 roku do dnia ostatniego miesiąca grudnia tegoż roku, z regestrów na posiedzeniach administracyjnych, podług ustawy, w każdym miesiącu podawanych i konnotowanych, ułożony. in 4to, arkusz jeden.*

11. *Ustawy Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności. Wilno 1817 in 8vo.* Jest to nowe wydanie pierwey ogłoszonych ustaw, z przyłączeniem dwóch reskryptów MONARSZYCH o najwyższém potwierdzeniu Towarzystwa danych, z których jeden na imie gubernatora wojennego litewskiego J.W. Rimskiego Korsakowa, a drugi na imie ś. p. Biskupa Kossakowskiego. Przyłączone są także *dotatkowe ustawy* uchwalone 30 maja 1817 roku i nowa lista urzędników i członków Towarzystwa.

12. *Posiedzenie publiczne Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności odbyte w Wilnie dnia 16 grudnia 1817 roku. Wilno in 4to arkuszy sześć.* Tu zawarte są: 1) *Głos Michała Ogińskiego Tajnego Sowietnika i Senatora Państwa, Prezydenta pierwszego wydziału Towarzystwa, przy zagajeniu sessyi publiczney.* 2) *Mowa Jana Chodźki byłego Prezydenta 2giego departamentu mińskiego, członka Towarzystwa, na teyże sessyi mia-*

na; 3) Krótkie zdanie sprawy z czynności Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, od roku 1811 do końca 1816, czytane na publicznym posiedzeniu towarzystwa dnia 16 grudnia 1817 roku, przez sekretarza tegoż towarzystwa Ignacego Jundzilla. Tu wspomniane posiedzenie roku 1811 dnia 16 maja, i wiadomość do roku 1810, drukowane nie były, ale treść ich zawartą jest w zdaniu sprawy, które niżej pod liczbą 13, a dokładniej i zupełnie opisana w wiadomości wymieniającej się niżej pod liczbą 15.

13. Posiedzenie publiczne wileńskiego towarzystwa Dobroczynności odbyte w Wilnie dnia 29 września 1818 roku. Wilno 1818 in 4to stronic 19. Tu zawarte są: 1) Głos Michała Ogińskiego tajnego sowsietnika i senatora państwa, prezydenta pierwszego wydziału Towarzystwa Dobroczynności przy zagajeniu sessyi; 2) Zdanie sprawy z czynności Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, z roku 1817, czytane przez sekretarza tegoż Towarzystwa Ignacego Jundzilla.

14. Instrukcja dla opiekunów ubogich Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności; uchwalona 8 sierpnia 1817 roku. Kart 10 in 8vo.

15. Wiadomość o czynnościach Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, od czasu jego ustanowienia do dnia 1 stycznia 1819 roku, przez sekretarza towarzystwa Ignacego Jundzilla ułożona. Wilno 1819 in 4to stronic 27. Wiadomość ta, w tłumaczeniu rossyjskim pomieszczoną jest w peryodycznym piśmie wychodzącym w Petersburgu, pod tytułem: Журналь Императорскаго челоуѣколюбиваго общесства, издавае-

мый Комитетомъ онаго по ученой части. Часнь IX. N. VII. VIII.

Zdanie sprawy za rok 1819 spodziewamy się mieć sobie udzielone, i umieścimy je w *Dziejach* w całym brzmieniu; z czego czytelnicy najlepiej poznają stan obecny towarzystwa i jego domu.

SZKOŁA WZAJEMNEGO UCZENIA, w domu Towarzystwa Dobroczynności Wileńskiego.

Dla dzieci ubogich i sierot, znajdujących się w domu Towarzystwa, zawsze dawana była nauka, stanowi ich przywoita. W szkółce téy od dnia 2 sierpnia 1819 roku zaprowadzona została metoda wzajemnego uczenia, i daje się nauka w godzinach rannych dla chłopców, a dla dziewcząt po południu, również dla mieszkających w domu, jak i dla przychodzących z miasta bezpłatnie. O szczegółach tego zaprowadzenia, które jest pierwszym w naszych stronach przykładem, z dokładnością później doniesiemy.

KROTKA HISTORIA ZGROMADZENIA SIOSTR MARIÆ VITÆ, napisana przez jedną Maryawitkę.

ZAMIAR pisania historii swojego zgromadzenia, jest nader trudny i nawet niebezpieczny. Mówić o sobie a stronnością nie uwodzić się, jest to obowiązkiem dziejopisa. Odkrywając więc drogi dotąd niewiadome, jakimi szło towarzystwo opisujące się, do swego wzrostu, potrzeba, i błędne jego ukazać ścież-

ki, jeśli się w nie zaciekało; wzmieniać osoby związek z niem mające, wypadają rzetelny obraz ich rysować; zdarzenia prawie spólczesne wykazując, należy nie tać okoliczności czynów, a te stać się mogą zawadą dalszych zamiarów; wyświecając, co się niedawno stało, i co się w przytomnym czasie dzieje, musi się wydać cały zakres, i cel dzieł, i ustawy, które się przedsiębiorą. Przypadki i odmiany, pomyślność i nieszczęście, omyłki i chwalebne usiłowania malować powinna historia we własney barwie. Słowem, prawda jest jey duszą: opowiadać nie wszystko, jest nic nie mówić. Te trudności niech obarczają innych, moja historia od tego będzie wolną. Zgromadzenia mego grunt osadzony na prostocie, otwartości i ubóstwie; opiszę więc istotę: inaczej bym nie za swe brała się rzemiosło. Jestto zgromadzenie nadto nowe, maluczkie i żeńskie: nie potrzebuję mu pochlebiać. Same wierne przywiode wiadomości, które albo na piśmie mam w ręku, albo z ustnego siostr, od początku zakładu żyjących, opowiadania, czerpałam, albo się z przytomnych zdarzeń wyciągnęły. Do tego krótkość, którą zamierzam, nie pozwoli mi zaciekać się w uboczne opisy, a duch samolubstwa nie może mną rządzić, gdyż zapal chłuby próżney nie ma tam miejsca, gdzie się więcej nieszczęść, niż pomyślności okazuje. Słowem: rzetelność kierować będzie słabem piórem, w pisaniu tey historyi sióstr moich, którą rozpoczynam.

Założycielem pierwszym zgromadzenia Siostr Maryawitek był X. *Józef Stefan Turczynowicz* kanonik piltyński, wprzód w Dzieciole, później ś. Stefana w Wilnie, pleban. Z jakich pobudek, ja-

kiemi środkami, jaką pomocą, to się zgromadzenie zawiązało, utrzymało i rosło; czém się trudni, przez co powszechne zyskało zadowolenie i szacunek, nakoniec w jakim jest dziś stanie, z tego krótkiego pisma postrzeże czytelnik; uzna palec Boży i powie: *od Pana to się stało, i jest dziwnym w oczach naszych.*

Wspomniony kanonik Turczynowicz, przy schyłku wieku XVII, urodzony w Litwie, ze szlchetnych, ale niebogaty rodziców, wybrał sobie stan duchowny, i świętość powołania usprawiedliwił, stawszy się wzorem kapłanów przez pobożność, miłosierdzie i gorliwość, mianowicie w nawracaniu Żydów, czemu się cały poświęcił. Pałając bowiem żądzą przywiedzenia tego narodu do prawdziwego w wierze oświecenia, tak umiał serca ich skłaniać ku sobie, już przez łagodną namowę, naukę i radę, już nawięcey przez dzieła dobroczynne, iż ręką własną więcej pięciuset w różnych ochrzcił miejscach, którym, nie tylko światło ukazał ewangeliczne, lecz każdemu sposób życia obmyślić i swą opieką każdego zaszczycić starając się, żadnego z nawróconych albo do apostazyi, albo do żalu za porzucenie oyczystych błędów nie dopuścił. W rzeczy samey, jest prawie niepodobieństwo skłonić dobrych obyczajów Izraelitę do odmiany swey religii, bez ukazania mu w nowey lepszego bytu, i bez uprzedzonego obmyślenia ważney pomocy w świeżem stanie swojego położeniu, po starganiu wszelkich związków, jakie go kojarzyły, nietylko z własną rodziną, ale z całym nawet tym narodem, który samo obcowanie z takim człowiekiem za największą poczytuje hańbę.

Szczupłość funduszu kładła tamę do obfitszego plonu w tym Turczynowicza zapale: słabe zasiłki z dobroczynnych przez niego wyżebranych jałmużn, nie mogły odpowiedzieć potrzebom jego prozelitów, a wycienzone źródła małych dochodów, pozbawiały sposobności tyła ich łaskami obdarzać, ile na początku sypał. Jeszcze wówczas niewierzono, aby było potrzebą słabość ludzi podpie- rać czynami miłosierdzia w powołaniu Bożkiem. Polska nie umiała zastanawiać się nad tém, aby liczny lud izraelski, na jey ziemi osiadły, i potem czola pospół- stwa chrześcijańskiego karmiający się, u- czynić użytecznym krajowcem, a jako rodaka zbliżyć przez przyjęcie religii do miłości oyczyzny.

Wzniósł się nad społeczne mniema- nie mąż Boży. Kochał oyczyznę, i gor- liwością pałał wiary. Przewidywał dla obu niemale, z tego opowiadania Chrztu ś. pożytki, poymował kraju i religii z neofitów wygody; daleki od fanaty- zmu i samolubstwa, ginął, iż tak rzekę, w myśli swojej, nie upatrując środka do wsparcia pomnażających się prozelitów, bez czego znał doskonale niemożność uiszczenia swego wielkiego przedsięwzię- cia.

W tamtym czasie niemiano wyobra- żenia o londyńskich w tym celu, ani na- wet o terazniejszych dobroczynnych to- warzystwach, które po upłynionym wie- ku ledwo się dały poznać w Litwie, przez swe chwalebne zamiary. Bractwo mi- losierdzia od dobrego Skargi wynale- zione, słabe w Krakowie miało naślą- dowanie; nasze zależały na pewnym ro- dzaju modlitew, i zbiorze, używanym na nietrwałą ozdobę obrazu, lub na par- tykularne nadużycie ich starszyny. Zwy-

czay kształcenia coraz nowych zakonów ustał, kiedy się zdawało, iż nic nie może być doskonalszego, nad te towarzystwa, które SS. Wincenty a Paulo i Jan de Deo dla posługi chorych w południo- wych Europy krajach osnowali, i które ledwo tylko w Warszawie poczęły się ukazywać.

Błąkał się więc oyciec nasz duchowny w swych namysłach, jakiegoby się miał chwycić sposobu dla dójścia do swego zamiaru: a nie ufając usilności, jaką do tego czynił, tak mocne, już przez usta- wiczne modły i umartwienia; już przez rozmowy z ludźmi mądrymi i pobo- żnymi, w duszy swej wyrzył o tym przed- miocie wyobrażenie: że się mu, czyto przez sen, czy przez natężone myśle- nie zdawało, iż widział postać, odkry- wającą osnowę tego zgromadzenia, która cel jego doskonaley miała uskutecznić, niż go on sobie wystawił w swoim za- miarze.

Tém ucieszony, udaje się do rady X. Barszcza, znakomitego w rządzeniu su- mienia spowiednika, którego wzmocnio- ny zdaniem, jał się do założenia kongre- gacyi, któreyby nayważniejszym było końcem, zbierać nawróconych przez się lub przez inne osoby Izraelitów; pra- wideł wiary uczyć; sposobić do chrztu; i dawać naypewniejsze środki do dal- szego życia, a choćby własną pracą ży- wić i wspierać.

Na ten więc koniec tworzy konfra- terniją, w swem ją ubogiem ś. Stefana osa- dza probostwie, i dzieło zbawienne roz- poczyna. Zaraz męzkie zgromadzenie zdało się fundatorowi nieprzydatném; dla tego zaniedbane zostało; lecz płci żeń- skiey w tak doskonale nagle urosło, iż nieźmierne trudów jego dały się widzieć

pożytki. Liczba neofitek w Wilnie, popolicie pracą rąk, nowych Turczynowicza zwolennic, i wyżebraną przez niejalmużną żywionych lub zasilanych; przyzwoitą nauką religii, czytania, pisanania i różnych robot, ćwiczonych; znalezieniem później służby lub mieysca; postanowieniem w stan małżeński, uplaczowaniem w domach możnych na opiekę; nakoniec przyjęciem, mających powołanie, do kongregacyi, zachęcona; tak się widocznie powiększała i uderzała wszystkim w oczy, iż nietylko w tém stołeczném mieście, lecz i po innych w Litwie, to się towarzystwo zawiązywać, i podobnie z nawrócenia pożytki dla oyczyzny i kościoła ciągnąć poczęło.

Niespracowany w swym zamiarze ten dobry kapłan, gdy dostrzegł, iż jeszcze nie dokonał rady spowiednika, i zważył, że taka inkorporacya traciłaby w tamtym czasie zaletę, gdyby służąc religii nie nosiła postaci duchowney; albowiem gdzie idzie o skłonienie do wiary i w przyjętej utwierdzenie, tam stan kościelnego nauczyciela dodaje słowom ważności, postanowił: aby jego kongregacyi siostry suknią przyjęły zakonną.

Przepisał zatem pewny sposob życia; dał regułę stosowną do powołania; domom przyswoił kształt klasztorów; oddział swe uczenice w jednostayny, bardzo przystoyny, popielaty habit, rozpostrzenił ich zakładu zakres do obowiązków wychowywania sierót i ćwiczenia w naukach panienek ubogich, i nazwał je imieniem *Siostr Mariae Vitae*: od czego dotąd *Maryawitkami* ich mianują: miasto zaś obszernych ustaw, przeznaczył im za prawidło, powtarzane od siebie ustawicznie słowa; *Klauzura: w sercu. Klasztor: świat cały. Cel pracy: nawró-*

*cenie, nauka, i miłosierdzie. Plac zabawy: każda żydowska karczma. Reguła: kochać Boga i bliźniego. Koniec: jeden Pasterz i jedna Owczarnia. Fundusz: w niebie. Hasło: imie Panny Maryi. Te maxymy były napisane i są dotąd na sercu każdej siostry naszey.*

Tuby mi należało wypisać przynajmniej ważniejsze nauki, jakimi nasz oyciec fundator napelniał swą ustawę; jakie zawarł w listach do swych córek pisanych; jakie nakoniec utrzymują je w duchu pierwiastkowego zapału; lecz przedsięwzięta krótkość odwołuje mię od powtarzania zbawiennych rad naszego mistrza, utrzymujących zwolennice jego na drodze pobożności i przywiązania do swej wokacyi: przystępuję zatem do opisanania dalszych zdarzeń, które osnowanie tego zgromadzenia utwierdziły.

Tak obfite, już we względzie nawrócenia i wsparcia Izraelitek, już w przedmiocie wychowania młodzieży, to nowe zgromadzenie, prac swych kościołowi i krajowi przyniosło owoce, iż niemi ucieszeni biskupi: wileński Zienkowicz, łucki Kobielski, żmudzki Łopaciński i Puzyna inflantski, pasterskimi listami, w różnych datach wydanemi, je utwierdzili, zaszczytnie Maryawitki dycecyjom swym zalecili, i tak wielkiemi pochwałami uwielbili fundatora, iż on tą łaskawością pasterzów kościoła zagrzany, nietylko w Wilnie r. 1757 wprowadzenie publiczne do szpitala S. Łazarza od biskupa jemu danego uczynił; złożonym od wielu dobroczyńców funduszem ubogacił; za kolebkę swemu zakładowi to miejsce wybrał; i od Oyca ś. wtenczas panującego Benedykta XIV, approbacyą i odpusty wyjednał; lecz temi krokami po różnych województwach w Litwie

to swoje institutum rozszerzał; klasztor zakładał, i je odwiedzał; siostry przyjmował; dawał im naukę; nakoniec ogólny rząd nad nimi porucił swojej najpierwszej uczenicy, naydoskonalszej w naśladowaniu jego celu i prawie współfundatorce, *Anieli z Czyżów Potemkinowej* (wdowie po zmarłym majorze wojsk ros. Potemkinie, pokrewnym owego wielkiego Potemkina, Tauryckiego, xiążęcia rzymskiego imperium i feldmarszałka) i ją przełożoną zgromadzenia i wizytatorką mianował; a tak licznie pomnożył i tak znakomite ukazał swojego zaprowadzenia zasługi, iż publiczność ubiegala się czynić Maryawikom dary, świadczyć im dobrodzieystwa i dawać wszędzie protekcyą, gdzie tylko wymagały okoliczności ku ich pożytkowi lub sławie.

Było już w Litwie 17 klasztorów, a mianowicie: 1szy w Wilnie, 2gi we Mścislawiu, 3ci w Mińsku, 4ty w Kownie, 5ty w Słonimie, 6ty w Połocku, 7my w Orszy, 8my w Krożach, 9ty w Hołowczynie, 10ty w Witebsku, 11ty w Grodnie, 12ty w Nowogródku, 13ty w Wołkowysku, 14ty w Mozyrzu, 15ty w Pińsku, 16ty w Chołopieniczach, 17ty w Bobruysku: których uposażenie, prócz pascowskiego w Hołowczynie, gdzie przeznaczona była annuata; mozyrskiego i słonimskiego, gdzie od szczupłej summy dochodził procent: tém się popolicie ograniczało, iż fundator darował plac i dom na nim mały, w którym mieszkając siostry jałmużną i pracą rąk, nie tylko się same żywiły, ale się tém dzielily, stanowiąc los nowo nawróconych Żydówek, karmiąc sieroty i ucząc ubogie panienki.

Tym torem postępując pierwsze ma-

tki nasze Maryawitki, gdy się tak użytecznemi trudnią zamiarami więcey lat trzydziestu; gdy skromnością nad inne celują; gdy przystoyném życiem i pobożnością przyświecając, dają rzadkie do cnoty zachęcenie; gdy tak wielu ku sobie nęcą serca, iż więcey 60 osób w swém zgromadzeniu, a 400 z górą neofitek nawróconych, żywionych i opatrzonych liczą: gdy nakoniec sława po całej się Litwie rozechodzi; powstaje wówczas przeciw nim zazdrość intryga, pierwsza temi chwalebniemi dziełami ocuciona, a druga zalotnica czynów zbawiennych, wylęgniona w sercach ludzi podłych, niesłychane wzniesają prześladowanie.

Żydzi, postrzegając coraz pomnażającą się stratę przez wyrwanie posług Maryawitek z ich łona tyle ofiar miłych Bogu i pozyskanych oyczyźnie, znaleźli środek ujęcia źle myślących do zniszczenia oręża, który przeciw nim walczył. Nie śmiano tej przyczyny kłaść za hasło zawziętey przeciw Maryawikom wojny. Szukano pozorów i znaleziono go w skardze jakoby konwentów *mendicantium*, że im kwestę tamują, oraz w urazie mniszek, że się na wzór ich odziewają, nie będąc zakonem lecz tylko kongregacyą. Tę maskę wzięwszy nieprzyjaciele nasi, a żydowskiego plemienia opiekunowie, groźnie występują, rozwijając żwawy w wileńskim konsystorzu proceder.

Zapozwany Turczynowicz, iż śmiał przeciw zakazowi Soboru Trydentynskiego nowy zakon fundować: że kwestarzom czynił w zebraniu jałmużny przeszkodę; i że jakoby gwałtem wazy się chrzcić żydówki; przeciw tym skargom, i przeciw wyniesionej żalo-

bie, stanąwszy przed sądem duchownym, tłumaczył się, iż jego zakład żadnemu zakonowi krzywdy nie czyni: dobrowolne bowiem dary są własnością dających, a nie winą żebrzących; iż jego zwolennice honor a nie hańbę przynoszą habitowi mniszek; iż on nie klasztralny zakon ale kongregacją na wzór siostr miłosiernych założył, która nie publiczną ale tylko prywatną, od woli własnej ślubujących i od rozwiązania spowiedników i biskupów dependującą czyni professyą, a stąd żadney w niej siostry niechętny nie masz. *Maryawitka*, mówił on, *wtenczas prawdziwa, gdy leży na marach*, albowiem występna w najmniejszym punkcie, bywa oddalana, a nieukontentowana w każdym momencie może się sama oddalić. Ukazywał swojego zgromadzenia ubóstwo, które politowanie jednać powinno: albowiem *Maryawitki* żadnych prawie funduszów nie posiadając, nie tylko same z pracy rąk swoich żyją, ale nią i drugich wspomagają. Jawnie przeświadczał, że żadna neofitka nigdy do opuszczenia żydowskiego niedowiarstwa nie była przymuszona: bo ani jedna z tych, które jego duchowne córki nawróciły, albo którym dawały naukę, nie dopuściła się odstępstwa wiary. Usiłował przekonać, iż przystoi na zwierchność duchowną, aby przykłady świat budujące uwieczniała, i ochraniała od napaści, nie zaś je prześladowała. Lubo temi i tym podobnemi przyczynami bronił swego instytutu; nieprzyjacielem atoli jego, żydowską wsparci pomocą, otrzymali w konsystorzu zwycięztwo.

Stanął dekret kasujący kongregacją *Maryawitek*, a fundator cenzurą

kościelną obłożony został. Tuby mi należało przywieść niektóre wyrazy, i powody zniszczenia naszego zgromadzenia, w rzeczonym wyroku umieszczone, któreby wykazały wymuszone przeciw słuszności zdanie sędziów, od całej publiczności za istotne prześladowanie przyjęte; lecz nauczona ślepego uszanowania ku władzom duchownym, milczenie o szczegółach téj niesprawiedliwości zachowuję: dość powiedzieć, iż się stało podług woli nieprzyjaciół naszych.

W skutek bowiem tego dekretu, od którego acz *Turczynowicz*, zaniósł do nuncyatury appellacją, słuchanym jednakże z tych, co i w konsystorzu pobudek nie był. Nastąpiło straszne prześladowanie zwolennic jego. Wygnane prawie ze wszystkich w Litwie klasztorów, szukały schronienia, gdzie miecz zemsty dosięgnąć ich nie mógł. Właśnie wówczas odpadła od wileńskiej dyecezyi Białoruska kraina, gdzie siedm domów naszych znajdowało się, którym rzeczony dekret nie mógł zagrażać. Piński należał do biskupa łuckiego; w Słonimie bogoboyny *Domański*, w Mozyrzu możny *Jeleński* fundatorowie; w Mińsku różni panowie powagą swą zasłaniali klientki, a z Bobruyska wygnane, książę *Radziwiłł* w Hłusku osadził. Tak rozproszone, kupiły się gdzie mogły pod skrzydła silnych obrońców, a znalazłszy przytułek, ani na moment wykonania swego powołania nie odstępowały: owszem, jak złoto pod młotem i w ogniu nabywa ceny i poloru, tak ich świętość obyczajów w nieszczęściu jaśniejsze wydawała promienie, a zapal dotrwania w cierpliwości, sprawił, iż żadna z tego po-

wodu nie zmieniała wokacyi, i wszystkie tym silniejszym gorzały ogniem gorliwości w strzeżeniu swojej reguły, im mocniejsze przeciw niej wymierzały się pociski.

Jeden tylko prześladowany, osobiście nawet, fundator, nie mógł znieść tego nieszczęścia. niesprawiedliwość sądu; tyle utraconych, z nawrócenia żydów, dla kościoła i kraju pożytków; cały wiek stargany na chwalebnych zabiegach wniwecz obróconych; los siostr postarzałych na użyteczney posłudze zostawiony bez opatrzenia, i przywiązanie do obranego stanu przez taki gwałt zawiedzione; nakoniec utrata tytułu dusz z niedowiarstwa żydowskiego mogących się pozyskać, i zgubiona nadzieja utrzymania swego instytutu; stawając mu kolejno na myśli, targaly czułe serce, do ciężkiej go przywiodły choroby, i wkrótce zbliżyły do bramy wieczności.

Widząc więc nadchodzący koniec życia, który miał być początkiem lepszego, po odbytem religijném do śmierci przygotowaniu; nagle, podobną jak przed 40 laty pocieszony myślą, przywołuje dysponującego kapłana, i swe zwolennice, których niemała liczba zbiegłszy się wtenczas do Mińska, leżała u stop swojego mistrza i oycy. Daje im błogosławieństwo, czyni oświadczenie, iż ani on, ani cała kongregacya, lub z niej którakolwiek siostra, najmniejszey niedopełnili winy, któraby wartą była nie tylko tak srogiego prześladowania, ale i lekkiej kary; nakoniec powiedziawszy, iż przeczuwa, że jego instytucya nie tylko zgaszona nie będzie, lecz jeszcze znakomiciey odżyje, liczniey urośnie, zajaśnieje wspa-

nialej, i w końcu do powszechney jedności owczarni z Pasterzem stanie się niepośledniém narzędziem, w modłach za swych nieprzyjacioł i ucałowaniu ran Zbawiciela, zasnął w Panu 1773 roku, zostawiwszy sieroty swe w nieutulonym smutku i we łzach pogrążone. Pogrzeb tego wielkiego męża będzie dowodem jego świątobliwości. Każdy przytomny uwielbiał cnoty, dziwił się heroicznym dziełom i skutkom tak śmiałego zamiaru, modlił się jak do świętego całując zwłoki czcigodne, nakoniec osypawszy dobrodzieystwy córki jego duchowne, uręczał im wsparcie i cieszył w utra-pieniu.

Potemkinowa, zostawiona na czele towarzyszek, udała się z Mińska do X. Modzelewskiego, altarysty w Słonimie, którego przy zgonie fundator mianował swoim następcą i oycem zgromadzenia pozostałego. Ten czułym będąc na los zwolennic swego przyjaciela i spowiednika, z którym najsćciszejszym miłości braterskiej związkem, spólnym nawracania żydów zamiarem i dobroczynnością ku Maryawitkom był skojarzony; lubo przyjął łaskawie tę zacną i pełną cnót i pobożności niewiastę; lecz innego w oplakanyj jej kongregacyi stanie nie znaydował sposobu, jak tylko udanie się z prośbą do Rzymu, aby Oyciec ś., dekret wspomnioney kassaty podnieść i regułę approbować raczył.

Była to rada jedyna, ale trudna, niepewna i prawie niepodobna; lecz dla mężney białogłowy pokazała się naydogodniejszą i lekką do wykonania. Bierze więc determinacyą, osobiście udać się do apostolskiej stolicy; i skłoniwszy kilka siostr podobnież jak ona stałych i pobożnych, poruczywszy zo-

stające się rzeczonemu kapłanowi, jako ich oycu, mimo najsilniejsze perswazy, dąży do Włoch, i w kilka miesięcy bez znajomości obcych języków, bez podróznego zapasu i listownych zaleceń, o żebranym chlebie przybywa z czterema drogi swej towarzyszkami aż do samego Rzymu. Takie przedsięwzięcie powinno zadziwić, nieznających prawdziwej cnoty.

Nim się przysposobiły nasze pielgrzymki do ułożenia suppliki i zyskania audyencji u Papieża; swoją skromnością, przykładnym życiem, uprzemością złączoną z głęboką pokorą, i niezmyśloną ale istotną pobożnością, tak całego ludu rzymskiego na się obróciły oczy, iż wprzód Oyciec ś. zaleconą miał ich cnotę i niczem nieskalane obyczaje, nim się dowiedział o przyczynie ich przybycia: owszem, słysząc zaszczytne od nayważniejszych osób swego dworu pochwały ich świętego zachowania się, sam je do siebie przyzwać, wiele o sposobie życia, celu powołania, zabawach, edukacyi ubogich, instrukcyi, nawróceniu i wsparciu żydówek, a nawet o położeniu owczasowem oyczyny naszej, z nimi kilkakrotnie rozmawiać, i nakoniec na podaną prośbę list czyli *breve* do biskupa wileńskiego Xięcia Massalskiego z kancellaryi swej wydać raczył, w którym, pochwaliwszy ich kilku-miesięczne sprawowanie się w Rzymie, i przychylnosc do ś. Stolicy, polskiemu narodowi zwyczajną, nie tylko powołanie ich, cel zgromadzenia, i całą ustawę approbował; lecz jak najmocniej zalecił biskupowi, iżby powracające do oyczyny łaskawie przyjął, pod swą szczególną wziął opiekę i od wszelkiego bronil prześladowania i krzywdy.

Tak mocnym uzbrojona puklerzem, to jest niosąc *breve* Klemensa XIV, dążyła spieszno napowrót do Litwy, Potemkinowa, uradowana, iż miecz na zniszczenie swego institutu zaostrozony, w rękę swych nieprzyjaciół skruszyć podola; lecz nim stanęła na oyczystey ziemi, dwie jej towarzyszki znużone podróżą, w Niemczech, trzecia w Częstochowie, dług śmiertelności wyplaciły, czwarta w kilka miesięcy po ich do Słonima przybyciu umarła; sama tylko wizytatorka z X. Modzelewskim, w rękę biskupa papieżkie złożywszy pismo, w wielkie zadziwienie wszystkich w Wilnie wprawila, iż pomimo słabość płci swojej, ubóstwa i małą naukę, tak ważne dzieło, nie tylko na dobrym postawiła stopniu, lecz jeszcze swoją kongregacyą nazawsze ustaliła, przez utwierdzenie tego Papieża, który mało co przed tём, uczony i możny zakon skasował. Każdy uznawał w tём cud Opatrzności, iż wybrała maluczkich do ogłoszenia jej ożywiającej mocy i opieki, które nie mnieyszymi się okazały w dalszém tegoż zgromadzenia zachowaniu i wzroście.

Nie znalazła Potemkinowa, ani tey liczby siostr swoich; ani tego porządku, jaki przed dwóma laty zostawiła w Litwie w pozostałych szczątkach klasztorów naszych. Jedne obciążone laty i pracą, drugie ściśnione niepomyślnością zgromadzenia i smutkiem z niewiadomego losu i zdrowia matki przełożoney, inne ścigane od prześladowców nie mogąc ich wytrzymać napaści, poszły po zapłatę swego cierpienia do wieczności; niektóre zaś albo nagnane od zwierzchności duchowney, wstąpić musiały do klaustralnych zakonnic, o-

plakując przymus ich powołaniu do-  
mierzony, albo unikając goniący za so-  
bą przemocy, uciekały do Białej-ru-  
si, gdzie Katarzyna wielka, żadnych  
w duchowieństwie odmian nie przyy-  
mując, nie tylko Maryawitki przy swo-  
jej exystencji zachować, nowemu tam  
od siebie fundowanemu biskupowi roz-  
kazała, nie naruszając ich reguły i fun-  
duszów; lecz nadto widząc, jako wiel-  
komyślna i przezorna Pani, użytecz-  
ność siostr i instytucji doskonałość, kla-  
sztorowi połockiemu przeznaczyła na  
sustentacją ziemski majątek i przez  
reskrypt do gubernatora, generała Kre-  
czetnikowa, oddać w posiadanie wieczne  
zaleciła. W klasztorach zaś litewskich,  
po dwie tylko siostry, w Pińsku, Mo-  
zyrzu i Mińsku, jedną w Hłusku, a  
trzy w Słonimie, Potemkinowa zna-  
lazła. Reszta klasztorów albo poszły  
na lup tym, co się do naszey przykla-  
dali zguby, albo przedane, dostały się  
w ręce Żydom, którym czyniły Mary-  
awitki zbawienną posługę w przypro-  
wadzaniu ich do prawdziwego światła:  
stąd poszło, iż chociaż xiążę Massal-  
ski, otrzymawszy papieżki rozkaz, żą-  
dał go uiszczyć nawet w powróceniu kla-  
sztorów, nie było jednak sposobu albo  
je od nowych właścicieli pozyskać,  
albo pozyskane tak małą siostr liczbą  
zamieszkać. Jeden tylko wileński kla-  
sztor, złupiony i ogołocony ze wszyst-  
kiego, do pierwszych powrócił dziedzi-  
czek, w którym, sprowadzona z Białej  
rusi, w dzieciństwie swém od funda-  
tora obleczone, a ztąd jemu bardzo  
mila, siostra Jankowska, na przełożen-  
stwie osadzoną została. Jak zaś ona ten  
dom dźwignęła; jak go udoskonaliła,  
jak różnemi funduszami i miłościwym

darem Najjaśniejszego Cesarza ubo-  
gaciła; jak mnogie w edukacji sierot  
i ubogich panienek, w instrukcyi neo-  
fitek i w polepszeniu ich losu utwo-  
rzyła zakłady; jak nakoniec w obszer-  
ne mury, place, i dochody opatrzy-  
wszy, więcej 40 lat nim chwalebnie  
dotąd rządzi; dłuższyby opis, z na-  
ruszeniem jej pokory, te karty moje-  
go pisma zajął, niżeli jego szczupłość  
pozwała. Pamiątkę tak zacney siostry  
naszey, późniejszemu do uświetnienia  
czasowi zostawiam. Niech ją dosko-  
nalsze uwielbia pióro; ja się zwracam  
do tego nieszczęśliwego momentu, kie-  
dy los okrutny wydarł nam przez śmierć  
w roku 1786 zdarzoną, naydroższą mat-  
kę, całego zgromadzenia przełożoną i  
wizytatorkę, nigdy dosyć nie odżalo-  
waną Potemkinową.

Jakich przymiotow, cnot, zasług i  
męztwa, była ta heroina; jak wysoką  
rodowitością i połączeniem się z do-  
mem w świecie znanym jaśniała; jak  
kochala swą kongregacją, którą mądrze  
rządziła; jak czuła nad jej upadkiem,  
z dziwnego jej zapalu, gorliwości i  
poświęcenia się widno: a jak świętobli-  
wie żyła, tak krótka jej niemoc, ni-  
komu przykrą nie była, zgon zaś po-  
bożny, niewypowiedzianym smutkiem  
serca siostr wszystkich napelnił. Póki  
trwać ma (jak się spodziewać należy,  
zawsze) instytut Maryawitek, póty one  
święcić pamiątki dnia, w którym o-  
trzymała ta matka nasza w Rzymie po-  
twierdzenie reguły swojej, nie przesta-  
ną, i póty drogie imię Potemkinowey A-  
nieli w modlach i w sercu jej córek  
duchownych nie zgaśnie; albowiem, lu-  
bo nam umarła, i ze łzami się wspomni-  
na; niewątpiwie żyje w Bogu, i w nie-

bie za swém się wstawia zgromadzeniem, w jego ufającym Opatrzności, której łaski co raz nowe dadzą się widzieć.

Osierociałe Maryawitki, w jednym jeszcze X. Modzelewskim widziały swego zwierzchnika i oycę, lecz i ten nie długo był ich opiekunem; gdyż ciągną zniszczony niemocą, zapisawszy cały swój ubogi majątek słonimskiemu klasztorowi, w kilka lat, przeniósł się na lepszy żywot, w którym niechybnie został domieszczony za swe nieskażone żadną złą skłonnością życie, za stałą pobożność, i gorącą usilność w służbie Bóżej, oraz za pragnienie chwały Zbawiciela we wszystkiém, a mianowicie w pozyskaniu dla chrześcijaństwa Żydów, na co ani trudów, ani kosztu nie szczędził. Szkoda straty męża w wieku nieprzestarzałym, przykładu tak pięknego w kapłanie, nie dla siebie i swej rodziny, ale dla biednych i swego powołania, żyjącego. Niemniej ubolewać nam trzeba, że za swego życia, nie starał się o wybor Maryawitkom ogólnej ich przełożonej wizytatorki, po śmierci pierwszej, i że za przykładem fundatora nie naznaczył im oycę, któryby się zatrudniał ich losem.

Zostały więc bez ogólnego steru w swym rządzie. Każdy klasztor zaczął się sam sobą prowadzić. Nie było, ktoby starsze naznaczał: i ktoby trzymał dyrekcją całego zgromadzenia. Wkradały się nadużycia; wylamanie się z karnośći i posłuszeństwa. Przywłaszczanie własności, obce wpływy, zabiegi o przełożenstwo i miejsca, dały się widzieć: słowem, zgasała stałość i mądrość rządu. Władza dycecezalna, którą czcimy, i której ni-

gdy w niczem chybić nie ważymy się, albo zbyt odległa, albo niewchodząca w nasze ustawy i zwyczaje, nie mogła się przyczynić do porządku, bliższego wewnętrznego czuwania, i codziennej pilności, które bez przełożonej wizytatorki ustały.

Wpóśród tej anarchii, sama Opatrzność strzedz nas raczyła, iż żadnym się zgorzeniem zgromadzenie nie splamiło, ani zaniechało powołania swego. Zawsze, i w każdym miejscu zatrudniano się instrukcją, i losem nawróconych Żydówek: zawsze dawano naukę ubogim pannom: zawsze skromności i chrześcijańskich obyczajów przykład w sposobie życia, i obyczajności ze świeckimi, był w nich czczony: słowem, zawsze Maryawitki Bogu i bliżniemu dobrze służyły, aczkolwiek w niektórych chybiały regułach: lecz i ten niedostatek został poprawionym. Taż sama dobrotliwa Opatrzność, która nad nimi czuwała, podała okoliczność do urządzenia, skupienia się w jedno ciało, i do wzrostu tego zgromadzenia.

Gdy w tak krytycznym, jak się rzekło, były stanie nie tylko litewskie (wileński wyłączywszy) lecz i białoruskie klasztory; gdy liczba siostr w pierwszych, ledwo 10 przechodziła, a w późniejszych 50 nie dosięgała; gdy ukazywały się tamować wszelkie nadzieje prozelityzmu z narodu żydowskiego do naszej religii; gdy niedostatek siostr nie pozwalał dostarczać zdolnych nauczycielek do edukacji pańien; wtedy, kościołów katolickich w Rosyi naczelnik, metropolita Siestrzenczewicz Bohusz, troskliwy zawsze o użyteczność dla kraju wszystkich klasztornych zgromadzeń, przewidując, ażeby

niemożność wykonania początkowych celów powołania, nie zbliżyła Maryawitek do ogłoszenia, że nie czyniąc dla państwa posług, nie są mu potrzebne. a zatém, ażeby byt ich i fundusze nie zostały w obawie zniesienia; znalazł w swej mądrości ten środek nayprzyzwoitszy, dla zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu, aby im przyswoić obowiązek dozorowania chorych, jaki pełnią siostry miłosierdzia, a który w każdym kraju tak wielkie im jedna uwielbienie; zalecił przeto swemu wówczas audytorowi, dzisiejszemu pralatorowi Szanę, zwołać na jedno miejsce z każdego klasztoru po dwie osoby; złożyć z nimi radę do dźwignienia ich losu skuteczną; postanowić porządek przybliżony do ustaw Panien Miłosiernych (suknią nawet ich przyjąć zachęcał) i jeśli można, wraz do nich inkorporować, nakoniec we wszystko baczenie weyrzawszy, ułożyć wizyty tego dekret, i jemu do utwierdzenia przedstawić.

Dopelniał delegowany swego arcy pasterza rozkazu, ile pozwalaly obecne okoliczności i towarzyszące im względy, i ile do dobra ogólnego powodowała własna jego gorliwość. Przywołane do Połocka Maryawitki: po mnogich namysłach i naradach; po użytey z ich strony medycy przytomnego tam sufragana połockiego biskupa Odyńca, i po rozważeniu różnych pism od cywilnego rządu i od obywatelstwa, czyniących zaszczyt zgromadzeniu; ułożyły na tém zebraniu, aby kształt dawnego rządu ożywić, zachowania reguł strzedz naypilniey, nowicyat dla przyjęcia aspirantek otworzyć: wychowaniu młodzieży płci swo-

jej poświęcić się, nie zaniedbując podawnemu instrukcyi i wsparcia neofitek, jeśliby te kiedy od cywilnych władz do nich przysłane były: naostatek, co byto naygłówniejszym przedmiotem ich zjazdu, podać submissyą, iż dozór i posługę chorym, na wzór siostrowi miłosierdzia ochoczo przyymują, jednak bez złączenia się z nimi w jedno zgromadzenie i bez wzięcia ich sukni, reguły i przełożenstwa: i że natychmiast założą w swych klasztorach, zostając w swym habicie, przy początkowym powołaniu i ustawie, podobneż infirmarye, skoro się tylko znajdą dobroczynni fundatorowie, którzyby wszystkie, lub niektóre klasztory stałym uposażeniem, jakie posiadają Szarytki (a), opatrzyli, na utrzymanie chorych, lekarza i apteki. W uskutecznienie zaś tego postanowienia, oblekają kilka znacznych panien dziś honor nam przynoszących, a za ogólną przełożoną wizytatorkę całego zgromadzenia, jednogłośnie wybierają siostrę Marcyannę Norwidównę, jako wiekiem, cnotą, dobrocią serca, pobożnością i rozstropnym umiarkowaniem znakomitą, a téy zapewniwszy posłuszeństwo, o odwiedzenie i urządzenie klasztorów swoich proszą. Idąc nadto za zwyczajem od nastania ich kongregacyi dawnym; tegoż audytora za oycę swego duchownego i za powszechnego wszystkich Maryawitek opiekuna mianując, aby ich pod swój rząd przyjął, różnemi instancyjami domagają się.

Wszystkie te propozycye, podane są

(a) Szarytki, od wyrazu francuzkiego *Charité*, znaczącego miłość bliźniego, miłosierdzie. (R.)

na piśmie, delegowany przedstawił swemu arcybiskupowi metropolicie, i natychmiast ich otrzymawszy aprobacyą, dekret reformacyjny ferował (r. 1802), który, podobnież tenże naczelnik hierarchii naszej w Rosyi potwierdził i konsystorzowi mohilewskiemu spełnienie jego poruczyć raczył. Od tego czasu trwa stale tych zbawiennych narad wykonanie, a jakie czyni pożytki, z następnymi da się to poznać szczegółów.

Jak doskonale te wszystkie odmiany były osnowane, i jak wierne gruntownych zasad zgromadzenia dały objaśnienie, i zaradzały dobru jego; można wniesić z tego, iż ledwo wybrana wizytatorka na obeyrzenie białoruskich klasztorów z Połocka się oddaliła, wnet na podobneż zatrudnienia przywołana została do wileńskiej dyecezyi od biskupa Kossakowskiego, którego łaski, równie jak dobrodzieystwa jego suffragana, bisk. Pilchowskiego, nigdy z pamięci naszej zgłozowane nie będą. We wszystkich zatem domach, ustaliła porządek; postanowienia siostr zebranych do skutecznienia przywiodła, karność należną i subordynacyą wskrzesiła; odmieniła gdzie było potrzeba starsze; pomnożyła przyjęciem nowych liczbę siostr zdatnych do pracy, przez co edukacya młodzi ulepszyła się; przeniesieniem osob z jednego na drugie miejsce wnetrzny ugruntowała pokoy; słowem, po kilku przedsięwziętych wizytach, nie tylko klasztory w kwitnącym okazały się stanie, a ona powszechną pozyskała wziętość w najpierwszych domach i zadowolnienie całej publiczności, a u siostr miłość zjednała; lecz do wielu łask dla swego zgromadzenia otworzyła wrota, i dała pochop, że niezadługo, ziąże Ogiń-

ski w Białyniczach a Wołodkowicz w Czarsznikach, roczną siostry tameczne obdarzyli ordynaryą, witebski zaś klasztor nabył nowy na 6 panien od Czaykowskiego fundusz. Każdy nadto dom jakieś pozyskał ulepszenie, albo w postawieniu wygodney, i w poprawie dawney budowy; albo w przydanej do funduszu summie, i kupionym w przyległości placu; albo wstąpieniem celującey rodowitością, cnotą lub nauką panny; słowem, Maryawitki i ich klasztery, nowej sławy, poloru i powagi nabyły, i codzien w nich tak rosna, iż wysokiego szczytu wziętości dosięgają w dzisiejszey epoce, o której mówić mi pozostaje.

Kiedy mińskiej dyecezyi rządowi, uwiadomionemu o tak porządnym stanie Maryawitek, zdało się przywołać rzeczona wizytatorkę do objęcia w swe zarządowanie 4 klasztorów w nięz znajdujących się, i kiedy ta przełożona z rozkazu J. W. Metropolity, na rekwizycyą administratora pralata Pozniaka, męża wszelkicy zalety godnego, a ku nam łaskawego dobroczyńcy, wspomnionie wizytuje domy, i prawie obnażone z osob, bo we wszystkich tylko 8 siostr znalazła, przysłanemi z Połocka zasila, a dwa w nowe zabudowania opatruje i do porządku przywodzi; wtedy obywatele powiatu słuckiego prośbę zanoszą do wspomnioney administracyi, aby kościół ś. Ducha, z ruin, w których przez lat 40 był pograżony, od nich wydobyty, został oddany w posiadanie Maryawitkom, którym klasztor, dla ich lokacyi i założenia szkolki plci żeńskiej, oraz osobny dom miłosierdzia dla cierpiącey ludzkości w ubogich i chorych, pod ich dozor poruczonych, wybudować,

dobroczynną składką przedsiębiorą. Sta-  
je się zadość ich woli; skłania się admi-  
nistrator na nią, a wizytatorka osadza  
w Słucku siostry pod rządem towarzy-  
szki swych wizyt, Katarzyny Szczuko-  
wny, z wielu przymiotów szanowney,  
której też i zastępstwo w tych stronach  
swego urzędu porucza.

Jak znakomity i wspaniały powiat  
rychło swoje uścił obietnice; dość jest  
czytać, co *gazeta kuryera litewskiego* N.  
159 w zeszłym roku umieściła. Ten  
artykuł powtórzyć co do słowa, za rzecz  
słuszną poczytuję. O to są jego wyra-  
zy. „SŁUCK. Czyny miłosierdzia i pobo-  
żności, godzi się ogłaszać dla przykła-  
du, naśladowania i dowodu wdzię-  
czności. Powiat słucki w dwóch osta-  
tnich leciech, uczynił szczególne w tych  
przedmiotach poświęcenie się. Za po-  
średnictwem kollekty, przedsięwzię-  
tey od J. W. Marszałkowej Niepokoy-  
czyckiej oraz innych dam zacnych  
JWW. Baronowej Staell, Russadow-  
skiej, Reytanowej, Korsakowej, O-  
dyńcowej, Baykowskiej, Sadkowskiej  
i Barancewiczowej, zebrane zostały  
znaczne summy. Z tych zbudowany  
dwupiętrowy dom miłosierdzia, dla  
cierpiącej ludzkości w ubogich i cho-  
rych, oraz klasztor dla siostr Marya-  
witek, do tego miasta niedawno spro-  
wadzonych, dla utrzymania w nich do-  
tkniętych chorobą i nieszczęściem, u-  
czenia ubogich panienek, i instrukcyi  
neofitek wedle ich instytutu. Nadto,  
ś. Ducha kościół, od lat 40 opuszczo-  
ny, z ruin dzwigniony, poprawiony,  
ozdobiony wspaniale, i tymże pannom  
oddany: opatrzenie nakoniec dla obu  
tych zakładów i wyżywienie zapewnio-  
ne. Takie ofiary, napelniając niżej

„podpisanego wdzięcznością, dają po-  
„wod w imieniu odbierających te dary  
„przynieść publicznie powiatowi słuc-  
„kiemu podziękowanie, z pewną na-  
„dzieją, iż dzieła jego dowodzące przy-  
„wiązania do religii i miłosierdzia ku  
„cierpiącej ludzkości, staną się przy-  
„kładem dla wielu a wdzięczność oświad-  
„czona będzie pobudką do dalszych łask  
„i hojności na tak zbawienne zamiary.  
„Dan w Słucku w dzień Bożkiej Opa-  
„trznosci, 15 lipca 1819. Słucki pro-  
„boszcz X. Stanisław Ursin sZantyr.“

Tak znaczne zgromadzeniu naszemu  
od wspaniałego powiatu okazane szczo-  
drobliwość dowody, tym miłszemi się  
stały, że siostry znalazły w Słucku,  
w cytowanej gazecie, podpisanego swo-  
jego opiekuna i duchownego oycy, o  
którym w tém właśnie miejscu nale-  
żałoby mi wspomnieć; lecz, bojąc się  
tego nawet powtarzać, co o nim zaszczy-  
tnie powszechna głosi opinija, chęć mą  
uwielbienia cnoty, poświęcam pokorze  
tego prałata.

Spojenie w jedno ciało osob wszyst-  
kich tegoż samego powołania i ożywie-  
nie jego w naznaczeniu ogulney prze-  
łożoney, wiele się przyczyniło do na-  
stępnego rozszerzenia naszego. Nie ma-  
ło też wsparło uskutecznienie danego  
rozkazu od teyże wizytatorki, który  
w 1815 był rozesłany. To przedsię-  
wzięcie użyteczne, i stanowiące epokę  
w historii zgromadzenia, nigdy dosyć nie  
może być uwielbioném. Winnam, po-  
mieszczoną o tém w druku publikatę  
przywieść tu co do słowa, jak następuje:  
„Uwiedomienie. Zgromadzenie siostr  
„Mariae Vitae czyli Maryawitek ma ho-  
„nor prześwietney publiczności donieść,  
„iż lubo od ustanowienia swego 1757

„ r., ciągle zajmuje się edukacją pa-  
 „ nienek ubogich; odebrawszy atoli roz-  
 „ kaz od swey przełożoney wizytatorki,  
 „ odkrywa w tym roku od 1 listopada,  
 „ nie tylko tu w N. ale i we wszystkich  
 „ swoich klasztorach publiczną szkolkę  
 „ dla panienek, do której się będą przyy-  
 „ mować bezpłatnie, i bez różnicy stanu,  
 „ religii i wieku, i uczyć się czytania,  
 „ pisania, rachunkow i wszelkich robot  
 „ damskich. Przeto, aby do tey panien-  
 „ skiey szkolki, rodzice i opiekunowie ra-  
 „ czyli po dwakroć na dzień przysyłać  
 „ swe dziatki, do tuteyszego Maryawi-  
 „ tek klasztoru, przez ninieyszą uwia-  
 „ domienie, zapraszają się.“

Ten prawdziwy-krok heroiczny, bo  
 pozbawiający nayważniejszego dochodu  
 klasztoru ubogie, przedsięwzięty od  
 przełożoney, uszczuplił im wygod i  
 żywności, ale je napełnił liczną i piękną  
 młodzieżą, a odgłos o tém ustanowieniu  
 z ust do ust przechodząc, jak ta awiza-  
 cya z ręki do ręki przelatując, mnożyły  
 codziennie wielbicielów instytutu nasze-  
 go, który przez taką użyteczność, i po-  
 święcenie się nieinteresowane, podobać  
 się musiał publiczności. Reputacya je-  
 go sięgła aż za granice Litwy, i urosła  
 do tak wysokiego sławy stopnia, iż ró-  
 żne wizytatorka poczęła otrzymywać pi-  
 sma, w których żądano od niey siostr  
 z Połocka, dla osadzenia tych klaszto-  
 rów, o których ufundowaniu czyniono  
 różne projekta, i w tém chciano się z nią  
 układać.

Już była odebrała odezwę od Hrabie-  
 go Chreptowicza, żądającego powrotu  
 siostr do swojego miasta Cholopienicz,  
 i ofiarującego dom wygodny na ich tam  
 lokacyą; już z Nowogródka, Kowna i  
 Grodna, dochodziła korespondencya wa-

żnych osob, które zaręczały swe pośre-  
 dnicstwo do powrócenia nam w tamtych  
 miastach własności, z której czasu prze-  
 śladowania wyrugowano; już zacni i do-  
 broczynni biskupi, żmudzki książę Gie-  
 droyć i kamieniecki Mackiewicz, bra-  
 mę nam do swey dyecezyi otworzyć o-  
 świadczały się, skoroby się należeli do-  
 broczynni fundatorowie obmyślający u-  
 posażenie; już nacisk aspirantek tak do-  
 lece w dwóch ostatnich leciech pomno-  
 żył zgromadzenie, iż 50 ich przyjęło há-  
 bit; już codzien o nowey jakiey da-  
 wało się slyszeć pomyslności dla naszej  
 kongregacyi, kiedy ona niespodzianém  
 szczęściem została uwieńczoną; albo-  
 wiem, przejeżdżający nayjaśnieyszy *Ce-  
 sarz*, Pan nasz naymiłościwszy, nie tylko  
 klasztor mozyrski darem 4000 rubli na-  
 tychmiast wydanych ubogacić, lecz ze  
 starszą jego Maryanną Szczukowną roz-  
 mawiać, o sposobie ich życia, funduszu,  
 edukacyi panien i neofitek; o posłudze  
 chorym informować się raczył, a tą ła-  
 skawością i tém znaczném wsparciem,  
 tak wszystkiej publiczności oczy ku Ma-  
 ryawitkom skłonił, ze wszelkie dalsze  
 powodzenie nasze tym monarszym  
 względem przypisać powinnyśmy.

Tym czasem biskup lucki Cieciszew-  
 ski, ów nedorównany pasterz, praw-  
 dziwie wskrzeszony Salezy, mąż pelen  
 cnot i zasług, urzędowém pismem od  
 mińskiej administracyi potrzebował, aby  
 udzielić kazala osob z naszego zgroma-  
 dzenia, któreby mogły zamieszkać ofia-  
 rowane jemu klasztoru, już dla wycho-  
 wania młodzi, już dla usługi chorych,  
 już nakoniec dla nauki i wsparcia neo-  
 fitek, których się godzi oczekiwać po  
 wyysciu nie dawno ustanowienia komi-  
 tetu o nawracaniu Żydów, i o utwo-

rzeniu z nich Izraelitów chrześcijańskich.

Nic nie może dla Maryawitek jednać większej chwały, jak to wezwanie męża, którego samo wspomnienie wszystkich serca miłością i uszanowaniem ku niemu napelnia. Cóż mówić, gdy on w najpochlebniejszych wyrazach, siostry *Mariae Vitae*, do posług swej znakomitej owczarni wzywając, listem wizytatorce zaszczyca, protekcją przyrzeka, i o wzroście jej zgromadzenia, w tamtych stronach zaręcza. Tym dobrego pasterza rozkazom, aby jak najdokładniej dokonane było posłuszeństwo, natychmiast wysłaną została z Moryza wspomniona niedawno siostra *Maryanna Szczukowna*, która się udała na Wołyń w charakterze prokuratorki, dla układów w imieniu swego zgromadzenia o kondycje nowych funduszków i dla osadzenia w nich sióstr naszych.

To nowe żniwo w stronie olfitej w zamożne, oyczyźnie zasłużone i wielkie domy, zaraz się posłaney siostrze powiodło: albowiem, pierwsze jej na Wołyń przybycie, uwieńczone zostało pomyślnym ułożeniem się o fundusz w Zdobicy, który zdało mi się tu pomieścić dla przykładu, z jednej strony umiarkowania i oszczędności w potrzebach, z drugiej zaś laskawey ofiary. Ten fundusz, ogłoszony jest w prawdzie drukiem, ale przyzwoliciey tu go powtórzyć, z tegoż samego opublikowania:

#### TEOLINSKI INSTYTUT

ubogich panienek i infirmarya, pod dozorem WW. sióstr Maryawitek temi przedmiotami i instrukcją neofitek zajmujących się, założony 1819 we wsi Zdobicy, od JO. Teofiji z Hrabioy Rze-

wuskich 1mo *voto* Xiężny Lubomirskiej; 2do *voto* Hrab. Platerowey.

#### I. Fundusz.

1. Osadzają się siostry Maryawitki w Zdobicy od dziedziczki.
2. Kosztem jej wymurowany i nadal reparujący się klasztor, przeznaczają się na ich lokację.
3. Przy nim daje się plac na ogrod warzywny i owocowy.
4. Sióstr Maryawitek najmniey cztery będzie mieszkać, tak dla edukacji panienek jako i posługi chorym.
5. Na ich ubogie wyżywienie przewidziana dziedziczka na każdą osobę, po 4 korcy żyta, tyleż jarzyny i po 200 złotych: oraz opał, sprzęty i domową posługę.
6. Kapelana, spowiednika też utrzymywać będzie.
7. Felczer z poprzedniczego dawniejszego funduszu utrzymujący się, do tego instytutu dołącza się.

#### II. Edukacja.

8. Wedle swego powołania, Maryawitki będą się starać: ukształcać w moralności, prawidłach religijnych i chrześcijańskich obyczajach, poruczoną sobie młodzież.
9. Będą uczyć: czytania, pisania, rachunków i różnych robot płci żeńskiej i kondycji uczących się przyzwoitych.
10. Xiążki, papier, i inne potrzeby do nauki, dostarczą oddający do instytutu.

#### III. Przyjęcie i dozór panienek.

11. Do instytutu przyjmować się będą panienki bez różnicy stanu i re-

ligii od 5 do 15 lat, albo na stół i stancją, albo tylko na naukę.

12. Będące na stole w klasztorze, płacą wedle umowy, ile można, naytaniej. Jest to instytut ubogich, dla tego wygody, biednym przyzwoitey, wymagają się godzi.
13. Które nie będą lokowane w klasztorze, na spólną z pierwszemi chodzą naukę bez żadney za nią nagrody.
14. Albowiem Maryawitki za swą pracę w edukacyi braćjey nie zwykły, zachowując cel powołania swego: kochać i służyć Bogu i dla niego bliżniemu.

#### I V. *Infirmarya.*

15. Chorych Maryawitki dla dozoru przyymują, i im służą wedle przepisów od sióstr miłosierdzia przyjętych.
16. Gdy na łóżka fundusz nie jest przeznaczony, przetoż oddający chorego do infirmaryi umówi się z przełożoną o cenę za jego utrzymanie, potrzeby, leczenie, i wygody.
17. Nim feler przybędzie, infirmarya exystować nie może; siostry bowiem niewprawione do leczenia, dozór tylko i posługę chorym ofiarują i one dopełniają.

#### V. *Inspekcyja nad instytutem.*

18. Prócz zakonney wizyty i dyecezalney władzy, którey ulegają;
19. Wezmie ten instytut pod swą bezpośrednią opiekę fundatorka, i jako nadaje mu byt, i chlubne imię, tak jego wzrost i udoskonalenie przyjąć raczy na swą łaskawą pieczołowitość.

#### VI. *Inne wsparcia.*

20. Gdyby fundusz i dochód za stół i lokacją panienek i chorych, okazał się niedostatecznym na utrzymanie, wtedy Maryawitki użyją sobie zwyczajnego środka kwesty, za pozwoleniem dyecezalney władzy.
21. Dobroczynne ofiary i roboty ręczne zasilają ich ubóstwo.

#### VII. *Oddział edukacyi dziewczek.*

22. Przy tym instytucie formuje się osobny oddział na wychowanie dziewczek prostey kondycyi, przeznaczonych do posług pokojowych, dworskich i ekonomicznych.
23. Uczyc je będą służby zwyczajney garderobianom, dziewczętom, i ochmistrzyniom, oraz różnych robot, prania, szycia i t.d. a naywięcey wprawiają w posłuszeństwo, skromność, pracę, i chrześcijańskie obyczaje.
24. Takowe dziewczki będą miały stół i mieszkanie w klasztorze, płatne od panów dających na edukacyą. Praca zaś uczenia, jak się rzekło, osobney nagrody mieć nie powinna.

*Na autentyku ręką fundatorki napisano:*

Tę ustawę instytutu przyymuję, approbuję, uskutecznić i przez zapis urzędowy zafundować przyrzekam, i własną ręką podpisuję.

Dan w Teolinie 6 7bra 1819 roku.

*Theophila Platerowa.*

Takowy układ przedstawiony do wspomnionego pasterza, zyskał łaskawą approbacyą.

Również potwierdzenie otrzymał nowy zakład w Romanowie, gdzie państwa rossyjskiego senator Graf Illinski, w tém

swojem dziedzicznym mieście niedawno ufundował Maryawitki, pałac murowany na ich ofiarował klasztor, na sustentacyą annuatę i pensyą przeznaczył, i prawdziwie pańską hojnością je obdarzając o wszelkich wygodach każe mieć staranie, obecnością swą zaszczyca i opieką ubogaca. Nadto, w tymże klasztorze pod ich dozorem założył pensyą, sprowadził kosztowne i uczone guwernantki do uczenia języków, nauk i talentów, i drukiem cenę tej pensyi na 600 złotych ogłosił. Co więcey, też cudzoziemskie nauczycielki obowiązały, aby osobne lekcyje siostron młodym tychże umiejętności, rysunków, języków i muzyki dawały, iżby z czasem ich miejsce w Romanowie zastąpić i usposobić się na doskonale mistrzynię mogły: a tym sposobem, aby podniosła się edukacya, dawana dotąd w naszych klasztorach, do stopnia wyższego.

Tym fundatorskim dobroczynnym zamiarom, i niezasłużonym względem, odpowiadając zwierzchność nasza, ma w zamiarze, na żądanie tego dobrodzieja całego zgromadzenia, romanowski klasztor pomnożyć aż do 12 osob, i studia niejako zakonne tam założyć, skoro się tylko dobiorą zdadne i ochocze do nauki siostry.

Tym czasem, głosem łuckiego pasterza, podniesionym do swey dyecezyi, zagrzany cały Wołyń, ubiega się czynić Maryawitkom łaski i dobrodziejstwa, jak aniołów przysłanych z nieba wszędzie przyymując, i hojnemi osypując względami. Już dochodzą nieplonne wieści, że książęta Jabłonowski i Radziwiłł, hrabia Tarnowski, chorąży Czarnecki i wielu magnatów, o siostry

nasze do swych miast, tego naylaskawszego pasterza proszą, i w wielu stronach o nowych funduszach zamysłają. Już mnogie zacne panny przyjęcia żądają, i w poczet sług Maryi pomieścić się pragną. Już w każdym posiedzeniu nas wielbić, zaszczytnie wspominać, i o wzroście zgromadzenia przemyślać usiłują; gdy w tymże czasie matka, przełożona i wizytatorka całej kongregacyi, nakazuje nie tylko za nowych fundatorów suffragia, lecz gorące modły; aby Opatrzność tyła nas w tym momencie obdarzając łaskami, raczyła błogosławić wszystkim pasterzom dyecezalnym, całej hierarchii katolickiego w Rossyi kościoła, za to przywiązanie i protekcyą, które okazują ku zgromadzeniu naszemu: toż, aby dobre chęci fundatorów ku nam utwierdziła, a przypodobione do służby swey na ich zawołanie ustalwszy w wokacyi, nowe robotnice, zdadne do tak obszernego żniwa i do tak użytecznego i pobożnego zamiaru, który sam tylko Duch S. zjścić może, zewsząd przywołała: a nakoniec, swego litościwego oka od nas nigdy nie oddalając, dalszym powodzeniem Maryawitek kierowała.

Otoż masz łaskawy czytelniku krótką historyą Maryawitek od początku ich nastania aż do dzisiejszych czasów, słabém określoną piórem. Zostaje mi jeszcze wystawić tobie przed oczy, stan ich terażniejszy: klasztorów i osob liczba, lepiej nie da się widzieć, jak gdy ci przyłączę rejestr siostr naszych, w tym roku w zgromadzeniu za łaską Bożą żyjących, i na jego chwałę i pożytek powszechny pracujących. Oto jest kopia niedawno wyszłego rejestru.

## REJESTR SIOSTR MARYAWITEK

na rok 1820 przez alfabet ułożony.

- |     |                              |                 |     |                               |                 |
|-----|------------------------------|-----------------|-----|-------------------------------|-----------------|
| 1.  | Antusewiczówna Anna          | w Połocku.      | 46. | Latkowska Agata               | w Mohilewie.    |
| 2.  | Bakinowska Anna              | w Mińsku.       | 47. | Lipińska Petronella           | w Witebsku.     |
| 3.  | Bergmann Joanna              | w Połocku.      | 48. | Lukaszewiczówna Joanna        | w Romanowie.    |
| 4.  | Bielenkówna Magdalena        | w Wilnie.       | 49. | Łykówna Anna                  | w Witebsku.     |
| 5.  | Bielenkówna N.               | w Wilnie.       | 50. | <i>Łykowa Wincenta</i>        | w Witebsku.     |
| 6.  | Bohdanowiczówna Liberata     | w Wilnie.       | 51. | Matuszewiczówna Róża          | w Mińsku.       |
| 7.  | Bordziłowska Teofila *       | we Mścislawiu.  | 52. | Mierzeńska Tekla              | w Olyce.        |
| 8.  | Borkowska Anna *             | we Mścislawiu.  | 53. | Mikułowska Konstancya         | w Słucku.       |
| 9.  | Britzówna Joanna             | w Romanowie.    | 54. | Neronowiczówna Wiktorya       | w Romanowie.    |
| 10. | Bulhakówna Katarzyna         | w Orszy.        | 55. | Newelska Fortunata            | w Witebsku.     |
| 11. | <i>Burmakówna Teofila *</i>  | w Czasznikach.  | 56. | <i>Norwidówna Marcyanna</i>   | w Połocku.      |
| 12. | Chomska Elżbieta             | w Wilnie.       |     | Wizytatorka, matka nasza *    |                 |
| 13. | Ciechanowska Barbara         | w Orszy.        | 57. | Obromicka Dominika            | w Połocku.      |
| 14. | <i>Czaykowska Urszula *</i>  | w Połocku.      | 58. | Odyncówna Róża                | w Orszy.        |
| 15. | Czaykowska Magdalena         | w Połocku.      | 59. | Olechnowiczówna Maryanna      | w Mohilewie.    |
| 16. | <i>Downarówna Franciszka</i> | w Mińsku.       | 60. | Oleǳka Agata                  | w Czasznikach.  |
| 17. | Fiszerówna Karolina          | w Słonimie.     | 61. | <i>Onoszkówna Zofija</i>      | w Orszy.        |
| 18. | Głębocka Antonina            | w Mińsku.       | 62. | <i>Onufrewiczówna Rozalia</i> | w Zdobnicy.     |
| 19. | <i>Gordziakowska Barbara</i> | w Mohilewie.    | 63. | Orłowska Bogumiła             | w Czasznikach.  |
| 20. | Gorska Róża.                 | w Wilnie.       | 64. | <i>Piątkowska Karolina</i>    | w Białyniczach. |
| 21. | Grabowska Teressa            | w Pińsku.       | 65. | Piotrowska Izabella           | w Słonimie.     |
| 22. | Gzowska Franciszka           | w Mozyrzu.      | 66. | Pogodzicka Anastazyja         | we Mścislawiu.  |
| 23. | Heyking Katarzyna            | w Białyniczach. | 67. | Peschelt Małgorzata           | w Połocku.      |
| 24. | <i>Jankowska Maryanna *</i>  | w Wilnie.       | 68. | Radkiewiczówna Zofija         | w Zdobnicy.     |
| 25. | Jasińska Aloiza              | w Mohilewie.    | 69. | Sienkiewiczówna Anna          | w Połocku.      |
| 26. | Ihnatowiczówna Zuzanna       | w Słucku.       | 70. | Siwoszanka Katarzyna          | w Witebsku.     |
| 27. | Iszorówna Anastazyja         | w Połocku.      | 71. | Skorynówna Teressa            | w Mozyrzu.      |
| 28. | Iszorówna Katarzyna          | w Połocku.      | 72. | <i>Smoleńska Barbara</i>      | w Romanowie.    |
| 29. | Kakowska Anastazyja          | w Słonimie.     | 73. | Strutyńska Anna               | w Pińsku.       |
| 30. | Kijanowska Katarzyna         | w Romanowie.    | 74. | Strzyżewska Maryanna          | w Białyniczach. |
| 31. | Klecka Róża                  | w Hłusku.       | 75. | Szaniawska Józefa             | w Pińsku.       |
| 32. | Klernertówna Marcyanna       | w Zdobnicy.     | 76. | Szaniawska Maryanna           | w Wilnie.       |
| 33. | Kłossowska Katarzyna         | w Połocku.      | 77. | <i>Szczukówna Katarzyna</i>   | w Słucku.       |
| 34. | Kochanowska Anna             | w Słucku.       | 78. | <i>Szczukówna Elżbieta</i>    | w Orszy.        |
| 35. | <i>Korolkówna Barbara</i>    | w Słonimie.     | 79. | <i>Szczukówna Maryanna</i>    | w Olyce.        |
| 36. | Korolkówna Zofija            | we Mścislawiu.  | 80. | Szymanowska Barbara           | w Mohilewie.    |
| 37. | <i>Koryznina Karolina</i>    | w Pińsku.       | 81. | Tortylówna Franciszka         | we Mścislawiu.  |
| 38. | Kościeniewiczówna Amelia     | w Mozyrzu.      | 82. | <i>Tortylówna Urszula</i>     | we Mścislawiu.  |
| 39. | Koszkówna Konstancya         | w Białyniczach. | 83. | Ulanowska Maryanna            | w Połocku.      |
| 40. | <i>Kozłowska Ludwika</i>     | w Mozyrzu.      | 84. | Waszklewiczówna Fabijana      | w Wilnie.       |
| 41. | Krayska Bogumiła             | we Mścislawiu.  | 85. | Wędołowska Teressa            | w Wilnie.       |
| 42. | Krayska Feliczyanna          | w Mohilewie.    | 86. | Wiszniewska Anastazyja        | w Białyniczach. |
| 43. | Krayska Maryanna             | w Orszy.        | 87. | Woronowiczówna Regina         | w Słucku.       |
| 44. | Krayska Petronella           | w Połocku.      | 88. | Zacharzewska Ludowika         | w Wilnie.       |
| 45. | Kuczyńska Bogumiła           | w Zdobnicy.     | 89. | <i>Zabowiczówna Róża *</i>    | w Hłusku.       |
|     |                              |                 | 90. | Zakrzewska Ewa                | w Hłusku.       |

W tym rejestrze, przełożone czyli

starsze domów, są kursywnemi oznaczone literami, a te, które miały zaszczyt jeszcze od fundatora być przyjętemi, znakiem \*. Tu się ukazuje liczba klasztorów równająca się tej, jaka była przed naszą persekucją, i w każdym siostr mieszkających dostatek. Dodam dla objaśnienia tego, co się wyżej mówiło, iż po śmierci 52 neofitek, które powołanie nasze wybrawszy uświetniły je świętobliwością żywota, jeszcze dwie żyją i szczególnych cnot dają przykłady.

Przytaczam interesującą wiadomość, iż w 17 klasztorach naszego zgromadzenia, w czasie, gdy to piszę, edukuje się różnego wieku i kondycyi panienek 465, z których niemała liczba jest sierót i ubogich, a te ze spólnego z siostrami żywią się funduszu. Neofitek, albo sposobiących się do chrztu ś. albo już po nim uczących się jest, 15, które ze własności Maryawitek mają odzienie, stół, i utrzymanie wszelkie. W roku zeszłym dwie oddane na przyzwoitą służbę, jedna po skończoney nauce wzięta na opiekę z obowiązkiem przystoynego postanowienia w stanie małżeńskim, dwie wydane za pocziwych rzemieślników, trzecia poszła za odstawnego żołnierza; inney ofiarowany jest od ręki niewiadomey posag dostateczny, a jedną ma swym kosztem wydać siostra nasza obdarzając ze swego wniosku oyczystego: o wszystkich losie każdy dom obmyśla, a dla tego nowych przybycia z upragnieniem oczekuje. Przystoi żądać, aby litościwe serca dobrych chrześcijan, skłoniły się do dobroczynnych funduszów na tak odpowiedni prawu Zbawiciela przedmiot; gdyż dotąd oprócz małego w Wilnie, jeszcze nie posiadamy przy żadnym klasztorze. Autor o-

wego pisma, w którem umieścił swe mądre uwagi o nawracaniu Żydów, godzien jest apostołskiey chwały i uwielbienia: a Dziennik Wileński (\*) zasługuje na wdzięczność, iż raczył ten artykuł tak nas interesujący publikować. Może usilność wspaniałych osób, które w uczonym zawodzie nieopuszczają obiektu gorliwości o wiarę, zapali ogniem pragnienia nawrócenia Izraelitów do chrześcijaństwa, nie tylko opowiadaniem im Ewangelii, ale i wsparciem ich losu doczesnego przez różne dobrodzieystwa i osnowę pewnego funduszu, któryby ich zachęcał do wyjścia na światło prawdy, od tyłu narodów przyjętej. Mnie w tém miejscu przystoi złożyć rzeczonemu autorowi dzięki za tak zaszczytne zgromadzenia naszego wspomnienie, które istotnie wiele w tey rzeczy położyło zasług: albowiem, od ustanowienia swego aż dotąd, wespół ze swym fundatorem, więcej 2000 Żydów pozyskawszy Chrystusowi, tyleż użytecznych w nich oyczynie przysposobiło członków.

W tychże klasztorach naszych znajduje się dopiero chorych 15, którym się czyni dozór i posługa od siostr, pospolicie z jałmużny wyżebraney. Ten artykuł naszego zatrudnienia wezmie wzrost znaczny, gdy się zamieszkają klasztory nowo przybyłe z funduszem ku temu końcowi przeznaczonym, i gdy Maryawitki z pięknego sobie danego wzoru siostr miłosierdzia, nabędą doświadczenia w tym obowiązku, i przyłożą się do nauki dla tego powołania potrzebney. Mamy nadzieję, że przywykle małem się kontentować, uczynimy

(\*) Rok 1819 T. I.

zadowolenie dobroczynnym duszom, które w litości nad chorymi, i wsparciu ich niemocy, prawdziwey kosztują rokoszy, jako błogosławieni od Pana, bo czyniący miłosierdzie.

Nie powinnam opuścić i tey ważney posługi dla kraju i ludzkości, jaką Maryawitki jeszcze dopełniają. Jest w tym czasie 7, a bywało nierównie więcej, w domach naszych niewiast, które, czy przez krewkość ludzką czy przez zepsucie obyczajów, popadły w różne przewinienia, osadzają się do klasztorów na pokutę. Miejsce, opał, światło, dozór, naukę i przestrogi dawane mają od nas, niektóre żywić i odziewać musimy, a niekiedy, po skończonym terminie sądowego wyroku, staranie czynimy o danie im sposobu do życia, i ratunku nie odmawiamy, aby do pierwszych nie powróciły błędów. O ileżto trudułożyć trzeba, aby zgladzoną z serca moralność wpoić, i cenę cnoty dać poznać obłąkaney duszy! Wszelakoż nieraz miałyśmy ukontentowanie, że maxymy chrześcijańskie im przekładane, na drogę zbawienną te nieszczęśliwe zwróciły, i pocziwemi je uczyniły białogłowami.

Otoż z tego wszystkiego, co się rzekło, widzi czytelnik, stan, powołanie i zabawy Maryawitek: lecz gdy mu jeszcze tę ostatnią przytoczę uwagę, że, oprócz kilku, o których się wspomniało w tém piśmie funduszach, reszta klasztorów żadnego nie ma, ale z jałmużny i pracy rąk żyjąc, dopełnia ściśle obowiązków swego powołania, bynajmniej nie ustępując w zachowaniu prawdeł swych, innym uposażenie mającym; jest czemu się dziwować, i można pochłubić się w Bogu, iż dobrotliwa jego Opatrzność w drodze zbawienia i służby

swojej, kroki nasze umacniać i oycznie być użytecznymi pozwalać raczy.

Tak zakończywszy krótką historią mego zgromadzenia, znam ją być zbyt niedostateczną, słabą w opisach i niejasną w wielu epokach. A to stąd poszło: że się opuścić musiało przywiedzenie słów oryginalnych z reguł, pism urzędowych, approbacyy papieżkich i biskupich, oraz listów samego fundatora, zwierzchników, dobrodziejów, i różnych ważnych osób. Poradziło się wprawdzie przez to przedsięwziętey krótkości, ale się ujęło ozdob, zalet i chwały zgromadzeniu. Do tego, czyny niektóre są nader w świeżey pamięci: współczesne dzieła opisując, należy zachować ścisłą ostrożność, aby wspominając żyjące osoby, lub ich sprawy blizkie dni naszych, chwałą albo naganą nie obrazić kogo, i nie stać się niewinną przyczyną urazy. Starannie więc to wszystko skracałam, i doskonalszemu pióru z przygotowanych materyałów zostawiłam napisanie w późniejszym czasie obszerney historyi Maryawitek. Będąc ich siostrą, winnam nadto była rządzić się pokorą, uzbroić się przebaczeniem, i unikać próżney chwały. Poskromienie tych namiętności mogło nieco umnieyszyć okrasę opisom. Idąc więc za temi prawidłami i znając własny niedostatek nauki, i stylu słabość, usilniem się wystrzegała zaciekać w opisy osób i okoliczności ustronnych, chociaż i najściślejszy związek z historią zgromadzenia mających. W całym przeto opowiadaniu, nayrzetelniejszey prawdy z pewnych powziętey źródeł, bez żadnych do niey użytych ozdob wymowy, ślepom się trzymała. Wszelakoż z tak otwartą prostotą moją napisana historia Maryawitek, osiągnąć powinna cel

swój, to jest wzbudzić każdego czytelnika, aby po przejrzeniu jey, wyrzekł te słowa prawdy wieczney: *Od Pana to się stało i jest dziwnem w oczach naszych.*

**AKT OTWARCIA TOWARZYSTWA DOBROCZYN-  
NOSCI GRODZIENSKIEGO W DZIEŃ URODZIN  
NAYJASNIEYSZEGO CESARZA WSZECH ROS-  
SYY, 12 grudnia 1819 roku.**

Zaproszone przez J. W. gubernatora cywilnego, listewsko-grodzińskiego, radcę stanu i kawalera, Michała Butofta Andrzejkowicza, obecne w dniu dzisiejszym w Grodnie, niżej podpisane osoby, miały sobie przeczytane pismo tegoż J. W. gubernatora do Towarzystwa dobroczynności gubernii litewsko-grodzińskiej adresowane, którego wyrazy następują: „Znany mnie szlachetny sposób myślenia współobywateli powierzonej mnie gubernii litewsko-grodzińskiej, nastęrczył projekt uformowania w Grodnie Towarzystwa Dobroczynności na sposób i w tymże duchu jak toż towarzystwo istnieje w gubernii nam bratniej litewsko-wileńskiej i w powiatowych gubernii grodzińskiej miastach Brześciu i Nowogrodku. Otworzona przeze mnie księga sznurowa zapisów w dacie 29 września 1818 roku, zawiera do dziś dnia następne fundusze, a mianowicie:

„Szlachta gubernii grodzińskiej przez ręce swych marszałków oddała pod moje rozporządzenie sumnę, którą na dobroczynność ofiarowałem w ilości rubli assygn. - - - - - 5,000.  
„J. W. Gubernator wo-  
jenny, Rinski-Korsakow,  
niespracowany i gorliwy

zakładów Dobroczynności protektor, z oddanej pod rozporządzenie swoje przez szanownego prałata Pusłowskiego summy 20,000 złotych polskich, połowę raczył na moje ręce odesłać na fundusz nowo-tworzącego się Towarzystwa Dobroczynności grodzińskiego, co wynosi zł. pol. - - - - - 10,000.

„Księga sznurowa kolekty przeze mnie robionej, zawiera dobrowolney składki czer. zł. - - - - - 47.  
złch polskich - - - - - 5,451. gr. 10.  
rub. assygn. - - - - - 2,815.  
„Księgi sznurowe przez ośmiu marszałków powiatowych utrzymywane okazały ofiary zapisane cz. zł. 94.  
złotych polskich - - - - - 2,349. gr. 25.  
rubli assygnacyjnych - - - - - 2,037.  
„Składka zebrana przez P. Prezydenta Kreybicha w mieście Grodnie, wynosi złotych polskich - - - - - 509. gr. 20.  
rubli assygn. - - - - - 150.  
„J. W. Jenerał de Lasey ustąpił Towarzystwu Dobroczynności na swym dłużniku księciu Sybirskim rubli assygn. - - - - - 1,000.  
„Prokurator guberski P. Horehład odesłał znalezione w swym liście od obywatelki Chociszewskiej przyslane rubli assygn. - - - - - 200.

„W ogóle więc fundusz nowo tworzącego się Towarzystwa Dobroczynności, wynosi, czer. złch. 144. z. p. 18,510. g. 25. r. as. 11,182.

„Co wszystko zredukowane na srebro, czyni mniey więcej złotych polskich 41,257 gr. 25.

„Gotowy pieniądz, księgi sznurowe i inne dokumenta/dopiero tu składające się, udowodnią rzeczywistość takowych funduszy, i wskażą: co już jest uzyskanem, a co pozostaje do uzyskania.

„Nadto, gdy główną potrzebą zakładu Towarzystwa dobroczynności, jest dom, który ma służyć na przytułek osobom jego pozbawionym, przeznaczyłem więc na ten przedmiot zabudowanie w mieście Grodnie, zostające w wiedzy Magistratury powszechney opieki, złożone z murów opuszczonych, i noszących nazwisko szpitala ś. Ducha. Roz-

rzządzenie jakie o tém zrobiłem i pismo ministra spraw wewnętrznych, odpowiadne w tej materji, składał do archiwum Towarzystwa dobroczynności, z uwiadomieniem, że poleciłem już Panu architektowi guberskiemu, zdjęty całego zabudowania plan, przerobić na mniejszy obręb, stosowny do szczupłości funduszów nowo-zakładającego się Towarzystwa.

„Ważną pomocą w materyałach, wyreperować się mającego domu, staje się dar J. W. Grafini z Potockich Kossakowskiej, która oddała pod moje rozrządzenie, na wieczne czasy, całą jurysdykcję i zabudowanie na niej będące, na przedmieściu grodzieńskim położone. Dar ten, mocą mnie od niej daną, przelewam na fundusz Towarzystwa Dobroczynności i urzędowy na to akt przy niniejszém piśmie składał.

„Te są wszystkie fundusze, jakie do zakładu Towarzystwa Dobroczynności zebrać po dziś dzień zdążyłem. Będąc zaś przekonany, że zawiązanie tego Towarzystwa, nigdy dostojniej uskutecznić się nie może, jak w dniu urodzin najlepszego z monarchów, to jest, dzisiaj 12 grudnia, wezwałem szanownych obywateli, jako członków Towarzystwa Dobroczynności, aby dzień ten, tak święty i drogi dla Rosyi, uczynić ostatnim dniem cierpień dlaznających się w mieście guberskiém Grodzień nieszczęśliwych. Zapiszmy dziś akt otwarcia Towarzystwa Dobroczynności grodzieńskiego. Złożony tu rejestr biednych, starannie przez policją, po wysłedzeniu rzetelnego ich stanu kalendarza i nędzy, spisanych, wskaże blisko sta osób opatrzenia ludzkości potrzebujących. Osobiście oni na dzie-

dzińcu pałacu zebrani, oczekują szczęśliwego ogłoszenia, że od dziś dnia los ich prześladować przestaje. Spieszcie zatem współbracia najprzyjemniejszą Cesarzowi zrobić przysługę, ocierając łzy cierpiącej ludzkości, a tworząc od dzisiejszego dnia zakład trwały i niewzruszony Towarzystwa Dobroczynności: przystąpcie razem do wyboru prezidenta i dalszych członków administracyi. Po uskutecznieniu czego nie o mieszkam przedstawić, dokąd należy, na utwierdzenie tego zakładu, formą prawami przepisaną.”

Po przeczytaniu tej odezwy, wszyscy jednozgodnie przystępując do zawiązania Towarzystwa Dobroczynności w Grodzień, oświadczając wdzięczność J. W. Gubernatorowi cywilnemu, że swém staraniem dał im sposobność uświetnienia dnia tak drogiego dla wszystkich narodów szczęśliwemu berłu Najjaśniejszego Cesarza Alexandra poddanych, stanowią:

*ód.* Natychmiast z kassy Dobroczynności, wszystkim biednym przez policją spisany, którzy przed domem J. W. Gubernatora, w liczbie do sta osob w tym momencie są zebrani, opatrując pierwiastkowe ich potrzeby (nim wyznaczona kommissya zapewni stałe utrzymanie) rozdać, każdemu po rublu srebrnym, i oznaymić im, że od dnia dzisiejszego los ich jest pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Niech odtąd, spokojni o swe opatrzenie, niosą gorące modły do Boga za długie i szczęśliwe panowanie najlepszego z Monarchów.

*are.* Obowiązujemy kommissyą nowo wyznaczyć się mającą, aby w przeciągu dni 10, obmyślony i zadetermi-

nowany był sposób utrzymania, tak biednych dziś już w opiekę wziętych, jakoteż odkryć się jeszcze mogących. Nim wyporządzony będzie dom Towarzystwa Dobroczynności, zechce komisya albo naznaczyć codzienną biednym pensją, odpowiednią ich potrzebie i możliwości funduszów, albo tymczasowie nająć dla nich garkuchnię, w którejby mogli znaleźć codzienne dla siebie pożywienie.

*3cie.* Towarzystwo grodzieńskie dobroczynności, poczytałoby za uchybienie uczuciom uszanowania i wdzięczności, jakim przejęte jest dla J. W. gubernatora wojennego litewskiego, gdyby go nie prosiło, aby raczył przyjąć tytuł kuratora tegoż Towarzystwa. Mąż ten nie odmówi nam zapewne tego zaszczytu, tym więcej, gdy go znajdujemy w xiędze czyniących dobrowolny dar, zapisanym dożywotnie. Towarzystwo polega zupełnie na czynney jego protekeyi, i prosi o pomoc w razie potrzeby: uprasza oraz J. W. gubernatora cywilnego, aby niniejsze postanowienie przesłał do tegoż J. W. Gubernatora wojennego Rimskiego-Korsakowa.

*4te.* Towarzystwo Dobroczynności przystępując z kolei do wyboru prezydenta, vice-prezydentów, członków komisyyi, oraz sekretarza, jego zastępcy, i kassyera, następne do tego osoby zaprasza:

*Na Prezydenta,* J. W. Gubernatora cywilnego i kawalera Michała Butołta Andrzejkowicza.

*Na Wice-Prezydentów:*

1go, P. Prezydenta 1go Depart. Leona Suchodolskiego.  
2go, P. Prezydenta sądu granicznego guberskiego Broehockiego.

*Na Członków:*

1. P. Prezydenta 2go depart. i kawalera Antoniego Jelca.  
2. P. Prokurora Józefa Horehlada.  
3. P. Assesora 2go depart. Dominika Witanowskiego.  
4. P. Policmeystra Wysoczyna.

5. P. Doktora medycyny Antoniego Czeretowicza.  
6. P. Sędziego ziemskiego grodzieńskiego Adamowicza.  
7. P. Prezydenta miasta Kreybicha.  
8. P. Regenta ziem. grodzień. Waleryana Kudrowskiego.  
*Na Sekretarza,* P. tytularnego Sowiecownika Michała Witanowskiego.  
*Na zastępcę,* P. Augustyna Bulkowskiego.  
*Na Kassyera,* P. Józefa Nielubowicza.

*5te.* Kommissya niezwłocznie otwoczy swe posiedzenia w domu JW. Gubernatora, który na ten cel (nim się wyporządzi dom Dobroczynności) pozwała u siebie dwóch pokojow i własnym kosztem opalać je oświadcza.

*6te.* Kommissya ułoży ustawy dla Towarzystwa naszego, biorąc za zasadę prawidła takiegoż Towarzystwa wileńskiego: poda je pod decyzją jeneralnego zgromadzenia Towarzystwa, i wprowadzać będzie w exekucyą stopniami w miarę możliwości funduszów i potrzeby, oraz miejsca jakie będzie można przygotować. Co, nim nastąpi, aby czynności szły porządnie, przepisuje się teraz *tymczasowa organizacya*, wedle której kommissya postępować będzie.

*7me.* Towarzystwo prosi JW. Gubernatora cywilnego, jako początkowe staranie o tym zakładzie mającego, aby się raczył zatrudnić nayrychlejszém wyporządzeniem domu dla Towarzystwa. W czém nieograniczoną mu nadaje władzę, i obowiązuje kommissyą, aby wszelkie jego rekwizycye spełniała, tak co do osobistey z członków pomocy, jakoteż i względnie użycia na to funduszow Towarzystwa.

*8me.* Nayusilniey Towarzystwo prosi JW. Gubernatora cywilnego, aby raczył formą prawem przepisaną użyć skać naywyższą approbatę tegoż Towarzystwa i ciągle miał staranie o powiększenie i utrzymanie jego fundu-

szów. Ten bowiem mąż, co pierwszą podał myśl utworzenia zakładu poświęconego na ulgę cierpiącej ludzkości, ten, co tak gorliwie zatrudnił się zebraniem znacznych ofiar, znajdzie w swém sercu pociechę, gdy nieszczęśliwym łzy otarte zostaną. To własne jego uczucie połączone z błogostwienstwem żebraków i naszą najwyższą wdzięcznością, niech mu sprawi przyjemną nagrodę za pracę dla dobra ludzkości podjętą.

*gte.* Towarzystwo stanowi, aby w każdym roku dnia 12 grudnia, kommissya jeneralnemu zgromadzeniu członków Towarzystwa, zdawała sprawę ze wszystkich swych rocznych czynności, okazała oraz porządną rachunek przychodu, rozchodu i pozostałości funduszków. W dniu tym Towarzystwo, xięgi wszystkie sznurowe zakonnotuje i szczególnym darem ubogich pod swą opiekę przyjętych opatrzy, oraz nowych członków do kommissyi wybierze lub dawnych utwierdzi.

*ote.* Xięgi sznurowe z rozkazu J. W. gubernatora cywilnego sporządzone, tak teraz dane jak i później dać się mające, jego podpisem i pieczęcią stwierdzone, przyymuje Towarzystwo za urzędowe i ważne we wszystkich czynnościach kommissyi. Zebrany do dnia dzisiejszego fundusz, kommissya w każdej xiędze pokonnotuje; a dla zapisywania dalszych wpływów, po ukonczeniu zaczętej xięgi sznurowej, wyda nową kassyerowi xięgę, i zobowiąże go do porządnego utrzymywania dokumentów zaświadczających przychod i rozchod wszelkich summ, produktów i sprzętowych wpływów.

*ite.* Zpomędzy środków pomnaża-

nia funduszków Dobroczynności, gdy najsukuteczniejszym być może poświęcenie się płci pięknej, na zaszczytną kwestę dla ubogich; przeto kommissya zaprosi od siebie kilka dam, aby takową kwestą zatrudnić się raczyły. One albowiem, będąc same wzorem tkliwości duszy i miłosierdzia nad nieszczęśliwymi, najsukuteczniej za nimi do wszystkich serc przemawiać potrafią.

*zte.* Całego tego aktu otwarcia Towarzystwa, dwie kopije w dwóch językach polskim i ruskim od trzech członków kommissyi podpisane i pieczęcią stwierdzone, złoży P. sekretarz w ręce J. W. gubernatora, dla przesłania ich gdzie z prawa należy."

Za zgodność: Sekretarz M. Witanowski.

(Tymczasowa organizacya potem).

NOWY FUNDUSZ PAŃSTWA SIESTRZENCEWICZOW NA SZPITAL CHORYCH W WILNIE:

SZPITAL dla chorych na ulicy Sawicz, utrzymywany przez siostry miłosierdzia, uposażony przez N. Imperatora w roku 1812, starostwem międzyrzeckim, zyskał nowy i znakomity fundusz w r. 1818 d. 5. września. Dostoiny weteran, Ludwik Siestrzencewicz Bohusz, przebywszy długą urzędów publicznych koleję, w której, zawód wojskowy ukończył na stopniu półkownika służby polskiej, a w powołaniu cywilnym był dwa razy deputatem na trybunał, sędzią sumiennym gubernii mohylewskiej, dwa razy sędzią ziemskim rzeczyckim i borysowskim, następnie za panowania Imperatora Pawła I. radcą w justie-kollegium w Petersburgu, zaszczycony rangą radcy nadwornego, resztę żywota poświęcając od lat kilkunastu bogoboyności i miło-

siernym uczynkom, wspólnie z szanowaną małżonką *Helena* z *Chaleckich Siestrzencewiczową Bohuszową*, zapisali na rzecz pomienionego szpitala prawem wieczystem: 1) majątki leżące w powiecie wileńskim, *Kuna* od 18 dymów w parafii niemieńczyńskiej, a *Niemeńczynek* i *Pernuszka* od 50 kilku dymów w parafii podbrzeskiej; 2) Kamienicę w mieście Wilnie stykającą się z tymże szpitalem, za którą zapłacili 65,000 zł. pol.; 5) kapitału więcej 100,000 zł. pol. opartego na pewnych dobrach: zachowując sobie do końca życia dochód z majątku i wolne pomieszkanie w kamienicy. Najjaśniejszy Imperator, w czasie ostatniego w Wilnie pobytu, w roku 1819 na dniu 17 września, odwiedzając ten szpital, zostający pod dozorem *przełożonej siostry Puszówny*, uwiadomiony o takim zapisie, dom Państwa Siestrzencewiczów bytnością swoją zaszczyścić, i osobiście im, za czyn tak szczerobliwy, najwyższe podziękowanie oświadczyć raczył.

URZĄDZENIE TOWARZYSTWA IMPERATORSKIEGO CZŁEKOLUBNEGO, NAYWYŻEY POTWIERDZONE 16 lipca 1816 roku (1)

(Przekład z rossiyskiego. *Ob. Журналь Императ. челоѣколюб. общеспва. часть II. 1817 С. II.*)

Z OBOWIĄZKU urzędu głównego opie-

(1) Towarzystwo to zaczęło się w roku 1802. O czynnościach jego przed niniejszem urządzeniem i o posledniejszych, a także o wielu ważnych, które z niego wyniknęły ustanowieniach i zakładach, tak w stolicy w Petersburgu, jakoteż i w różnych miastach państwa rossiyskiego, w szczególności zaś o Komitecie do uczony części, i udzielnie o *Towarzystwie opiekuńczem nad więzieniami*, w ciągu Dziejów mówić poosobno będziemy. (R.)

*Dzieje Dobroc. rok 1820. styczeń:*

kuna (2) Towarzystwa Imperatorskiego człekolubnego, zastanawiając się nad celem jego, który, jak Wasza Imperatorska Mość wskazać raczyłeś, zależy na wsparciu wszelkiego rodzaju biednych, znajdujących się w tej stolicy (5), a z czasem i w innych miastach państwa, kiedy towarzystwo rozszerzy czynności swoje, znajduję, że towarzystwo to, obowiązane jest nie tylko rozdawać jałmużnę, ale i dostarczać ubogim innego wsparcia, a w szczególności starać się wyprowadzać z niedostatku tych, którzy pracą własną i przemysłem nie mogą się utrzymać. Tym sposobem mnóstwo biednych wydzwignie się z ostatecznej nędzy i jawnego zhańbienia; a litością pobudzeni obywatele, mniej będą wystawieni na ciężar ustawicznego a często niepożytecznego wspierania. Stąd się pomnoży liczba rzemieślników i do rozmaitych robót sposobnych ludzi, rozszerzy się duch zamiłowania pracy, tyle pomagający do zachowania dobrych obyczajów ludu. Dla osiągnięcia tego celu potrzeba, ażeby oprócz opiekuńczego i medyko-filantropicznego komitetów, teraz jedynie towarzystwo człekolubne składających, utworzyły się jeszcze inne, jako to: dla dozoru zestarzałych, kalekich, nieuleczonych i w ogólności do robót niezdatnych; dla wychowania małoletnich sierót i uczenia pożytecznych rzemiosł; dla dania niemającym, którzy mogą pracować, stosownych zatrudnień, wspomagając ich materiałami, zbierając później ich prace, zbywając je na ich dochód. Takie towarzystwa, równie jak inne dobroczynne ustanowie-

(2) Opiekun po rossiyyku *popieczitel*, czyli kurator. (R.)

(3) Postanowienia o formie Rady państwa §. 109.

nia w miarę odkrywającej się ich potrzeby, nie tylko tu, lecz i w innych guberniach pod dozorem człekolubnego towarzystwa, formować się mogą. Lecz, ażeby między temi oddzielnymi częściami utrzymać porządną związek i wzajemne porozumienie, nadto, ażeby działaniom każdego dostarczyć naywięcej sposobów do akuratnego wypełnienia swoich obowiązków, znajduję potrzebnem: *naprzód*, ustanowić osobne zgromadzenie pod nazwiskiem Rady towarzystwa człekolubnego; *powtóre* zreformować komitet opiekuńczy.

*O radzie towarzystwa imperatorskiego człekolubnego.*

1. Składać się ma rada nie więcej jak z jedenastu czynnych członków, w liczbie których znajdują się: opiekun główny w urzędzie ciągłego prezydenta, i jego pomocnik.

2. Rada wybiera dla siebie członków w całym swoim zgromadzeniu przez wota. Wybrani członkowie przedstawiają się na naywyższe utwierdzenie Waszey Imperatorskiej Mości.

3. Rada kieruje komitetami i wszystkimi częściami towarzystwa człekolubnego; rozrządza wszystkimi jego summami i zajmuje się ustanowieniem rozmaitych dobroczynnych zakładów w przedmiotach wyżej rzeczonych. Podług tey ustawy, medyko-filantropiczny komitet zależeć powinien od Rady równie z innymi zgromadzeniami.

*Uwaga.* Komitet zatem medyko-filantropiczny złoży w Radzie, dla należytego postąpienia, naywyższe reskrypta i prawidła, na osnowie których odbywa teraz działania. Rada, zastosowawszy je do niniejszey organizacyi towa-

rzystwa człekolubnego, da temu komitetowi za przewodnictwo swoje przepisy.

4. Rozwiązują się wszystkie sprawy w Radzie większością głosów; a przy równości, zdanie prezydenta daje przewagę.

5. Przyjęcie i uwolnienie osób będących pod wiedzą towarzystwa człekolubnego, równie jak wybór przez komitety i zgromadzenia nowych członków na miejsca wakujące, zawisły od potwierdzenia Rady.

6. Do roztrząśnienia Rady przesyłają się od tych komitetów i zgromadzeń, od zarządzających zakładami człekolubnego towarzystwa, od członków jego lub też postronnych osób, wszystkie zamiary dobroczynny cel mające, i wszelkiego rodzaju sprawy należące do tego towarzystwa, które wymagają ostateczney decyzji.

7. Główny opiekun, podług uważenia, wzywa do zebrania Rady, dla roztrząśnienia jakiegokolwiek przedmiotu; prezydenta tego zgromadzenia albo też naczelnika tego oddziału, którego się on tycze; w którym przypadku wezwany członek do wspomnionego zebrania, ma głos równie z innymi członkami Rady.

8. Za potwierdzeniem Rady, każde zgromadzenie towarzystwa człekolubnego, może naznaczyć taki sposób użycia swoich kapitałów na potrzebę ubogich, i takie do opatrzenia ich obrać środki, jakie z okoliczności i doświadczenia za naylepsze przezeń uznane będą.

9. Rada towarzystwa człekolubnego znosi się przez pośrednictwo swojego prezydenta ze wszystkimi naczelnikami i osobami świeckimi i duchownymi, mogącemi ją zasilać w dobroczynnych potrzebach.

10. Za odezwaniami Rady, powinny udzielać swojej pomocy, policya i bogoboyne zakłady zostające pod wiedzą magistratury powszechney opieki.

11. Komitety i inne zakłady powinny przesyłać wypisy ze swoich dzienników, jako też i miesięczne wiadomości, o przychodzie, rozchodzie, pozostałości, i o użyciu pieniężnych summ; a po upływie roku, o stanie dobroczynnych zakładów i o wszystkich ich działaniach przez szczegół, z czego układa się w radzie ogólne zdanie sprawy.

12. Rada działa na komitety, zgromadzenia, i inne, towarzystwa człeko-lubnego, zakłady, za pośrednictwem przepisów, od nich zaś odbiera doniesienia.

13. Bez zezwolenia Rady, żadne z podwładnych jego zgromadzeń albo ustanowień nie ma prawa drukować zdania sprawy, ogłoszeń, żadnego wezwania do publiczności o dobrowolne składki i t.p.

14. O wszystkich przedmiotach towarzystwa człeko-lubnego, podaje Waszey Imperatorskiej Mości dokłady, opiekun główny. Po upływie każdego roku przedstawia on do najwyższej uwagi Waszey Imperatorskiej Mości ogólne zdanie sprawy z podpisami wszystkich członków Rady, razem z wiadomością o dobroczyncach i uczynionych przez nich na rzecz towarzystwa człeko-lubnego ofiarach, które się potem dla publiczności drukują.

15. Rada obowiązana jest wynajdować nowe, korzystne dla towarzystwa człeko-lubnego źródła dochodów. Ofiary uczynione temu towarzystwu przyymują się w Radzie, z której przesyłają się do odpowiednich swemu przeznaczeniu komitetów, albo też do imperyalnych

banków dla pomnożenia z procentów.

16. Zgromadzenie Rady ma być co miesiąc, a w przypadku potrzeby, składać je może w każdym czasie główny opiekun.

17. Każdy członek Rady może odwiedzać cierpiących biednych i uwięzionych, gdziekolwiekby się znajdowali (oprócz winowayców stanu), oglądać zakłady towarzystwa człeko-lubnego i donosić radzie, jeżeli się w nich znajdują jakie nieporządki lub nadużycia.

18. A ponieważ główny opiekun nie zawsze może sam oglądać zakłady towarzystwa człeko-lubnego; dla ciągłego zatem dozoru porządku działań, a przytém i dla prędszego znoszenia się, pomocnik głównego opiekuna może zasiadać we wszystkich komitetach i zgromadzeniach tego towarzystwa, dawać w nich swoje zdania, mieć w obowiązku oglądanie wszystkich jego zakładów, wypełniać zlecenia głównego opiekuna i podawać wiadomości do Rady o przedmiotach przez siebie oglądanych.

19. Przy Radzie ma być osobna kancelarya podług najwyżey utwierdzonego etatu.

20. Pomocnik głównego opiekuna, jako zarządzający kancelaryą Rady, i urzędnicy tey kancelaryi, liczą się w czynney służbie Waszey Imperatorskiej Mości.

21. Rada ma swoją własną pieczęć z herbem imperatorskim i z napisem w okolo: pieczęć towarzystwa imperatorskiego człeko-lubnego.

*Uwaga.* Rada powinna starać się o to: aby niezwłocznie po najwyższem potwierdzeniu tego urządzenia, wszystkie podwładne jey komitety, zgromadzenia

i zwierchnicy rozmaitych zakładów, ułożyli dla siebie ustawy, na osnowie których mają nadal działać. Ustawy te powinny być przejrane i utwierdzone przez Radę.

#### O komitecie opiekuńczym.

Główne zatrudnienia tego komitetu zależą: na wyszukaniu biednych, będących po większej części w oddalonych i mało uczęszczanych stronach miasta; na powzięciu wiadomości o ich stanie i sprawowaniu się, i na uczynieniu im nie tylko pieniężnej pomocy, ale i innego wsparcia chorym potrzebnego naybardziej. Przy wypełnieniu tych obowiązków tyczących się jałmużny, jest jeszcze jeden nie mniej ważny, który powinien być w sercu, każdego ubolewającego nad nieszczęśliwym bratem swoim, ten święty obowiązek nie na jednym tylko materialnem wsparciu zawisł, lecz i na tem, aby *taknącemu dać chleb od duszy swojej, i duszę utrapioną nasycić* (Iz. 58, 10). Pocieszenia zaś bliźnim nie można udzielać inaczej, jak czynnym sposobem; pilnem odwiedzeniem cierpiących. Wypełnienie takiego obowiązku trzeba polecić osobom zaufanym i doświadczonym, zaleconym z życia cnotliwego, a przytém miernej sytuacji ludziom, naznaczając im z dobroczynnej summy opiekuńczego komitetu coroczne wspomóżenie. Na członków opiekuńczego komitetu przyjmować ludzi miernej sytuacji, dla tego: iż bardziej im są znajome potrzeby biednych, i że oni bardziej przywykli do trudów nieoddzielnych od tej powinności; zasilać zaś ich z dobroczynnej summy corocznie dla tego potrzeba, iż takie jej użycie odpowiedniem jest przeznaczeniu. Mając zaś zapewnione

utrzymanie się, poświęcą czas na wypełnienie swoich dobroczynnych obowiązków.

Opiekuńczy komitet składa piętnastu opiekunów. Każdy opiekun odbiera corocznie z wyżej mianowanej summy, podług uznania Rady, stosowne do swojego bytu pieniężne wsparcie, nigdy jednak nie przewyższające 1,200 rubli. Nadto, z teyże dobroczynnej summy oddzielać corocznie potrzebną ilość pieniędzy, nie więcej jednak jak dwa tysiące rubli na potrzeby kancelaryi i na utrzymanie dwóch stróżów przy komitecie. Z piętnastu opiekunów w powszechnem ich zebraniu, wybierają się obowiązkowi członkowie: jeden na prezydenta komitetu, drugi na sekretarza, trzeci na kassjera; na których wkłada się pełnienie wszystkich kancelaryjskich powinności co do buchalteryi i korespondencyi, równie i bliższy dozór pieniężnej kassy. Pozostałych dwunastu opiekunów powinni zawiadować częściami miasta, w przedmiocie biednych, którzy mają w nich swoje mieszkania. Nim się ułoży całkowita ustawa, tymczasowie komitet opiekuńczy postępuje podług przepisów Rady towarzystwa człekołubnego.

Opiekunowie i ich pomocnicy, którzy dotąd opiekuńczy komitet składali, nie znajdując się w liczbie piętnastu nowych opiekunów, uwalniają się od czynności i urzędów swoich, tyczących się tego komitetu. Wszystkie dobroczynne zgromadzenia towarzystwa człekołubnego, powinny mieć osobne kancelarye. Teraźniejszy zatém etat kancelaryi medyko-filantropicznego i opiekuńczego komitetów, kassuje się. Medyko-filantropicznemu komitetowi na utrzymanie

osobney kancellaryi i wogólności na do-  
broczynne potrzeby, uważając szczupłość  
summ jego, dodać z summy opiekuńcze-  
go komitetu 6,000 rubli. Tym sposobem  
z liczby 100,000, rubli, naymiłościwiey  
przez Waszą Imperatorską Mość na-  
znaczonych dla towarzystwa człeko-  
lubnego; medyko-filantropiczny komitet  
ma odbierać corocznie 50,000, a opie-  
kuńczy 70,000 rubli. Summy te wy-  
dawać za rewersem albo za polece-  
niem prezydentów tych komitetów.

Po skasowaniu etatu terażniejszey  
kancellaryi obu komitetów, ciągly se-  
kretarz i inni urzędnicy w niey służący,  
powinni zdadź prezydentowi medyko-  
filantropicznego i nowemu prezydento-  
wi opiekuńczego komitetów, wszystkie  
sprawy, papiery i pozostałe w gotowi-  
źnie pieniądze; prezydenci zaś po przy-  
jęciu ich, i prośb na imie monarsze  
od biednych podawanych, które się znaj-  
dują u członków uwolnionych komitetu  
opiekuńczego, doniosą o tem Radzie to-  
warzystwa człekolubnego, która, uwol-  
niwszy ciąglego sekretarza i urzędni-  
ków kancellaryi od powinności, z nale-  
żnemi świadectwami, wyda jednorazo-  
wie z dodatkowey summy medyko-fi-  
lantropicznego komitetu i z pozostałych  
kancellaryjskich pieniędzy przyzwoite  
nagrody, tym tylko z pomiędzy nich, któ-  
rzy nie weydu w liczbę służących w kan-  
cellaryi Rady.

Ośm tysięcy rubli, które do tych  
czas wydawała kassa imperyalna na  
utrzymanie kancellaryy medyko-filan-  
tropicznego i opiekuńczego komitetów,  
odtąd mają się wydawać na utrzymanie  
kancellaryi Rady towarzystwa człeko-  
lubnego. Dóm zarobkowy, należący te-  
raz do opiekuńczego komitetu, z sum-

ną, budowlami i należytościami wszel-  
kiemi, oddać zgromadzeniu patryoty-  
cznemu kobiet, które przyłączą się do  
towarzystwa imperatorskiego człeko-  
lubnego.

Przedstawiając przy tém listę człon-  
ków Rady towarzystwa człekolubnego,  
nowych członków komitetu opiekuńcze-  
go i projekt etatu kancellaryi Rady,  
ośmielał się prosić o naywyższe Waszey  
Imperatorskiej Mości potwierdzenie.

Kończę na szczerém życzeniu mo-  
jem dla tego towarzystwa, błogosławień-  
stwa boskiego. *Niech za dni wysokiego*  
*założyciela i obrońcy jego i w tém*  
*ustanowieniu miłosierdzia, zawsze przy-*  
*świeca prawda i pomnożenie pokoju: niech*  
*mocą Naywyższego wspiera ubogich ludzi*  
*i wspomaga ich dzieci.*

Zgodno z oryginałem: Alexander Xią-  
że Golieyn.

Dakładowane na Kamiennym Ostrowie 16 lipca 1816 r.  
i naywyżey przez Jego Imperatorską Mość utwierdzone.

L I S T A

Członków Rady Towarzystwa imperator-  
skiego człekolubnego.

1. Radca tajny, Alexander xiąże Golieyn, opiekun główny Towarzystwa imperatorskiego człekolubnego i prezydent ciągly jego rady.
2. Przewielebny Michał, arcybiskup czernihowski.
3. Oyciec kapelan J. J. M. protoprezbiter Paweł Krynicki.
4. Archimandryta Filaret, rektor akademii duchowney petersburskiej.
5. Jenerał-Leytnant Karol Hrabia Liwen.
6. Jenerał-Leytnant Mikołay Achwedrów.
7. Radca tajny Bazyli Zinowjew.
8. Jenerał-major Mikołay Leontjew.
9. Ober-prokuror rządzącego senatu Piotr xiąże Meszczerski.

10. *Kamer-Junkier Alexander Sturdza.*

11. *Radca Stanu Paweł Gałachow, pomocnik opiekuna głównego i zarządzający kancelaryą Rady towarzystwa imperialnego cztekolubnego.*

Oryginał podpisał: *Alexander książę Golicyn.*

### DOBROCZYNNOŚĆ CZASOW PRZE- SZŁYCH.

*RZUT OKA HISTORYCZNY NA ZAKŁADY POBO-  
ŻNO-DOBROCZYNNNE W KRAJACH DAWNEY  
POLSKI, I NA JEY W TYM PRZEDMIOCIE ZA-  
KOŃNO-DAWSTWO; przez J. D.*

Jeżeli który, tedy zaiste kray polski, chlubnie poszczycić się może hojną, i aż do zbytku nieraz posuniętą, szczerobliwością swych mieszkańców w opatrywaniu potrzeb żebrzącej pomocy i wsparcia ludzkości. Nie zawsze wprawdzie umieli nasi przodkowie nadać swej gorliwości w powiększeniu funduszów, piątno tey korzyści dla całego narodu, jakowego w dzisiejszych wykształconych wiekach wymagać zwykliśmy; lecz, czyliż jedna Polska w téj była kolei? a wady jey, nie sąż raczej wadami wieków i przekonania powszechnego, które samowładnie całą kierowało Europą? Opiniya wkorzeniona naygrubsze pomyłki usprawiedliwić jest zdolną. Długo nie znaleźmy domów dobroczynnych, późniey w ucywilizowanych zjawionych narodach, ani teź w początkach potrzeby ich czuć mogliśmy. Częstsze podróże do obcych odbywane krajów, wskazały nam wszelkie zakładów podobnych korzyści, i do chwalebneogo naśladowania skłoniły.

Nieźmierna przestrzeń obfitey we

wszystko i urodzayney ziemi, pracy jedynie i przemysłu do opatrzenia wszelkich potrzeb wymagającej; gościnnność dla pielgrzymów i potrzebujących wsparcia, nawet nieprzyjaciół, najswięciey dochowywana; litość nowo nawróconych do wiary chrześcijańskiej pod Mieczysławem Polaków nad cierpiącą nędzą; ustawiczne zatargi z napastującą ze wszech stron dziczą; przez długi czasu przeciąg nie dozwalały nawet pomyśleć o zakładaniu domów dobroczynnych ku otarciu lez cierpiącej ludzkości, wsparciu sierot, i pielęgnowaniu podupadley na siłach zgrzybiałością wieku starości.

Cnotliwe i chwalebne przekonanie Polaków, z wiarą świętą zaszczipione, prawami kanonicznemi poparte, a późniey ustawami krajowemi zatwierdzone (a) że, *dobra kościelne dla chwały Boskiej i dla opatrzenia ludzi ubogich, są przeznaczone*, całą gorliwość i szczerobliwą hojność walecznego narodu zwróciło ku zapomaganiu naybogatszeimi funduszami kościołów. Jakoż, w duchu ewangelicznym żyjące pierwiastkowe duchowieństwo, nie zawiodło nauki Zbawiciela i zaufania hojnych fundatorów, zakładało przy kościołach szpitale przytułkiem ubóstwa bydź mające (b). Pragnąc zatem dać pierwszy rys zakładów u nas dobroczynnych, wypadaloby obszernie wyłuszczyć dzieje funduszów i uposażeń, pełną ręką na kościoły i klasztory sypanych. Lecz

(a) Statut koronny 1532 roku V. L. 1. f. 510. § Cum magna pars.

(b) Statut Kor. 1505 V. 1. f. 318. Clerici enim non tenentur ad hospitalitatem nobilium divitum, sed ad illam, quae continet officium pietatis.

gdy to byłoby zboczeniem od przedsięwziętego zamiaru, i zaprowadziłoby w trudne nie raz dociekania, niech się godzi spieszącemu do celu dotknąć pierwiastkowych funduszów i natrać przy czyny, mnożenie ich początkowe, a ograniczanie późniejsze doradzające; co udowodni nieszczędzenia niczego u nas na dobroczynne zakłady (*officia pietatis*) zwane.

Zasługa przed Bogiem z funduszów kościelnych za jałmużnę uważanych oczekiwana, a mianowicie prawo do sławy, nieodstępnej darów dla duchownych towarzyszy, którą ci wyłącznie posiadający nauki umieli uwiecznić w swych pismach, a przez związki z Rzymem po całej rozgłaszać Europie; złączone z uwagami, iż takowe dobra są razem podporą rodziny szlacheckich (c), zasiłkiem rozpościerania prawd religijnych ku złagodzeniu dzikich obyczajów dążących, źródłem zaszczepienia nauk w zaciszach zakonnych ukrytych; najsilniejszymi były bodźcami naprzód panującym polskim do robienia hojnych kościołom darów. Nie skąpił Mieczysław I, z dóbr nawet własnych dla kościołów dziesięcin (d); Chrobry prawem wiecznotrwale ustawy oycza zatwierdził. Jak szcudremi dla zgromadzeń zakonnych okazali się, Kazimierz I, Bolesław śmiały, Mieczysław książę wielkopolski i Jan książę mazowiecki, historia kościoła polskiego opiewa (e).

(c) Stat. Koron 1532 V. L. 1. f. 510 Cum magna pars.

(d) Cromer. L. 3. Cel dziesięcin wskazany w ustawie Jagielly roku 1458 v. l. 1. fol 193. Quicunque decimas quas sibi Deus insignum universalis domini pro alimento servientium reddi censuerit, nec non domos, villas, tributa ad ecclesias et pia opera ac religiosa loca spectantes, ac etiam pauperum hominum in ipsorum bonis degentium rapuerit etc. etc.

(e) X. Teo. Ostrowskiego. Dzieje i prawa kościoła polskiego 1793.

Prywatni obywatele, toż co panujący mając wyobrażenie, chcieli być równie hojnymi. Zaraz Sieciech, pierwszy hetman i wojewoda krakowski, około roku 1010 opatrzył 12 wioskami klasztor przez Bolesława ufundowany. Naymożniejszy pan w Polsce Piotr Dunin, z rodziny dotąd trwającej, hrabia, rodem z Danii, wielkorządca wielkopolski, dziedzic Skrzywna, 40 kościołów i klasztorów około roku 1159 własnym wystawił kosztem. Roku 1153 Henryk książę sandomierski i lubelski, poznawszy pożyteczne w Palestynie klasztory, a dla posług ubogim i pielgrzymom czynionych szacowane, zaraz do kraju sprowadził. Roku 1162 Jaxa dziedzic Miechowa wsławił się hojnością dla kościołów dary, i wprowadził zakon stróżów grobu Chrystusa, powszechnie u nas *Miechowitami* zwany. Około roku 1232 Władysław Odonicz synowiec Laskonogiego, tak obficie, skarby swe sypał na kościoły, że w liczbę naypierwszych fundatorów może być poczytany.

Przebrana w nadaniach duchowieństwu miara, a często nieprawne ich wyludzanie (f), słusznie oburzały szlachtę: jey albowiem ciężary przez uwolnienie od nich duchownych, z każdym

(f) Uczony i gorliwy o dobro kraju Czacki, w dziele o litewskich i polskich prawach, tom 1 str. 199, nota 1044. tak się w tej mierze tłumaczy: „Chcąc poznać kraj, w którym podchlebno mi było urzędy sprawować, chciałem poznać ducha zgromadzeń duchownych, które naywięcej mieć mogły mniej prawnych funduszów ze źródeł różnego rodzaju testamentów i darów od podeszłych w wieku kobiet. Przekonałem się z łatwością, że fundusze Jezuitów w wielkiej części miały cechy nieprawości, wszelako kaduki na ich dobra nie były prawie znanem. Dla upewnienia całości edukacyjnego funduszu, do którego dobra Jezuitów zostały wcielone, musiano roku 1776 wyjednać konstytucją”. i t. d.

mnożyły się funduszem. Daremszczyzny, opatrywanie zamków i grodów związanych, szafowanie podwod przejeżdżającym monarchom, bronienie granic kraju od nieprzyjacielskiej napaści, przez wszystkich uprzednio poddanych dźwigane, stały się wyłącznym (a dla uwolnienia od nich duchowieństwa) nowym niejako szlachty i mieszczan ciężarem. Te istotnie przyczyny zrodziły liczne w późniejszych czasach u nas prawa (g), ile możliwości ścieśniające fundusze duchownych, a z niemi ograniczające razem zakładanie szpitalów, nieodstępnie z dobrami duchownemi połączonych.

Zwracając uwagę do szczegółowych dobroczynności i pobożności zakładów, ile nam ich z późniejszych czasów pozostało pamiątek, wyznać musimy, że wielkim tylko królom i prawdziwym narodu swego dobroczyńcom przypadło w podziale, zwrócić oczy na ludzkość cierpiącą, i obok wawrzynów orężem zdobytych, położyć pomniki nierównie trwalszą i sercu ich miłszą zapewniającą sławę. *Kazimierz W*, któremu żaden rodzaj sławy obcym nie był, pierwsze między podobnymi u nas monarchami zajmuje miejsce. Polska, którą wstępując na tron z gliny i drzewa ukleconą zastał, za jego panowania w ce-

glaną i kamienną zmienioną została. Nauki założeniem w Krakowie pierwszej akademii krajowej dźwignione. Zakonodawstwo na bałamutnych zwyczajach i niepewnych obcej władzy wyrokach oparte, w wiecznotrwałą wyrocznią krajową, *Wislicką* zwaną przekształcił. Kościół polski, nayokazalsze świątnice, klasztory, i naybogatsze fundusze, z wdzięcznością mu przyznaje. Łzy wreszcie strapionej nędzy *otarte*, codziennie błogosławić go nie przestawały za pierwszy *szpital* w Krakowie na *Stradomiu*, hojnym uposażony funduszem (h), od którego niechybnie szpitalna ulica w Krakowie otrzymała nazwisko.

Troskliwym opiekunem biednych, ale razem pogromcą rozpusty i zepsutych żebractwa obojey płci obyczajów, Jana Alberta zwać możemy. Monarcha ten, nie bez wielkich duszy i serca przymiotów, ale mniej orząd kraju dbały i na cudzych polegający radach, nie mógł imienia swego uwiecznić w przeciągu ośmioletniego panowania. Zabiegając rozpuście i zepsuciu obyczajów, które z wolnej i nieograniczonej, a codziennie powiększającej się żebraniny, górę brały, i aby żebracy samą obmierzłą swoją postacią duchowi chrześcijańskiemu w oczach obcych nie uwłaczali, na wzór chwalebnych ustaw w innych rządnych narodach chrześcijańskich zaprowadzonych, zalecił po większych miastach magistratom, po wsiach zaś proboszczom i plebanom, aby liczbę pewną prawdziwych żebra-

(g) Władysław IV. roku 1635 V. L. 4. f. 854. *De nova radice* fundusze tylko czynić dozwolił. Konst. 1669 V. L. 5. fol. 16. zakazała funduszków bez zezwolenia Rzplitey. Konst. 1676 roku V. L. 5. f. 368 dóbr ziemskich i mieyskich odpisywać zabroniła. Konst. 1726 V. 6 f. 488 t. warunek i 1768, V. 7. f. 819 t. o nieoddalaniu, ponowiły dawniejsze w tej mierze prawa. Rezolucya dopiero rady nieustającej roku 1781 d. 9 mar. *Nro 83* objaśniła, iż prawa o funduszach wydane, nie mają się ściągać do szpitalów bo te i bez zezwolenia Rzeczyplitey fundować i posażać wolno, lecz ta władzy czasowej rezolucya nigdy zachowywaną nie była.

(h) X. Teodora Ostrowskiego *Dzieje i prawa kościoła polskiego* tom. 2 str. 406.

ków w kaźdey parafii ustanowili, uznanych za istotnie ubogich pewnemi oznaczyli znamionami; ktoby zaś prócz tych zebranią bawić się odważył, ten poymany i w ręce starostów oddany, do ciężkich robót w sypaniu fortiec przeciw Turkom miał być zażyty (i). Tak chwalebny statut na seymie koronacyynym Zygmunta III odnowiony, z dołączeniem kary stu grzywien na sądy grodzkie i mieyskie exekucyi jego nie pilnujące (k).

Żadney prawie nie ulega wątpliwości, że od czasów Kazimierza W. aż do Stefana Batorego, niemała liczba wzniosła się szpitalów i innych dobroczynności zakładów, ile o tém przekonać się można z licznych zatwierdzeń późniejszych, daleko wcześnię poczynionych darów i wydanych przywilejów. Jeśli byśmy mogli powątpiwać o gorliwości innych królów, tedy żadną miarą nie możemy przypisać w tey mierze obojętności troskliwemu o wiarę Jagielle i przybliżającemu wiek złoty dla Polski Zygmunтови I. Lecz gdy o zakładach podobnych nie doczytujemy się w dziejach, czy to przez opieszałość kronikarzy, czy też raczej z woli samych fundatorów, niechających, by lewa ręka wiedziała o tém, co prawa daje; zatem o tych jedynie namieniem szpitalach, o których w prawodawstwie dają się postrzegać ślady, zostawując pilniejszym i prywatnych archiwów wiadomszym badaczom, szczegółowe śledzenia i dostarczenia materyałów do ułożenia historyi pobożnych w Polsce zakładów.

Wszakże, wszystkie nayznakomitsze i naybogatsze dla duchowieństwa i klasztorów, tak poprzedników jak samego Władysława Jagielly fundusze, nie dorównywają temu, który małżonka jego *Jadwiga* królowa, roku 1597 w *Pradze* uczyniła. Pani ta pobożna, lud kochająca i nawzajem kochana, przepędzając całe swe życie na czytaniu Pisma ś., umyślnie dla niey na język polski raz pierwszy przetłumaczonego, umiała poświęcić wielkomyślnie gorącą miłość ku *Wilhelmowi* austryackiemu dla dobra kraju, na przyłączeniu Litwy i jey nawróceniu zyskać mającego; a sięgając myślą za granice płci własney, nie tylko do odnowienia akademii krakowskiej dzielnie się przyczyniła, ale nadto wzniesieniem kollegium litewskiego w *Pradze* czeskiej, naypiękniejszą żywota swego zostawiła pamiątkę. Monarchini ta, że użyję wyrazow *X. Ostrowskiego*, cieszyła się już za życia obfitemi owocami prac swych i usilności: ale że tuszyć sobie nie mogła o trwałości i stałości swey budowy, bez pewnych i niewzruszonych zasad, a te nie na powierzchowney świątobliwości, ale na prawdziwym duchowieństwie i stanu świeckiego oświecenię pokładała: chcąc przeto szczególniejszey swey macierzyńskiej opieki i przychylności narodowi litewskiemu dać dowod, ufundowała w *Pradze* *kollegium litewskie* zwane: nabyła tamże i zapisała dom obszerny ku wygodzie uczących się, a na opatrzenie potrzeb ich, dobra znaczne 200 kop groszy szerokich praskich czyniące, za pozwoleniem *Wacława* króla, w pobliskości *Pragi* zakupiła. Zaleciła oraz testamentem, exekutorom swym, *Piotrowi* biskupowi i *Janowi* Rą-

(i) Statut Jana Alberta 1496 V. L. 1. fol. 267. t. de Laicis.  
(k) Konsty. 1588 roku V. L. 2 fol. 1243 tit. żebracy.

eżyńskiemu kasztelanowi krakowskiemu, aby pozostałe po niej skarby i klejnoty na uposażenie wspomnianych dwóch szkół obrócone zostały. Fundusz wzmiankowany praski, jeszcze za czasów Długosza służył pod tytułem *collegium* albo dom królowy: setne rewolucye czeskie targnąć się na niego nie śmiały. Kiedy przecież i z jakiej przyczyny upadł? kto go sobie i jakim prawem przywłaszczył? nie doczytujemy się. Bandtkie w *historii polskiej*, rozruchom hussyckim zaginięcie jego przypisuje.

Drugi po Kazimierzu W. bohater, Stefan Batory, podług świadectwa Pastoryusa „więcey niż xiądz w kościele, w rzeczypospolitey więcej niż senator, w sądach niż prawnik, w woysku niż hetman, w potyczce niż żołnierz, w znoszeniu biedy, w cierpliwości i dobroci, w darowaniu urazy, niż człowiek, w utrzymaniu wolności niż obywatel, w przyjaźni niż przyjaciel, w posiedzeniu niż towarzysz, na polowaniu niż łow, zgoła więcej niż prawdziwy filozof” wszelkie swe tryumfy z dobrem ludzkości i religii łączyć umiał. Wojownik ten, pomny na los oplakany dzielnych zastępów, mężnie przy boku jego walczących, pierwszy zwrócił oko na opatrzenie im szpitalów, gdyby w boju postradać mieli sposobność przyszęłego utrzymania się. Zbudował zatem szpital żołnierski w Warszawie i dochodami opatrzył. Zakład ten, po nadto wczesnym bohatera zgonie, uszkodzony i z funduszków odarty, następca Zygmunt III restaurował, i dobra nań przynależne prawem odzyskać zalecił (l).

(l) Konst. 1620 roku V. 3. f. 367 t. nagroda żołnierska.

Patém, zwiększając jego dochody, na fundusz i prowizyą ulomnemu rycerstwu, sumę 20 tysięcy złotych, od sukcesorów i potomków urodzonego Prokopa Oborskiego, za retenta czopowego do skarbu r. 1624 oddaną, naznaczył, i za zgodą wszystkich stanów aprobował (m). Władysław IV postrzegłszy, że szpital wzmiankowany nie obraca się według życzeń wspaniałego fundatora, dla nie pobierania naznaczoney intraty, rozumiejąc nadto niegodną być rzeczą, iżby zasługi rycerskie w szpitalu nagradzane były, nie chcąc atoli zatrzeć pamiętki bohatera, budowlę tę na cekausz, najlepiej kosztem rzeczypospolitey opatrzyć się mający, przeznaczył (n).

Król Stefan jeszcze, fundatorem lub odnowicielem szpitala dla ubóstwa w mieście Nowym-Korczynie nazwanym jest przez Zygmunta III, który zatwierdzając fundusze przez przodków temu zakładowi uczynione, z trzeciej miary młyna *Cartoria* zwanego, szoltystwa w Górnym-Woli, tudzież dwóch łanów roli w tejże wsi do szoltystwa należącey, w starostwie nowomieskim położonych, za pozwoleniem stanów wiecznie do tego wcielił szpitala (o).

Lecz nie tu koniec miały około dobra uciśnionej ludzkości Batorego zabiegi. Nayumiarkowańszy względem różności zdań w wierze monarcha, pamiętny odpowiedzialą, że jako król nad ludem, a nie zaś nad sumieniami panuje’ zwrócił oko na Ormianów, lud od Saracenów i Turków prześladowany, dla

(m) Konst. r. 1633 V. 3. f. 815 t. szpital warszawski.

(n) Konst. roku 1638 V. 3. f. 954. t. *Oeconomia bellica.*

(o) Konst. r. 1601. V. 2. f. 1518. t. inkorporacya.

przemysłu i bawienia się handlem przez Kazimierza W. wolnem obrzędów religii swej sprawowaniem i rządzeniem się własnymi prawami obdarzony (p). Batory, wchodząc w przodka ślady, dla wyżywienia ubóstwa tego ludu, szpital Ormiański we Lwowie założył, i młyn na przedmieściu lwowskiem za wieczny fundusz nadał. Zygmunt III, za zezwoleniem wszystkich stanów, na wieczne czasy przywilej i nadanie zatwierdził (q).

Nie można z pewnością się doczytać, czyli szpital wileński śtey Tróycy, przyjmujący bez braku wszelkiego rodzaju osoby, nie temu winien monarche początkowe swe założenie. Już albowiem za Zygmunta III, o dawniejszej jego bytności znajdujemy ślady; a monarcha ten, widząc że wzmiankowany szpital z mostu murowanego zwykł mieć największy zasilek, zalecił punktualne mostowego opłacanie, by szpital głodu i nędzy nie cierpiał (r). W lat 20, znajdujemy przykaz mieszczanom wileńskim, by wraz ze szpitalem, most murowany na Wilii odbudowali, a szlachta i poddani tak dóbr duchownych jako królewskich, przez lat 6 po dwa pieniądze mostowego od wozu na dochód szpitala opłacali, po latach zaś 6 szlachta od rzeczy jedynie na sprzedaż przywożonych, a nie na własną potrzebę, mostowe opłacać była powinna (s).

Namieniwszy o szpitalu wileńskim ś. Tróycy, nie można milczeniem pomijać drugiego, niewiadomo także, w ja-

kich czasach założonego, a szpitalem ś. Piotra zwanego, któremu roku 1621 Zygmunt III, most niemieńczyński, na wieczny przyznał dochód (t).

Król ten, jakożkolwiek co do swej polityki w historyi sądzonym być może, zostawił jednak liczne ślady tak przez się założonych, jako też funduszami ubogaconych, lub przez gorliwych obywateli wzniesionych, a przez siebie, wedle przepisów prawa, zatwierdzonych szpitalów i innych dobroczynności zakładów. Za jego rządów znajdujemy wzmiankę o szpitalu *grodzkim kozackim*, *Techtymirów* zwanym, który ten monarcha po zgonie dzierżawcy Hułanieckiego, Kozakom zaporoskim powrócić przyrzeka (u). Jemu szpital lwowski ś. Duchą winien zatwierdzenie czterech dworzyszczów przez szlachetnego Stanisława Piruskiego na wieczny fundusz zapisanych (w), on obdarzył szpital wileński ś. Duchą, wszelkiego stanu ludzi ubogich przyjmujący, młynkiem za wałami miasta leżącym, i dochód z niego przez starostę dotąd pobierany, wzmiankowanemu nadał szpitalowi (x). Zygmunt jeszcze darował plac na odbudowanie młynka, Klek zwanego, w ziemi sieradzkiej znajdującego się, który wraz z przyległościami i okolicznymi gruntami, sadzawką i prowentem, na opatrzenie ubóstwa w kruchcie przy kościele farnym radomskim będącego, na wieczne przyznał czasy, i do fundacyi koperlińskiej

(p) Przywilej Kazimierza W. Ormianom Rus czerwona za oyczyznę obierającym. datowany jest roku 1367.

(r) Konst. 1601. V. 2. f. 1531 t. szpital wileński.

(q) Konst. 1611. V. 3. fol. 10. t. approbacya przywileju.

(s) Konst. 1621. V. 3. fol. 431 t. most wileński i konst. 1676. V. 5. f. 431. Most na rzece,

(t) Konst. 1621. V. 3. f. 431. t. most niemieńczyński.

(u) Konst. 1691. V. 2. f. 1525 t. o kozakach zaporowskich.

(w) Konst. 1607. V. 2. f. 1627. t. approbacya szpitala lwowskie.

(x) Konst. 1609. V. 2. f. 1674. t. szpital wileński.

wcielił (y). Błogosławi Zygmunta klasztor dla wdów nieszczęśliwych w Płocku przy farnym kościele zbudowany, za pozwolenie skupienia 4ch placów na jego siedlisko i obdarzenie kościelną wolnością (immunitas) (z). Szpital drohicki winien Zygmuntovi III, wyjednanie u stanów przyznania mu należącej półtory włoki gruntu i domu postrzygaczowskim zwanego, z małym przyległym domkiem, tudzież uwolnienie od wszelkich skarbowych ciężarów (a). Naybardziej atoli uświetnia panowanie Zygmunta szpital żołnierski w Tykocinie wzniesiony, na który Krzysztof Wesołowski marszałek nadworny W. X. L., zapisał majątność swą dziedziczną, Dolistowo, zwaną, w województwie podlaskim leżącą, król zaś fundacją hoyną wzmiankowanego patrioty, uchwałą seymową zatwierdził (b).

Panowanie Władysława IV. zajmowało naykorzystniejszymi dla kraju funduszami i zakładami dobroczynności. Przykład przez króla Batorego dany, a przez Wesołowskiego powtórzony, skłonił Alexandra Zborowskiego, wielce rzeczypospolitey zasłużonego człowieka, do ufundowania trzeciego w kraju wojskowego szpitala, we Lwowie umieszczonego, na który obywatel ten dwór swój w mieście leżący z pewnym gruntem zapisał, a król Władysław zatwierdzenie stanów i obdarzenie kościelnymi wolnościami wyjednał (c). Lecz los zawistny nie chciał szanować w kra-

ju naszym tak pięknych dla zle płatnego rycerstwa zakładów: czy to przez wstyd odbierania nagrody w szpitalu, lub też obawę utraty prawa do szafunku łask królewskich w woytostwach i starostwach, *panis bene merentium*, zwanych. Już Jan Kazimierz zmuszonym się widział, do wydania podwójną ustawy, by dobra na szpitalach żołnierskie zapisane, a przez różne osoby bezprawnie (*nullo jure*) zagarnione, nie zwłócznie zwrócone były (d). Później musiał wmawiać narodowi tenże monarcha, dla zasłonięcia od bezprawnych ucisków szpitala żołnierskiego we Lwowie, iż przewinienia prywatnych i całych królestw niczem bardziej, jak sprawiedliwością i hoynemi jałmużnami nie mogą być zniesione (e). Władysław IV, także grunt pewny na fundację szpitala kolnińskiego od wszelkich uwolnił podatków i wolnościami kościelnymi obdarzył (f).

Naychwalebniejsza atoli ze wszelkich fundacyj za Władysława IV zdarzonych, jest fundacya Jana Lipnickiego, obywatela sandomirskiego, który zważywszy ubóstwo i niedostatek wieśniaków, komornikami, chałupnikami i zagrodnikami zwanych, w dobrach ziemskich osiadłych, wyznaczył pewną sumę, z której intrat podatki dla rzeczypospolitey za wymienionych biedaków w województwie sandomierskiem zostających, opłacane być miały do skarbu. Rozrzewniony Władysław, fundusz wzmiankowany zatwierdził (g).

(y) Konst. 1611. V. 3. f. 10.

(z) Konst. 1611. V. 3. f. 11. t. libertacya klasztoru.

(a) Konst. 1616 r. V. 3. f. 504. t. szpital drohicki.

(b) Konst. 1633. V. 3. f. 813. t. szpital tykociński.

(c) Konst. 1638. V. 3. f. 956. t. approbacya fundacyi szpitalney.

(d) Konst. 1659. V. 4. f. 610. t. szpitale, i konst. 1662. r. V. 4. 840. szpitale żołnierskie.

(e) Konst. 1667 V. 4 f. 944 t. szpital we Lwowie.

(f) Konst. 1635 V. 3. f. 890 t. libertacya szpitala w Kolnie.

(g) Konst. r. 1647 V. 4. f. 111. t. fundacya.

Nie chciało duchowieństwo, hoynie opatrzone, być wyprzedzonem przez sylvieckich, w czynieniu dobroczynnych zakładów. Zaczęło przeto od robienia funduszów ku daniu edukacyi ubogiej szlachcie zmierzających. Pierwszy podobno w tém zawodzie jest X. Adam Łempicki, proboszcz i kanonik smoleński, który półczwarta tysiąca złotychłożył na utrzymanie bursy w Smoleńsku, gdzie ubogiej szlachty dzieci w naukach ćwiczone być miały (h).

Panowanie Jana Kazimierza, mimo ciągłego klęsk i nieszczęść pasma, zachowało nam nie mało dobroczynnych zakładów pamiętek. Za jego rządów X. Garwaski, kanonik krakowski, zagrzany przykładem X. Łempickiego, uczynił fundacyą dla ubogich synów szlacheckich, w akademii krakowskiej nauki biorących, i dwiema wsiami, Sieradzice i Wrzoszowice, w województwie krakowskiem leżącemi, opatrzył. Jan Kazimierz fundusz takowy zatwierdził (i). Małżonka wzmiankowanego króla, Ludwika Marya, założyła w Warszawie za przedmieściem krakowskiem szpital, na ubogie sieroty płci obojey, i po królewsku uposażyła dwiema wsiami, Pechery i Kunów, w ziemi czerskiej leżącemi (k). X. Ostrowski zaświadcza, że ten i inne wspomnioney królowey fundusze, w dopełnienie słubów jey, za ocalenie królestwa od licznych klęsk i niebezpieczeństw nastąpiły.

Gorliwość króla tego w bronieniu szpitalów żołnierskich, przez szlachtę u-

szkadzanych, skłoniła Michała z Stanisławic Stanisławskiego, wojewodę kijowskiego, do wzniesienia czwartego szpitala żołnierskiego w Kamieńcu Podolskim, ku pielęgnowaniu przeciw Turkom, na usłudze krajowej pokaleczonego rycerstwa. Zakład ten opatrzył wojewoda dwiema wsiami dziedzicznymi, w województwie podolskiem leżącemi, Hołozubince i Rzeczyńce zwanymi. Król fundusz zatwierdził (l).

Prócz wymienionych zakładów, Jana Kazimierza za dobroczyńcę wyznają następujące szpitale, dla ubóstwa różnego stanu pozakładane: mianowicie, szpital Leżayski przez urodzonego Alexandra Korabiowskiego fundowany, a przez króla w funduszach zbogacony darem łanu gruntu w bliskości znajdującego się, i od ciężarów krajowych oswoobodzeniem (1). Szpital w Krasnym przez Jana Kazimierza na Krasnym Krasin'skiego, podskarbiego W. koronnego, z własnego majątku dźwigniony i od króla utwierdzony (2). Wreszcie szpital w Ostrowiu łanem gruntu przez X. proboszcza szpitalnego wzbogacony, a przez króla do kościoła przyłączony (3).

Za nieszczęśliwego czteroletniego panowania króla Michała Wiszniowieckiego, znikąd niemającego najmniejszey pociechy, jeden tylko postrzegamy zakład dobroczynny, przez wielebneho X. Walentego Tureboyskiego, archidyakona chełmskiego wzniesiony. Prałat ten, kupił za własne pieniądze wieś, Podskarbie zwaną w województwie i ziemi rawskiej leżącą, i zapisał ją na fundusz bursy

(h) Konst. r. 1647 V. 4. f. 119 t. fundacya bursy.

(i) Konst. r. 1662 V. 4. f. 854 t. approbatio fundationis.

(k) Konst. r. 1662 V. 4. f. 854 t. fundacya szpitala.

(l) Konst. 1667 V. 4. f. 957 t. szpital żołnierski.

(1) Konst. 1667 V. 4. f. 964 t. szpital Leżayski.

(2) Konst. 1667. V. 4. f. 955. t. approbacya.

(3) Konst. 1667. V. 4. f. 965. t. approbacya gruntu.

rawskiej przez się założony, której młodź szlachecka w kollegium jezuickiem w wolnych sztukach ćwiczyć się była powinna (4).

Za panowania Jana Sobieskiego, znajdujemy dochowaną pamiątkę funduszu bractwa miłosierdzia nad ubogimi, oddawna w Warszawie przez X. Piotra Skargę Pawęskiego S. J., zawołanego teologa i wymównego kaznodzieję Zygmunta III. uczynionego, z którego wedle życzenia świątobliwego męża (dziś nam wiek złoty języka polskiego przypominającego), ubodzy w szpitalu ś. Łazarza utrzymywani być mieli. Król Jan III, przykładając się ze swej strony do powiększenia swobod wzmiankowanego zakładu, wszystkie kamienice, domy i grunta bractwa, na rzecz ubogich nabyte, uwolnił od ciężaru trzymania z obowiązku postojów (ab ex officii) i uliczkę publiczną dla zapobieżenia zgorszeniu na niey dziejącemu się, do wzmiankowanego szpitala wcielil (5). Tenże król wioskę Melechów do szpitala ś. Ducha we Lwowie należącą, od podatków skarbowych na lat 6 oswobodził (6). Pod tym jeszcze bohaterem i Turków pogromcą, wielebny X. Tomasz Ujeyski biskup kijowski, później jezuita, zapisał na naukę ubogiej młodzi szlacheckiej województwa sandomirskiego 30,000 złotych. Król summe tę sposobem widerkaufowym na dobrach ziemskich lokować kazał (7).

Od Jana III. aż do koronacyi Stanisława Augusta, nie znajdujemy wzmianki w xięgach krajowego zakonodawstwa,

(4) Kons. 1673. V. 5. f. 111. t. approbacya fundac.

(5) Kons. 1677 V. 5. f. 465 t. liberacya.

(6) Kons. 1677 V. 5. f. 475 t. wioska szpitalna.

(7) Kons. 1685 V. 5. f. 725 tit. fundatio Seminarii.

o zakładniu nowych szpitalów lub pomnażaniu dawnych w fundusze, lecz za to pamiętne dla nauk tego monarchy rządy, równie do założenia nowych dobroczynności pomników, jako przyzwoitszego istniejących urzędzenia, nie mało się przyczyniły.

Swiadowszym rzeczy piórom i wymówniejszym ustom zostawujemy oddanie czci powinney i holdu, wielebnemu X. *Baudouin*, ze zgromadzenia misyonarzów kapłanowi, nie tylko zaszczytem tegoż zgromadzenia, ale nawet całej Polski, za oyczyznę przybraney, będącemu. Mąż ten, w duchu Zbawcy świata, ku wsparciu cierpiącej ludzkości żebrał: a przyszedłszy raz do jednego z możniejszych, gdy mu zabawę kart przerwał, i jako natręt z niecierpliwego uniesienia pańskiego, policzek odebrał, rzekł spokojnie: *To dla mnie: ale cóż będzie dla Dzieciątka Jezus?* — Przecież ten pan, był następnie jednym z najgorliwszych dobroczyńcą szpitala, wypłacając się za uczynioną zniewagę kapłanowi Bożemu. Pierwszy on podobno w naszym narodzie, dotknięty nędzą istot niewinnych, pogardliwie bękartami (bastardi) w prawie naszym zwanych, zważywszy, iż zwyczaj od dzikich zasiągniony Germanów, piątnem ohydy płod nięszczęśliwy cechuie, że prawa niesprawiedliwe i okrutne (8), usiłując

(8) Ledwie okrutne wyroki saxonu. usuwające od spadków i godności potomstwo z nalożnicy przedślubney po ślubie splodzone, potępił król Alexander, i na mocy praw kościelnych, uprawnienie nastąpieniem później małżeństwem ustali, alie niebawnie źle zrozumiana gorliwość, stargała wszelkie związki między rodzicami i dziećmi naturalnemi, bo nie tylko prawdziwych bękartów ale nawet posłubne potomstwo od szlachectwa a nawet od alimentów odalila w konstytucyach 1578 i 1633, Statut Litewski, dzikiego Saxonu wyroki do dawney mocy przywrócił, usuwając całkiem uprawnienie przez małżeństwo. Roz. 3 art. 28 Ziawiona w domu Lubo-

przytłumić głos natury między rodzajem a odbierającym życie, tym silniejszy, bo pochodzący od sprawców niedoli, puszczają bezkarnie błąd i ułomność rodziców, a chcą go mieć ukaranym w niewinnych dzieciach, niepomne na to, iż wzmiankowane istoty dość już są nieszczęśliwe, gdy nie są niczem powiązane ze społecznością, a żyjąc w niej odrębnie, nie śmieją nawet wyznać swego urodzenia, i nie mają prawa żądać alimentów między bezrozumnymi zwierzęty dawanych; rozebrawszy mówię, ile ich ginąć musi ze szkodą kraju, a boleścią dawców życia, może nie raz do zbrodni mimowolnie pociąganych; umyślił dźwignąć w stolicy szpital jeneralny, dzieciątka *Jezus*, w którymby nieszczęśliwe matki bez zbrodni i poniesienia niesławy, płód swój składać mogły. Uposażenie zakładu tego oparł na dobrach ziemskich, Kręczki, Umiastowo, Klimonty i Falki, w ziemi warszawskiej leżących. Król Stanisław, zatwierdzając fundacją do zaszczytów panowania jego należącą, ustalenie rządu wzmiankowanego szpitala do swej woli zachował, i opatrzenie dostatecznymi przyrzekł dochodami (9). Późniejszym prawem objaśniono, iż szpital wzmiankowany nie ma sobie przywłaszczać dziedzictwa dóbr Kręczki, Klimonty i Umiastowo, ale kontentować się przychodem z summ prawem zastawnem na wzmiankowanych dobrach umieszczonych (10). Każdemu wiadomo, iż dziś rząd wspomnionego zakładu WW. PP. Miłosiernym powierzony.

ziemskich potrzeba, podyktowała ciemne objaśnienie prawa, pozwalającego legitymacji *per subsecutum matrimonium*, ale zawsze nie przyznające alimentów biednym istotom. Kons. 1768. V. 7. f. 807. tit. objaśnienie.

(9) Konstytucya koronacyjna 1764. V. 7 f. 373 tit. szpitala.  
(10) Kons. 1766 V. 7. f. 486. tit. warunk.

Za panowania także Stanisława, otrzymał zatwierdzenie szpital ś. Rocha w Warszawie, przez wielebnego w Bogu ś. p. Bartłomieja Tarła, biskupa poznańskiego fundowany, i częścią wsi Stancelewiec uposażony: przytem, nadano mu upoważnienie skupienia drugiej części wzmiankowanych Stancelewiec, i dozwolono aby wieś Rakowiec w posiadaniu wzmiankowanego szpitala będąca, prawem wieczystem przez dziedziców temuż szpitalowi ustąpioną być mogła. Później kawał gruntu w tyle szpitala wzmiankowanego będący, na ogrod prawem wieczystem nadany został (11).

Do najznakomitszych pobożno-dobroczytnych zakładów, za panowania Stanisława Augusta wzmiankowanych, a pamiątkę kollegium litewskiego w Pradze odnawiających, należy, *kościół i dom nacyonalny polski w Rzymie z szpitalem i alumnatem*, pod tytułem ś. Stanisława biskupa i męczennika, królestwa polskiego patrona, a pod rządem przewielebnych biskapów krakowskich zostający. Zakład ten, pobożną szczodrobliwością stanu duchownego rzpltey, od dawnych czasów fundowany, obfite na kray polski zlewał pożytki, tak co się tycze honoru posiadania w Rzymie na wzór innych królestw, kościołów i domów własnością narodu będących; jako też, że Polacy, czy to z nabożeństwa progi apostolskie zwiedzający, czy dla nauk, mianowicie duchownych, do Rzymu udający się, wsparcie w potrzebach, wyżywienie, pielęgnowanie w słabości i ułatwienie sposobności w nabyciu potrzebnych wiadomości, otrzymywali, a potem wyćwiczeni na usługi kraju po-

(11) Kons. 1764 V. 7. f. 373. tit. szpitala.

wracali. Wielebny X. Józef Benedykt Grodzicki, kanonik katedralny krakowski, do dawniejszych funduszków nowe za panowania Stanisława przydał; król zaś, uznawszy fundusz wzmiankowany naygodniejszym protekcji własney i rzpltey, na seymie warszawskim wszelkie fundusze i nadania, stosownie do brzmienia oryginalnych przywilejów zatwierdził, a przyrzekając im królewską baczność, nie tylko strzedz w całości, ale nadto pomnażać fundusze dla dobra narodu przyrzekł nayuroczyściey (12). Nie mało zapewne szkoła ta wydała zasłużonych i znamienitych nauką w kraju naszym mężów; nie wiemy atoli co się dziś stało z tą godną troskliwością narodowej pamiątką. Bodayby kto z podróżujących do włoskich krajów chciał nas oświecić, tak o czasie wzniesienia zakładu, wielości wyłożonych nań funduszków, liczbie wyszłych uczonych, jak śmiałości tego, co się odważył targnąć na zagładzenie tak pożytecznego pomnika.

Stanisław August troskliwie za tem patrzący, aby fundusze pobożne odpowiadały zamiarom fundatorów, i na uboczne cele obracane nie były, zważywszy iż szpital gnieźnieński, dla utrzymania i edukacji ubogich studentów szlacheckich, tudzież dla wsparcia poddeszłych żebraków fundowany, a przez WW. XX. Krzyżaków Miechowskich, stróżów grobu Chrystusowego, mniej stosownie do myśli założyciela zajęty i na klasztor obrócony, nie dawał wsparcia biedney młodzieży, a żywności po-

deszłym żebrakóm; zalecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu z kapitułą, jako będącemu wedle myśli fundatora dziejdzicem szpitala i dóbr do niego należących, mieć dozór nad rządem, dobrami, dochodami i summami na cele wzmiankowane iść mającemi, a zakonnikom Miechowskim nadużycia popełniającym, ustąpić przykazał. Czyniąc atoli zadość erekcyi zgodził się na to, iżby jeden z grona zakonników Miechowskich był przełożonym edukującym się w szpitalu młodzieży i ubogich żebraków (13).

Żądza nie ustąpienia w niczem chwalebne przez przodków uzyskaney, a mianowicie: zwrócenie uwagi na brak w Litwie podobnych zakładów, jakiemi Polska ze szczodrośliwością swych obywatelów świeckich i duchownych od dawna się szyciła, skłoniły Stanisława Augusta do wyjednania u stanów litewskich, założenia w Wilnie szpitala dla żołnierzy, pod tytułem *Dom Inwalidów*. Król polecając dozór nad fabryką rozpoczętą wzmiankowaney budowli, kommissyi wojskowej, przykazał wypłacanie coroczne ze skarbu litewskiego 20,000 złotych do rąk rzeczoney kommissyi, aż do zupełnego ukończenia. W domie tym, rycerstwo na usługach oyczyzny targające siły, odbierać miało żywność i odzież przyzwoitą z rąk kommissyi wojskowej, a ta z wyznaczonych ku temu celowi kapitałów, przed seymem rachunki zdawać obowiązana była (14). Niewątpliwy mamy dowód w konstytucyi 1776 roku o wzięciu 14,000 złotych ze skarbu litewskiego na opędzenie potrzeb Inwalidów (15).

(12) Kons. 1764 V. 7. f. 373 *tit. approbacya*. Poźniej król dom ten do bezpośredney swojej opieki i rozrządzenia, wedle własney woli, ku dobru i zaszczytowi narodu przyjął, pod którą na wieki miał zostawać, nie podlegając biskupom krakowskim. Kons. 1768 V. 7. f. 743. *tit. Dom Nacyonalny*.

(13) Kons. 1768. V. 7. f. 745 *tit. obwarowanie*.

(14) Kons. 1768 V. 7. f. 824 t. *Dom Inwalidów*.

(15) Kons. 1776 V 8. f. 923. t. *Komput*.

Potem monarcha rzeczony, zwróciwszy oko na użalania się codzienne obywateli litewskich, iż ludzie ubodzy wszelkiego stanu zostają bez sposobu do życia, nie znajdując przyzwoitego przytulenia, i w nayokropniejszey nie raz nędzy umierać muszą: dla zaradzenia ich niedoli, za zgodą stanów litewskich, zalecił komissyi skarbowey W. X. Lit. aby corocznie 25,000 złotych pol. do rąk wojewody wileńskiego wypłacała, który za tę summę, dom i plac w mieście Wilnie, na takowy szpital zgodny upatrzawszy, miał kupić, wygodnie dla ubóstwa urządzić, i podług summy wyznaczyć się mającey, odzież i żywność przepisać, dozór zaś nad całym zakładem magistratowi wileńskiemu poruczyć był obowiązany, a magistrat rachunki przed kommissyą skarbową miał здаwać (16). Ustawa ta próżną nie była, bo w konstytucyi 1775 postrzegamy wzmiankę o wydanej ze skarbu summie 25,000 złotych na założenie rzeczonoego szpitala (17).

Wreszcie, za tego panowania znajdujemy ubezpieczenie probostwa szpitalnego rochytańskiego w Wilnie, któremu Ur. Franciszek z Dzierzgowia Szumski obożny wojewodztwa wileńskiego, odebrał przywilej na folwark Rzeszę Zudziszki w wojewodztwie wileńskiem leżący, jakoby nieprawnie temuż probostwu zapisany, ale z dochodów jego, przyjął na siebie i successorów obowiązek, placenia corocznie 250 zło. pol., mieniając jakoby intrata roczna rzeczonoego majątku nie większą była. Król

za zgodą stanów, wyznaczył kommissyą z osob w konstytucyi wyliczonych, aby ta udeterminowawszy przychody folwarku, ustanowiła annuatę nie mniejszą 250 złotych dla proboszczów rochytańskiego szpitala, i na wieczne czasy na majątku U. Szumskiego oparła. Nadto na tymże seymie zatwierdzono wszelkie fundusze rzeczonoego szpitala, z dołączeniem, iż coby tylko do lat 10 wspomnionemu szpitalowi przez kogokolwiek zapisaném było, to na wieki ważném i nieporuszoném zostać miało (18).

Jeśli wielką winniśmy wdzięczność Stanisławowi Augustowi za tyle dobroczynnych zakładów, tedy stokroć razy większą wyznać należy, że drugi po Albercie przez mądrą rządową ustawę zmierzał do zrobienia ich ile być może, nayużyteczniejszemi a naymniey uciążliwemi krajowi, celom zaś fundatorów odpowiedniami. Sądzę, iż nie można większey czci oddać gorliwym monarchy tego zamysłem, jak przytaczając konstytucyą, o wyznaczeniu *kommissyi nad szpitalami* w Koronie i Wiel. Xięstwie Litewskim, w następney treści.

„Litość nad bliźniemi, starością, chorobą i ubóstwem przyciśnionemi, wzbudziła od dawnych czasów cnotliwych obywatelów rzpłey, że po różnych miastach i mieyscach nędznym, chorym, zestarzałym, i zarobić sobie niemogącym ludziom, przytulenie obmyślili; ale że te pobożne rozrządzenia, naywyższey władzy nie miały na siebie pilnego oka, już to okolicznościami czasów, już roz-targnieniem dozorców, ledwie nie wszędy wycięzione, zamieszane, zruynowane, i prawie wniwecz obrócone zo-

(16) Konst. 1768 V. 7. f. 825 t. szpital wileński.

(17) Konst. 1775 V. 8. f. 644 t. specyfikacya.

*Dzieje Dobroczy rok 1820. styczeń.*

(18) Konst. 1775. V. 8. f. 670. t. ubezpieczenie.

stały, na przyprowadzanie więc do swoich klub rzeczy tak świętey, za sprawiedliwą i nader zbawienną potrzebę sądzimy, ażeby wyznaczyć kommissyę z osób zdatnych i przyzwoitego szpitalom rządu gruntowną wiadomość mających, tak do Korony jako wielkiego xięstwa Litewskiego, którymby jedynie dozór, staranie i władza nad szpitalami, podług artykułów niżej wyrażonych, poruczona była; jakoż za zgodą zgromadzonych stanów wyznaczamy, za kommissarzów do Korony: nayprzewielebniejszego i przewielebnych, xięcia Junoszę Podoskiego arcy-biskupa gnieźnieńskiego, prymasa korony polskiej i W. Xięstwa Litewskiego, xięcia Kajetana Soltyka krakowskiego, Ostrowskiego kujawskiego, młodzieiowskiego poznańskiego, Michała xięcia Poniatowskiego plockiego, Turskiego łuckiego, Okęckiego chełmskiego, Ossolińskiego, kijowskiego, Krasieńskiego kamienieckiego, biskupów; wielmożnych: Rzewuskiego krakowskiego, xięcia Jabłonowskiego poznańskiego, Soltyka sandomirskiego, xięcia Żukowskiego gnieźnieńskiego, wojewodów; Szydłowskiego mazowieckiego, Dębowskiego czechowskiego, kasztelanów; tudzież urodzonych: Czaplica łowczego koronnego, xięcia Ponińskiego marszałka generalney konfederacyi koronney i seymowego, Gomolińskiego instygatora koronnego, Dluskiego podkomorzego lubelskiego, Rogalińskiego nakielskiego, Kossowskiego radziejowskiego, Brzezińskiego inowrocławskiego, Bromirskiego plockiego, starostów; xięcia Lubmirskiego jenerała lieytenanta, Rychłowskiego piotrковского, Rzeszotarskiego rawskiego, chorążych; Drewnowskiego podczaszego łomżyńskiego, Wieczni-

skiego podsędką kijowskiego, Gorskiego podstolego warszawskiego, Mierzejewskiego cześnika podolskiego, Granowskiego starostę tarnogurskiego, xięcia Kalixta Ponińskiego kawalera maltańskiego, Oraczewskiego pólkownika woysk koronnych, Szydłowskiego szambelana Jego królewskiej Mości, Rogalskiego metrykanta koronnego, Czarnockiego regenta mielnickiego: a do *Wielkiego Xięstwa Litewskiego*: Przewielebnych: Ignacego xięcia Massalskiego wileńskiego, Łopacińskiego żmuckiego, Giedroycia inflantskiego, Wodzińskiego smoleńskiego, biskupów; tudzież wielmożnych: Sosnowskiego smoleńskiego, Niesiołowskiego nowogródzkiego, wojewodów; Gurowskiego marszałka nadwornego W. xięstwa litewskiego; niemnicy urodzonych: Bychowca marszałka wolkowskiego, Ważyńskiego oszmiańskiego, Ratomskiego orszańskiego, podkomorzych; Narbutta chorążego lidzkiego, Olizarowicza grodzieńskiego, Kuleszę smoleńskiego, sędziów ziemskich; Wazgirda podstolego trockiego, Oranowskiego sędziego grodzkiego wileńskiego, Mączewskiego podczaszego smoleńskiego, Podbereskiego skarbnika, Ogonowskiego koiuszego, wileńskich; Kończę oboźnego smoleńskiego, Jasińskiego krayczego wileńskiego, Sylwestrowicza rotmistrza żmuckiego, Dydyńskiego archiwistę kommissyi edukacyi narodowej, mianujemy. Te kommissyę w szczególności, koronna w Warszawie, a litewska w Wilnie, odprawować się mają pod prezydencyą pierwszego z porządku, i ażeby komplet w nich był, dosyć, aby na sesyi 5 osob w każdej znajdowało się. Imo: Zaczną pomienione kommissyę urząd swój, od spisania przez lustratorów

wyznaczonych, punktualnie i sumiennie we wszystkich województwach wszelkich funduszów szpitalnych z konnotacją praw i possessyi tych funduszow, lub samych tylko possessyi, gdzieby prawa były zatracone, informując się od ludzi wiary godnych z obywatelstwa wybranych, a ninieysi dozorczy szpitalów wiernie prawa funduszowe pokazać powinni. Zatajenie przed lustratorami praw i possessyi, nie tylko utratę onych, ale nawet wrócenie zysków niegodziwie odniesionych za sobą pociągnie. 2do: Odleglejsze od szpitalów fundusze, puszcza kommissye po otaxowaniu przez lustratorów *in emphyteusim* na zawsze lub do lat pewnych z kanonem rocznym po 5 od sta; bliższe grunta dla wygody i potrzeb nieuchronnych, przy szpitalach pozostaną. 3tio: Mieszkania nieużyteczne i dalsze, więcey dającemu przedadzą, łącząc pieniądze na budowlę wielkich szpitalow. 4to: Projekta na seym dla założenia w każdym województwie szpitala wygotują. 5to: Na takie szpitale kollegia pojezuickie nieużyteczne dla kommissyi edukacyney, obrócone będą. 6to: Przy erekcyi takich szpitalów, ma być baczność na dopełnienie myśli fundatora, jakoto: a) aby rozróżnienie uczynić pomiędzy szpitalami *cum titulo beneficij*, i szpitalami *sine eodem titulo*; a gdyby i pierwsze obrócone być miały na wojewodzkie, wtedy kommissya ma się dołożyć stolicy apostolskiej. Kościoły szpitalne drewniane mogą być rozebrane, gdy są nadruynowane. b) Aby ubogich proporcjonalna i potrzebna liczba po szpitalach przy kościołach zastawiona była, reszta zaś do publicznych przeprowadzona. c) Dla uniknienia klótni, dyssydenckie szpitale osobne być

mają, ale w potrzebie katolickie szpitale przyymą dissydentów. 7mo: Zebracy zarobic nie mogący, nawet gwałtem do szpitalów przez starostów i miasta mają być odsyłani, inni do robot publicznych brani. Dla tego okręgi między wojewodzkiemi szpitalami wyznaczyć należy. 8vo: Obywatele woiewództwa ubożsi, mają być tamże darmo przyymowani w czasie choroby, opatrzeni lekarstwami, i należycie usłużeni, a to za świadectwem plebana i szlachty. 9no: Niemający świadectwa ubóstwa, za pieniądze tę usługę mieć mogą. 10mo: Wszystkie brzemienne ubogie, i skrzywdzone (*defloratae*) jako też sieroty, i porzucone dzieci, przyjęte być mają. 11mo: Doktor i felczer w każdym szpitalu być powinien. 12mo: W tychże domach dzieciom ospa szczepiona będzie. 13tio: Felczerowie i białogłowy do położów, tam wydoskonalone, po miastach i wsiach rozesłani zostaną. 14to: Każdy taki doktor w czasie zaraźliwych chorob, cały powiat objędzie, nawet gdy na bydło panować będzie zaraza. 15to: Kommissya kasą generalną ma zawiadować. 16to: Prokurator szpitalów trzymać będzie kasę, i rachować się co miesiąc kapelanowi i doktorowi, a kommissyi raz do roku. 17mo: Apteka w szpitalu będzie pod dozorem doktora, który i okoliczne apteki corocznie rewidować powinien, a *od rewizyi 8 czer. złotych zyszcze*, dzieląc się połową ze szpitalem. Do jegoż dozoru doktorowie z felczerami w okolicy należą. 18vo: Kommissya *collegium* doktorów wyznaczy, mające władzę wybierania doktorów i aptekarzy do szpitala, a zakazywania wdawania się w leczenie nieumiejętnym tułaczom, karania szarletanów, appro-

bowania zagranicznych lekarzów, i niedozwalania pod konfiskatą lekarstw sekretnych przedawać. 19no: Z funduszów szpitalnych obmyśli kommissya intratę na dom inwalidów wojskowych w Warszawie lub innem mieyscu” (19).

Wielka liczba różnego stanu osób, wzajemnie na siebie spuszcających się, do tego majątnych, a zatem mniej lubiących zawiklaną pracę; nie dała kosztować ówoców, jakich od kommissyi tey ze słusnością oczekiwać należało. Spostrzegłszy więc późniejsze stany, że zbawienny konstytucyi 1775 roku zamiar, z wielorakich trudności skutku swojego wziąć nie może: dla pewniejszego tey rzeczy ułożenia, kommissyą wzmiankowaną szpitalną uchyliły (20), a ustanowionym 1768 r. nad miastami i miasteczkami kommissyom *boni ordinis*, dozór także nad szpitalami powierzyły, z obowiązkiem, ażeby we wszystkich szpitalnych urządzeniach, do departamentu policyi w radzie nieustającej odnosiły się, i od niego zależały.

Ze kommissya *boni ordinis*, nie więcej jak szpitalna, dobrem urządzeniem zakładów miłosiernych trudniła się, nayożywistszy mamy dowód w rezolucyi rady nieustającej, która, dla zapobieżenia mnożącemu się żebractwu, odnowić musiała statut Alberta króla i Zygmunta III, z dołączeniem następnych wyroków. 16d. Aby odtąd każda parafija, miasteczko lub wieś, żywiły osoby z pomiędzy siebie podupadle, i żadnym sposobem pożywienia zarobić niemogące. Bo tego, oprócz prawa

pisanego, miłość bliźnich i litość nad nędzными po każdym współobywatelu wyciąga. 2re. Że urzędy mieyskie w miastach i miasteczkach, a wielebni plebani po wsiach są sędziami do rozeznania, o potrzebie i wolności uboiego do żebrania, w granicach jednak tylko swojej parafii. 3cie. Że też urzędy mieyskie i plebani, rozeznany od siebie ubogim są obligowani dawać znaczki zewnętrzne, na wolność prośzenia w swojej parafii jałmużny: które to znaczki dawane być mogą na deszczulce cienkiej drewnianey, z przyklepioną na wierzchu karteczką z papieru, z tym napisem większemi i wyraźnemi literami: *ubogi ze wsi N. z parafii N. ma pozwolenie żebrania*, którą ubodzy na tasiecmce lub sznurku na piersiach nosić mają widocznie. Wszakże takie pozwolenie dawane być nie powinno, tylko osobom zarobić sobie cale, pożywienia, dla ciężkiego kalectwa, niemogącym. 4te. Przy znaku zewnętrznym należy, aby też rady mieyskie i plebani *respective* w mieyscach i jurysdykcyach swoich, dawali każdemu ubogiemu, osobne zaświadczenie na piśmie o potrzebie żebrania, z krótkim wyrażeniem z jakiego przypadku przyszła ta osoba do ubóstwa, i że cale nie może sobie na pożywienie zarobić, a zatem że ma wolność żebrania. Które to zaświadczenia powinny być zawsze podpisem dającego i pieczęcią magistratu lub kościoła utwierdzone, zaświadczenia zaś takowe, ażeby co rok odnawiane były, dawniejsze nad rok wagi mieć nie powinny. 5te. Żebrzącym bez takowego zaświadczenia, i bez znaczku zewnętrznego, nie tylko jałmużny dawać nie należy;

(19) Konst. 1775 V. 8. f. 173 tit. wyznaczenie kommissyi nad szpitalami.

(20) Konst. 1780 V. 8. f. 979 tit. szpitale w Koronie i W. X. Litewskiem.

lecz podług praw wyżej cytowanych, wolno ich każdemu łapać, i do wszelkich robot swoich zażywać, lub do starostów miejscowych na publiczne roboty oddawać. Ci zaś ubodzy, komużkolwiek rekwirującemu, zaświadczenie magistratu lub plebana na piśmie dane, okazywać powinni. Aby zaś pewniejsza była exekucya tych tak potrzebnych praw i urzędzeń niniejszych, przestrzeżenie tego przypominamy i usilnie zalecamy, osobliwie urzędom grodzkim i mieyskim, a to pod karą w konstytucyi 1588 wyrażoną (sto grzywien) i pod rygorem innych praw przeciw niedbalym urzędnikom wydanych (21).

Gdyby te pożyteczne urządzenia exekucyą zyskały, a kommissye *boni ordinis* podług zalecenia dochody szpitalne zapewniły i rozrządziły; zabieżałoby się żebraniom, często dla podróżnych niebezpiecznym. Miasta nie byłyby zarzucone smutnemi widokami nieporządku krajowego, podziwienię i szderstwo cudzoziemców sprawującego: a żebracy w mieyscu rodziny i wysług bawiący, daleko prędzey, niż w obcych kątach, znaleźliby wyżywienia sposob.

Ustanowiona na seymie 1791 kommissya policyi, między innymi poruczonemi sobie obowiązkami względem wygody ogólnej całego kraju, "miała także załączony dozór nad własnościami powszechnymi, które służą wygodzie, zdrowiu, i zabawie pospolitey; jakoto: łaźnie, zdroje, *szpitale*, *domy miłosierdzia*, *domy zajezne*, gościńce,

szynkownie, traktyernie, teatra publiczne, mieysca przechadzki, gry i wszelkicy rozrywki publiczney: z warunkiem jednak, iż prócz szpitalów i funduszów na nie, które mieć chciano wszędzie pod zupełnym dozorem i rządem kommissyi, inne wymienione mieysca, gdy będą we własnościach ziemiańskich położone, nie rozkazom lecz tylko oświecaniom i ostrzeżeniom kommissyi poddane być mają" (22). W oddziale zaś VII, § 3, tegoż prawa, mającym rzecz o władzy i obowiązkach kommissyi, względem wygody szczególnej miast rzeczypospolitey, czytamy: "Co się tycze pomocy i schronienia w nagłych przypadkach, ucisku, słabości i ubóstwa, a to dobrym urządzeniom szpitalów, domów miłosierdzia, a zwłaszcza fabryk i robot publicznych, do których równie jak i do fabryk prywatnych obywatelów ze szpitalów, domów podrzutkow i t. d. dostarczać każe robotników, z warunkiem, ażeby zapłata tymże szpitalom i t. d. wiernie dochodziła: nakoniec, pilnować uskutecznienia tego wszystkiego, co znajduje się pod opisem ogólnej kraju wygody; szczególniej i silniey, bo z mocą roskazania, do miast kommissya ma przystosować."

Do naypoźniejszych względem szpitalów i miłosiernych zakładów, za panowania Stanisława wydanych urzędzeń, należy konstytucya 1795 roku na seymie grodzieńskim uchwalona, poddająca je rozrządzeniom kommissyi policynoy. Prawo to wyluszczając władzę i obowiązki rzeczoney kommissyi,

(21) Uniwersał rezolucyi Rady nieustającej r. 1786 d. 23 czerwca. — Rada nieustająca roku 1789 dnia 19 stycznia zniesiona, a 1795 roku kwietnia 21 była przywróconą.

(22) Kommissya policyi, prawo uchwalone d. 17 czerwca 1791 roku. Oddział VI. §. 3. Sejm ten czterotnim albo wielkim u nas zwany, rozpoczęty był roku 1788 dnia 6 października.

w artykule II. § 6, poleca jey: "Tro- skliwość i usilne wynaydowanie środ- ków, na danie ratunku ubóztwu, nie dołączney starości, kalectwa i nędzę cierpiącym; dla czego zniosłszy się z zwierzchnością duchowną, i zwierz- chnością edukacyi narodowej względem szpitalów akademickich, zaleci nieba- wnie wszystkim bez wyłączenia zarzą- dzającym funduszami szpitalnemi i mi- łosiernemi, bądź to w miastach wol- nych, i jakiegokolwiek gatunku do- brach królewskich, bądź dziedzicznych szlacheckich i duchownych, lub jakiey- kolwiek inney natury położonemi, od których i szpitale warszawskie wszel- kiey natury wyłączone być nie mają, aby ciż jak naydokładniejszy stan tych- że funduszów rapportem dokładnym do policyi przesłali, z których taż kommis- sya rozpoznawszy istotę i własność fun- duszów, przedsięweźmie jak naysku- teczniesze środki, aby, ile możności, do myśli fundatorów rozdysponowane, ku rychłemu według swego przezna- czenia skutecznieniu, użytymi zosta- ły. Aby zaś włóczęgi i próżniaki, chwa- lebney do łączenia się w czynach mi- łosierdzia skwapliwości, natrętném że- bractwem nie umnieyszali; robić mogą- cych, kommissya policyi, albo sama pod bokiem swoim, albo przez kom- missye porządkowe gdzie indziej chwy- tać, i do fabryk, lub innych jakichkol- wiek wyżywienie im zapewnić mogą- cych, robot, do poddaństwa jednak nie przyniewalając, używać i obracać, nie zaniedba. Gdyby zaś kto zarządzający funduszami szpitalnemi i miłosierdzia, nakazanego rapportu podać w czasie swoim uporczywie wzbraniał się lub tenże fałszywie z utajeniem dochodu

przesłał; taki bez względu na stan i kondycyą do sądu kommissyi policyi, lub kommissyów porządkowych zapo- zwany, karze nieochybney i surowey podpadnie; dla skuteczniejszego zaś w téy mierze zaradzenia, wolno będzie kommissyi policyi, za zniesieniem się z władzą duchowną, tudzież doloże- niem się dziedziców mieyscowych, połą- czyć fundusze szpitalne i miłosierdzia w jedném mieście lub wsi będące; nie będzie im wszelako wolno, tychże fun- duszów z jednego miasta lub wsi prze- nosić do drugiego" (23).

Szczupły, a dla braku oryginal- nych dowodów, obszerniejszym być nie mogący niniejszy rys historyczny zakładów miłosiernych i praw ku u- doskonaleniu ich uchwalonych, dowo- dzi, że Polak dzielny, orężem, był ró- wnie gorliwym o wiarę, jak idąc za jey pochodnią, dobroczynnym, lo- ynym i wspaniałym we wspieraniu cier- piącey nędzy. Każdy nieodrodny przod- ków potomek, z kilku nawet docho- wanych pamiątek, potrafi ocenić dzie- ła ich dobroczynne, ku naśladowaniu sobie zostawione, i zdoła przekonać się że niczego nie skąpili na podobne cele, a nie raz możnieysze zawstydzili narody, w tém chyba nas przechodzące, że nie zaniedbały swych czynów w pismach ogłosić światu, gdy my, własném za- niedbaniem i ukrywaniem dzieł wielu świetnych między domowemi ścianami, zatraciliśmy z czasem ich pamiątki. Trzy- kroć szczęśliwym się nazwę, jeśli zdo- lam wzbudzić świadomszych rzeczy

(23) Konstytucya o kommissyi policyi ustanowiona roku 1795 na seymie grodzienskim d. 17 czerwca zaczę- tym. *Artykuł 2, § 6.*

meżów do oddania powinnego holdu pamiętce naszych przodków. Nie jeden ze świątłych XX proboszczów, i archiwów kapitulnych dozorców, będzie w stanie wzbogacenia, z wiadomości autentycznych, tego, o czem mi tylko napomknąć można było. Połączona w ten sposób wielu praca i usilność, a w jednym szczęśliwie wymyśloném piśmie umieszczona, nie tylko dzielnie się przyczyni do uświetnienia i uwiecznienia sławy narodowej, ale też czyniąc więcej interesującym, a zatem bardziej pokupnym niniejsze periodyczne dzieło, przyłoży się do wsparcia w potrzebie zostającego ubóstwa.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

I. REDAKCYA dziejów dobroczynności otrzymała w podarunku xięgi, jako to: I. Od J.W. Bucharzkiego rzeczywistego radcy stanu i kawalera, O ustanowieniu w Sankt Petersburgu Towarzystwa opieki więzień, w języku rossyjskim 8vo, str. 52, w Sankt Petersburgu w druk. N. Grecza 1819 r.— II. Od A. M., O więzieniach publicznych czyli domach pokuty, rzecz krótka przez J. U. Niemcewicza. Warszawa i Krzemieniec. 1818. in 8.— III. Od Pana J. Zawadzkiego typografa: 1) Dr. Joseph Frank's, Reise nach Paris, London, und einem grossen Theile des übrigen Englands und Schottlands in Beziehung auf Spitäler, Versorgungshäuser, übrige Armen-Institute, Medicinische Lehranstalten, und Gefängnisse. Mit einem Kupfer und sieben Tabellen. Erster und Zweiter Theil. Wien. 1804. 5. 2 Voll. in 8vo. 2) O żebrakach i podrzutkach. Ułomek z dzieł Pana d'Eon de Beaumont, ministra, tłumaczony z francuzkiego przez

X.G. 1810. bez mieysca druku in 8.—IV. Od bezimiennego, Wykład sposobu wzajemnego uczenia zwanego metodą Lankstra, dla dokładnego objaśnienia, chcących ten sposób zaprowadzić, a mianowicie dla nauczycieli do prowadzenia szkoły według tego urządzenia sposobujących się. Warszawa. 1819. in 8vo.— V. Od P.M. Dmochowskiego pisarza kommissyi edukacyjney, Kazanie o udoskonaleniu rozumu i ukształceniu serca człowieka chrześcijańskiego przez X. Dominika Lapińskiego, karmelitę, miane 16 febr. 1808. r. (przypisane towarzystwu wileńskiemu dobroczynności). Wilno. 1808. in 8.—VI. Od Pana J.E. Lachnickiego: 1) Obwieszczenie w zamiarze zmniejszenia ilości umierających dzieci na ospę w Prusiech nowo-wschodnich, wydane przez rząd pruski w roku 1802. arkusz jeden. 2) Przepisy sposobów ratowania w różnych przypadkach człowieka na pozor umarłego, i w innych niebezpiecznych zdarzeniach. Bez mieysca i daty drukar. in 8vo. 3) Rada przyjacielska dla mieszkańców miast i wsi, aby zmniejszyć ilość umierających dzieci na ospę. po polsku i po żydowsku, po pół arkusza, bez wyrażenia mieysca i daty druku.—VII. Od Pana J. Wolfganga prof., Abbildung und Beschreibung einer neuen Säe-Maschine, erfunden von Adolph Heinrich Meltzer mit nachgesuchten Chur-Sächs: privilegio. Leipzig. 1804. in 4to.

Wszystkie te xięgi przeznaczone są na zakład biblioteki przy towarzystwie dobroczynności w Wilnie, wzorem tym, jak się tworzy biblioteka przy Towarzystwie imperatorskiém czlekolubnem w Petersburgu, zawiadowana przez jego komitet do części uczoney.

II. Dawno już w skutek najwyższego monarszego rozkazu, rozesłana jest po gubernijach xięga w języku rossyyskim, zawierająca opis z rysunkami *młocarni szkockiey*. Exemplarze tey xięgi rozdane zostały marszałkom powiatowym, z obowiązkiem starania, aby tak użyteczna machina w gospodarstwie wiejskiem, niezmiernie pospieszająca i oszczędzająca pracę rolników, była upowszechnioną. W kolei tego starania, marszałek powiatu upickiego, Pan Szymon *Zawisza*, w grudniu roku przeszłego, dostawił do redakcyi *Dziejów dobroczynności*, model pomienioney młocarni, porządnie, gruntownie i na wielką skalę zrobiony, który, z woli J. W. gubernatora wojennego litewskiego, *Rimskiego-Korsakowa*, wystawiony na widok publiczny w sali rzemieślniczey *Towarzystwa dobroczynności*, przez wielu był oglądany, i w tym domu na zawsze pozostał, dla użytku publicznego. Pan *Zawisza* w majątku swoim, *Linkowiec*, w powiecie upickim, buduje taką młocarnią miejscową: a dla widzenia gotwey już i używaney, dojeżdżał do majątku jenerala hrabiego *Paca*, *Rozanka zwanego*, w powiecie lidzkim. W tymże powiecie był w majątku *Szczuczynie*, xiążęcia *Lubeckiego*, gubernatora cywilnego litewsko-wileńskiego, gdzie oglądał młocarnią późniejszego od szkockiey wynalazku, odznaczającą się większą prostotą, a zatem łatwiejszą do zrobienia i mniej kosztowną. O tych machinach, mamy przyrzeczone od Pana *Zawiszy*, dokładniejsze wiadomości, z doświadczeń i postrzeżeń wyciągnięte, które czytelnikom naszym udzielim, mając w uwadze, że ta rzecz, oprócz użytków w gospodarstwie, niezmiernie

jest ważną we względzie spodziewaney ulgi dla ludu wiejskiego, dla którego pospolita ręczna młóca, bardzo jest utrudzającą, a po wielu mieyscach zbyt uciążliwą, i niekiedy, dla łączących się w to okoliczności, zdrowiu szkodliwą, co stosując się i do powiatu upickiego, staje się jedną z silniejszych pobudek dla jego marszałka, do szukania w tem zaradzenia cierpieniom ludzkości.

Tenże Pan *Zawisza*, przez pośrednictwo redakcyi, oddał do domu *Towarzystwa dobroczynności*, model machiny do deptania gliny, taki, jak się ta machina używa w powiecie *zawileyskim*, mianowicie w parafii *niestaniskiey*. Za tym idąc przykładem, przez toż pośrednictwo, temuż mieyscu ofiarował Pan profesor *Wolfgang*, model sprowadzony z *Lipska*, machiny do siania zboża, wynalazku Pana *Meltzera*, którego dzieło o tem, darował redakcyi, jak się powiedziało już wyżej. Z tey okoliczności przypomina się dar Pana profesora *Mianowskiego*, w roku zaprzeszłym jeszcze dla domu *Towarzystwa uczyniony*, złożony z machiny do przerabiania kartofli na mąkę, i z dwóch kołowrotów do przędzenia welly, mających swóy szczególniejszy użytek, mianowicie w domach wiejskich i niefabrycznych.

Te i tym podobne modele i machiny, posłużyć mogą za czasem na zakład przy *Towarzystwie dobroczynności* w *Wilnie*, konserwatorium modelowego, na wzór ten, jak się zaprowadzenie takie utrzymuje przy *Towarzystwie imperatorskiem czlekolubnem* w *Petersburgu*, pod zawiadowaniem jego komitetu do części uczoney.